

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
kwiecień 2016 nr 4(68) r. 7
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA

Zanurzeni w Chrystusa

966



2016



KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



MAJ 15-22 Paryż – Wersal – Lisieux – Mont Saint Michel – Kolonia (8 dni) – 1950 zł; **21-22 Kodeń – Zamość** (2 dni) 250 zł; **21-24 Zamki Moraw i Wiedeń** (4 dni) – 700 zł; **23-30 Zamki i sanktuaria Bawarii** (8 dni) – 2000 zł;
CZERWIEC 6-10 Lourdes (5 dni, samolot) – 2390 zł; **09-12 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 500 zł;
15-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona (9 dni, samolot) – 3100 zł; **18-19 Wilno** (2 dni) – 260 zł;
22-26 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 600 zł;
29.06-10.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra, Albania (Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2350 zł
LIPIEC 5-24 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **6-10 Bieszczady** (5 dni) – 750 zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 850 zł
SIERPIEŃ 1-8 Gruzja (8 dni) – ok. 3500 zł; **5-8 Budapeszt** (4 dni) – 650 zł; **19-29 Włochy: Rzym – S. Giovanni Rotondo, Cascia – św. Rita, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini** – cały dzień nad morzem (11 dni) – 2050 zł
WRZESIEŃ 1-8 Włochy – kanonizacja bł. Matki Teresy z Kalkuty – Padwa, Rzym, Cascia (św. Rita), Roccaporena, Rimini, Manoppello, Loreto (8 dni) – 1800 zł **17-25 Liban** – św. Charbel (9 dni, samolot) – 1750 zł + 750 USD

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Uczmy się rozmawiać o tym, co ważne!

ks. Jarosław Jabłoński

„Chrystus – jako Początek i Koniec całych ludzkich dziejów – sprawił, że 1050 lat temu na polskiej ziemi został postawiony krzyż, przejmujący znak Jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. W 966 r. Mieszko I przyjął chrzest jako człowiek wolny. Chociaż został on udzielony pojedynczej osobie, to przecież dał początek wspólnocie z innymi osobami ochrzczonymi. Myśląc o konsekwencjach chrztu Mieszka, możemy mówić o «narodzie ochrzczonych», o «chrzcie narodu», a więc również o Chrzcie Polski” – napisali polscy biskupi w liście zapowiadającym obchody Jubileuszu 1050. rocznicy Chrztu Polski, odwołując się do słów Prymasa Stefana Wyszyńskiego skierowanych do Polaków na milenijne obchody przed 50 laty.

Myślę, że czekających nas obchodów nie można oderwać od tego, co przeżywali Polacy w 1966 r. Trzeba przypominać i nagłaśniać, jak w niezwykle trudnych czasach zniewolenia komunistycznego naród potrafił dziękować Bogu za „tysiącletni dar” przynależności do Kościoła i Europy. Młodszym zaś pokoleniom należy wyjaśniać i tłumaczyć, dlaczego świętowanie takich jubileuszy ma sens i jest ważne. Sam pamiętam opowieści pokolenia moich rodziców, jak wówczas przygotowywano się i jak obchodzono Jubileusz Milenijny. I nie chodzi tylko o tłumy, które wypełniały świątynie, place, sanktuaria, ale przede wszystkim o – jak wspominają moi rodzice – „wiarę, którą było widać w narodzie”. Warto dodać, że przed białostocką prokatedrą zgromadziło się na obchodach milenijnych, 19 i 20 listopada 1966 r. ponad 70 tys. wiernych. Od tamtego czasu nasza Ojczyzna zmieniła się radykalnie. Słowo wolność, odmieniane przez wszystkie przypadki, dla wielu jest wyświechtanym hasłem, które nic nie wymaga od człowieka i nic nie kosztuje. A przecież Jan Paweł II przez lata wołał o „właściwe zagospodarowanie przestrzeni wolności...”.

Dziś, gdy tak mało rozmawiamy o wierze, religijności i patriotyzmie w naszych domach i rodzinach, być może tak ważny moment, jak rocznica Chrztu Polski, jest doskonałą okazją, żeby zacząć ze sobą rozmawiać, a przez to również pogłębiać swoją wiedzę i wiarę. Dawniej mawiano, że wiary i historii człowiek uczy się przede wszystkim w domu. Można by tu apelować do odpowiedzialności pokolenia rodziców i dziadków, gdyż przecież od nich tak wiele w tej kwestii zależy. Sądzę jednak, że najlepszym sposobem jest zainicjowanie ogólnonarodowego rozmawiania ze sobą w rodzinach. Rozmawiamy o tylu sprawach, dyskutujemy znając się (prawie) na wszystkim, protestujemy pod różnymi znakami, kłócimy się w myśl zasady – „gdzie dwóch Polaków, tam trzy opinie”, ale nic z tego nie wynika! Rzeczowy i dobry dialog prowadzi zawsze do dobrych konkluzji, służących człowiekowi i rozwijających go. Rozmawiając z drugim, poznaję siebie. Uczę się, myślę, dostrzegam w innym człowieku partnera, nie tylko oponenta czy wroga. A cóż dopiero, gdy rozmawiamy z osobami, które są nam najbliższe, które kochamy. Dlatego wierzę, że prawdziwe komunikowanie się w naszych małych wspólnotach domowych, może stać się początkiem prawdziwej komunii między nami, czyli jednością.

Niech pierwszym krokiem do rozmowy z drugim człowiekiem będzie uczenie się rozmowy z Bogiem. Większe nastawienie się na słuchanie, po to, aby lepiej móc wypowiedzieć i wyrazić przed Panem swoje wnętrza. Drugim krokiem, który pomoże nam odciąć się od tego, co oddziela nas od siebie i wprowadza, jak mówią specjaliści od komunikacji społecznej tzw. „szumy”, będzie oderwanie się od telewizji, internetu, wirtualnego świata gier, portali społecznościowych itd. Spróbujmy więc. Zaczniemy rozmawiać o Chrzcie Polski. To wydarzenie wywarło kolosalny wpływ na całą historię naszego narodu i państwa, i wciąż musi być przeżywane, aby „Polska pozostała Polską”. Nie da się uciec od myślenia i rozmawiania na te tematy, tak jak nie można zdezerterować przed odpowiedzią na pytanie o wiarę, naszą osobistą i osób, które są nam najbliższe...

Niech przykład mądrej, odważnej i przyszłościowej decyzji księcia Mieszka będzie wciąż żywy wśród Polaków, jak napisali biskupi w cytowanym na początku liście: „Jego chrzcielnica stała się kolebką rodzącego się narodu, pozostając znakiem budującym jego tożsamość. Chrzest wprowadził nasz naród w nowy świat, który wyraża się przez nową kulturę, nowe instytucje, struktury i zapisy prawne. Doświadczenie wiary przełożyło się z mocą na postawy moralne, widoczne także w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Społeczne konsekwencje Chrztu Polski pojawiły się później, poczynając od rodziny po naród, a nawet po wspólnotę narodów, jaką dzisiaj stanowi dla nas Europa”.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis fotograficzny)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 6** ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele
- 8** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święty Michał Archanioł
- 9** ZANURZENI W CHRYSZTUSA
Polska oddana Chrystusowi
Chrzest Polski
Chrzest sakramentem
„nowego życia” w Chrystusie
Mój chrzest – dar miłosierdzia
- 16** TYDZIEŃ MODLITW
O POWOŁANIA
Czym jest powołanie?
- 18** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Śladami bł. Michała Sopoćki
w Białymstoku. Służba Boża
w świątyniach
- 20** WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Kościół jako rzeczywistość złożona
- 21** LITURGIA – PIĘKNO
CHWALENIA PANA
Czwarte przykazanie kościelne
- 22** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
List do Hebrajczyków (I)
- 24** EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA
MODLITWY
Lectio divina
- 25** Z MYŚLI OJCÓW KOŚCIOŁA
Czego udziela miłosierdzie ludzkie
w ziemskiej drodze, to oddaje
miłosierdzie Boże w ojczyźnie
niebieskiej
- 26** ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Matka Boska Częstochowska z Fatimę
- 28** ZABYTKI SAKRALNE
Ciekawy zabytek pogranicza
- 29** CZŁOWIEK I PAN BÓG
Ufność nawet w rozpacz.
Ks. Jan Twardowski o Miłosierdziu
Bożym
- 30** PRZECIWSTRAWIAJCIE SIĘ ZŁU
Rozbudzić pamięć naszego chrztu
- 31** JAK WYCHOWYWAĆ?
Chrzest początkiem drogi wiary
- 32** MŁODZI W KOŚCIELE
Jak wyjechać na ŚDM z Archidiecezją
Białostocką?
31. Światowy Dzień Młodzieży
w Białymstoku
- 33** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Weź udział w Mistrzostwach Świata
w Dobroci. Układaj z nami kilometr
dobra!
Wybieram życie – 1% na Caritas
- 34** Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Ksiądz profesor Władysław Rusznicki
- 35** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Świadome chrześcijaństwo...
- 35** OSTRYM PIÓREM
Chrystus zmartwychwstał, ale Europa
dalej w grobie
- 36** Z ARCHIDIECEZJI
X Ogólnopolska Olimpiada Wiedzy
o św. Maksymilianie

Uroczystości ku czci św. Kazimierza



4 marca br., w kościele pw. św. Kazimierza w Białymstoku odbyły się uroczystości patronalne Metropolii Białostockiej. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski, koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko, Ordynariusz Drohiczyński bp Tadeusz Pikus, biskupi z Łomży – bp Tadeusz Bronakowski i bp Senior Stanisław Stefanek, który wygłosił homilię oraz kilkudziesięciu kapłanów. W uroczystości wraz z parafianami uczestniczyli członkowie Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, której patronem jest św. Kazimierz, profesorowie i alumni białostockiego seminarium, parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz bractwa kurkowe. Obecni byli związkowcy „Solidarności”, kombataneci, harcerze i uczniowie szkół wraz z pocztami sztandarowymi.

Modlitwa w 27. rocznicę ocalenia miasta

O znaczeniu świętych patronów, którzy są pośrednikami i orędownikami człowieka

u Boga mówił abp Edward Ozorowski dnia 9 marca w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku podczas Mszy św. dziękczynnej w 27. rocznicę ocalenia miasta po katastrofie pociągu przewożącego ciekły chlor. Uroczystości, w których wzięło udział kilkuset białostoczian, rozpoczęły się od złożenia kwiatów i ekumenicznej modlitwy przy Krzyżu-Pomniku przy ul. Poleskiej. Obecni byli przedstawiciele władz z prezydentem miasta i wojewodą podlaskim na czele, parlamentarzyści, najwyższą rangą reprezentanci służb mundurowych, harcerze i uczniowie szkół oraz poczty sztandarowe. Spod pomnika uczestnicy uroczystości przeszli do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, odprawiając nabożeństwo Drogi Krzyżowej i modląc się *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. W tym roku nabożeństwo Drogi Krzyżowej zostało przygotowane i poprowadzone przez parafię Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, a *Koronkę* prowadziły Siostry ze Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego.



Dzień imienin Arcybiskupa Metropolity

17 marca, w przeddzień swoich imienin, abp Edward Ozorowski przewodniczył Mszy św. w białostockiej archikatedrze,



podczas której dziękował kapłanom i wiernym za wspólne świętowanie liturgicznego wspomnienia św. Edwarda Męczennika, za modlitwę i okazywaną mu na co dzień życzliwość. Prosił o „nieustanne, wspólne kroczenie do miłosiernego Boga, jako znak jedności wspólnoty białostockiego Kościoła wobec świata, zwłaszcza we współczesnych, niespokojnych czasach”. Mszę św. koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko oraz blisko 50 kapłanów. Świątynię wypełnili wierni, alumni Wyższego Seminarium Duchownego, siostry zakonne, przedstawiciele władz miejskich wraz z prezydentem Białegostoku oraz bractwa kurkowe.

Miejska Droga Krzyżowa

Jak co roku, w piątek poprzedzający Niedzielę Palmową, kilka tysięcy mieszkańców Białegostoku uczestniczyło w Miejskiej Drodze Krzyżowej. Nabożeństwo rozpoczęła Msza św. w archikatedrze. Po niej białostoczanie, już po raz dwudziesty drugi, przeszli ulicami centrum miasta od archikatedry do kościoła św. Rocha. Na czele procesji pięciometrowy drewniany krzyż niosła młodzież, której towarzyszyli kolejarze oraz harcerze. Młodzi ludzie

z Diecezjalnego Duszpasterstwa „Betania” przygotowali także treści rozważań podczas nabożeństwa oraz prowadzili śpiewy. Tuż za krzyżem podążali Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski, kapłani białostockich parafii, prezydent Białegostoku oraz przedstawiciele władz miasta. Rozważania przy poszczególnych stacjach Drogi Krzyżowej nawiązywały do hasła tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży „Błogosławieni miłosierni”. W tekstach przygotowanych do



poszczególnych stacji wierni odnajdywali zachętę do wrażliwości na drugiego człowieka i do odwagi w dawaniu codziennego świadectwa bycia uczniem Chrystusa.

Triduum Paschalne i niedziela Zmartwychwstania w białostockiej archikatedrze

W Wielki Czwartek 24 marca br., w białostockiej archikatedrze bp Henryk Ciereszko przewodniczył Mszy św. Wieczery Pańskiej, rozpoczynającej Triduum Paschalne. Eucharystię koncelebrowali kapłani pracujący w parafii katedralnej. Nawiązując do przeżywanej w tym roku 1050. rocznicy Chrztu Polski, bp Ciereszko zachęcał w ho-



milii do dziękczynienia za dar wiary i za chrzest, dzięki któremu zostaliśmy włączeni w tajemnicę śmierci Chrystusa.

W godzinach porannych abp Edward Ozorowski poświęcił olej Krzyżma Świętego, olej chorych i katechumenów, a kapłani odnowili swoje przyrzeczenia z dnia święceń. Mszę św. Krzyżma koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki, biskup pomocniczy Henryk Ciereszko oraz 253 kapłanów Archidiecezji. Licznie uczestniczyli w niej ministranci, siostry zakonne oraz wierni świeccy.

W Wielki Piątek liturgii Męki Pańskiej w białostockiej archikatedrze przewodniczył abp Senior Stanisław Szymecki. Centralnym wydarzeniem liturgii wielkopiątkowej była adoracja Krzyża, podczas której poprzez ucałowanie Arcybiskup Senior, kapłani, sio-



stry zakonne oraz ministranci oddali cześć Krzyżowi. Ostatnią częścią liturgii Wielkiego Piątku była procesja do Grobu Pańskiego.

W Wielką Sobotę w południe abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki poświęcił na placu przed ratuszem pokarmy na stół wielkanocny. Wraz z prezydentem miasta Tadeuszem Truskolaskim przekazał zebranych życzenia paschalne.

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła się przed archikatedrą, gdzie abp Edward Ozorowski poświęcił ogień. Od niego zapalony został Paschał – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego, który uroczystie wniesiono do świątyni. Po homilii abp Ozorowski pobłogosławił wodę chrzcielną, a zgromadzeni odnowili przyrzeczenia chrztu św.



W niedzielę wielkanocną Metropolita Białostocki przewodniczył Mszy św. Zmartwychwstania Pańskiego z procesją rezurekcyjną, po której zasiadł do śniadania wielkanocnego z osobami samotnymi i potrzebującymi, których swoją opieką ogarnia Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ W dniach 11-13 marca w Gnieźnie odbył się X Zjazd Gnieźnieński. W kongresie wzięło udział ponad pół tysiąca osób z Polski i zagranicą, głównie z krajów dawnego bloku wschodniego. Do zabrania głosu zaproszono około 60 prelegentów, obecni byli ludzie kultury i polityki, działacze społeczni, ekonomiści i ludzie mediów, a także duchowni dziesięciu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej i dwóch spoza Rady. Większość uczestników stanowiły jednak osoby świeckie. Do Gniezna przyjechali goście z Czech, Niemiec, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Francji, Szwajcarii oraz Włoch. Na otwarciu zjazdu obecny był także Prezydent RP Andrzej Duda. Jak podkreślił Prymas Polski abp Wojciech Polak, kongres, odbywający się w pierwszej historycznej stolicy Polski w jubileuszowym roku 1050-lecia Chrztu Polski, podjął refleksję „nad wyzwalającą mocą chrześcijaństwa”.

■ 11 marca w Przemyśle odlany został Dzwon Miłosierdzia, który w kwietniu zawiśnie na Campus Misericordiae w Brzegach k. Wieliczki. Półtonowy dzwon zabrzmi na przywitaniu papieża Franciszka podczas Świątowych Dni Młodzieży. Ten dzwon ma być symbolem spotkania papieża Franciszka z młodzieżą z całego świata. Na Dzwonie

Miłosierdzia znalazły się herby papieża Franciszka i Jana Pawła II, herb kard. Stanisława Dziwisza oraz symbol Świątowych Dni Młodzieży. W tej samej przemyskiej pracowni dzwon Mieszko i Dobrawa, który zostanie ustawiony na Ostrowie Lednickim i po raz pierwszy zabrzmi w trakcie uroczystości 1050. rocznicy Chrztu Polski.

■ 12 marca br. abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce odczytał komunikat Stolicy Apostolskiej dotyczący papieskiej wizyty w Polsce od 27 do 31 lipca 2016 r. W planie wizyty znalazło się uczczenie na Jasnej Górze 1050. rocznicy Chrztu Polski, modlitwa w Auschwitz-Birkenau, spotkanie z władzami państwowymi oraz Episkopatem Polski, a przede wszystkim spotkania i modlitwy z młodzieżą z całego świata podczas Świątowych Dni Młodzieży. Świątowe Dni Młodzieży będą obchodzone w Polsce po raz drugi. Pierwszy raz miały miejsce w 1991 r. w Częstochowie. Tegoroczne SDM będą się koncentrowały wokół tematów ewangelicznego błogosławieństwa, o czym mówi hasło spotkania: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5,7)”.

■ Dnia 15 marca br. papież Franciszek ogłosił, że o. Stanisław Papczyński 5 czerwca zostanie ogłoszony świętym. Ojciec Papczyński był

założycielem pierwszego na ziemiach polskich męskiego zakonu – Księży Marianów. Ten żyjący w XVII w. zakonnik, oprócz szczerzenia czci misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, szczególną modlitewną troską otaczał odchodzących z tego świata, dusze czyścicowe, jak również ubogich i społecznie pokrzywdzonych. Był m.in. spowiednikiem króla Jana III Sobieskiego.

■ 18 marca br. z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego w Markowej na Podkarpaciu otwarto Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów. Pozdrowienia dla uczestników uroczystości przesłał w imieniu papieża Franciszka abp Angelo Becciu, substytut Sekretariatu Stanu. Małżonkowie Józef i Wiktoria Ulmowie w czasie okupacji ukrywali w swoim gospodarstwie ośmiorgo Żydów. 24 marca 1944 r. w nocy do ich domu wtargnęli hitlerowcy. Najpierw zamordowali ukrywanych Żydów, a potem całą rodzinę Ulmów, w tym Wiktoria, która była w dziewiątym miesiącu ciąży, a także dzieci, z których najstarsze miało 8 lat, a najmłodsze 1,5 roku. Proces beatyfikacyjny Ulmów na etapie diecezjalnym zakończył się w 2008 r. W 2011 dokumentacja trafiła do Watykanu.

Stolica Apostolska

■ Nie pomniejszając wymagań Ewangelii, „nie możemy udaremnić pragnienia grzesznika, by połączyć się z Ojcem, ponieważ powrót syna do domu jest tym, czego Ojciec oczekuje przede wszystkim” – tymi słowami zachęcał Franciszek pasterzy Kościoła podczas nabożeństwa pokutnego 4 marca w Bazylice św. Piotra. Wezwał ich do odrzucenia „ludzkiego regułu, które znaczącej więcej niż pragnienie przebaczenia”, a także „rygoryzmów, które mogłyby trzymać z dala od czułości Boga”. Ojciec Święty najpierw sam się wypowiadał u jednego z penitencjarzy Bazyliki, a następnie zasiadł w konfesjonale, by samemu wypowiadać kilkoro penitentów. Nabożeństwo to rozpoczęło inicjatywę „24 godziny dla Pana”, w ramach której wiele kościołów w centrum Rzymu było otwartych także w nocy, by umożliwić wiernym skorzystanie z sakramentu pokuty.

■ W dniach 6-12 marca br. Ojciec Święty wraz ze swymi współpracownikami odprawił wielkopostne rekolekcje. Podobnie jak w poprzednich latach odbyły się one w domu rekolekcyjnym w Aricci pod Rzymem. Tym razem rekolekcje poprowadził włoski serwit o. Ermes Ronchi. Jest on znanym kaznodzieją, często zapraszany do mediów. Wykłada estetykę teologiczną i ikonografię na papieskim

wydziale teologicznym Marianum w Rzymie. Na czas rekolekcji zawieszona została wszelka papieska działalność, w tym śródowa audycja ogólna.

■ Dnia 13 marca papież Franciszek obchodził 3. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową. Wiadomość o decyzji Kolegium Kardynalskiego o wyborze kard. Jorge Mario Bergoglio, Arcybiskupa Buenos Aires na papieża podał 13 marca 2013 r. kardynał-protodiakon Jean-Louis Tauran. Wielkie tłumy wiernych z Włoch i całego świata, zgromadzone na Placu św. Piotra w Watykanie, przyjęły tę wiadomość z ogromną radością i entuzjazmem. Przed Bazyliką Watykańską zgromadziło się wówczas 100 tys. osób. Do najważniejszych wydarzeń dotychczasowego pontyfikatu należą: przewodniczenie Świątowym Dniom Młodzieży w Rio de Janeiro (22-28 lipca 2013 r.), publikacja adhortacji *Evangelii gaudium* (2013 r.), wizyta w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, ogłoszenie Encykliki *Laudato si'* (2015 r.), wizyta apostolska w USA (22-27 września 2015 r.), zwołanie i przewodniczenie Synodowi Biskupów nt. Rodziny (4-25 października 2015 r.), podróż apostolska do Afryki (25-27 listopada 2015 r.), otwarcie Jubileuszowego Roku Miłosierdzia (8 grudnia 2015 r.), wizyta w rzymskiej synagodze (17 stycznia 2016 r.) oraz historyczne spotkanie papieża z patriarchą Moskwy (12 lutego 2016 r.).

■ W Niedzielę Wielkanocną, 27 marca br., zgodnie z wielowiekową tradycją Papież udzielił z loggii Bazyliki św. Piotra w Watykanie błogosławieństwa *Urbi et Orbi* – Miastu i Światu. W wygłoszonym wcześniej orędziu Franciszek podkreślił, że Zmartwychwstanie Pana Jezusa „całkowicie wypełnia prorocstwo psalmu, mówiące o wiecznym miłosierdziu i miłości Boga”, któremu możemy całkowicie zaufać. Papież poruszył również najbardziej palące problemy dzisiejszego świata: wojny na Bliskim Wschodzie, w Afryce, na Ukrainie i wezwał do ich zakończenia.

■ „Przemoc i zabójcza nienawiść prowadzą jedynie do cierpienia i zniszczenia; szacunek i braterstwo są jedyną drogą do osiągnięcia pokoju” – powiedział papież Franciszek w poniedziałek wielkanocny po modlitwie *Regina caeli* na Placu św. Piotra w Watykanie, odnosząc się do zamachu terrorystycznego w Pakistanie w dzień Wielkanocy. Prosił zgromadzonych o modlitwę w intencji ofiar, mniejszości religijnych i etnicznych i cały naród Pakistanu. Wszyscy razem odmówili modlitwę *Zdrowaś Maryjo*. W zamachu przed pełnym ludzi publicznym parkiem w Lahore zginęło co najmniej 69 osób, a ponad 300 zostało rannych. Większość rannych to kobiety i dzieci. Według policji, celem zamachowca były rodziny chrześcijańskie.

- 1 PIĄTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4, 1-12; J 21, 1-14
- 2 SOBOTA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4, 13-21; Mk 16, 9-15
- 3 2 NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** – Dz 5, 12-16; Ap 1, 9-11a.12-13.17-19; J 20, 19-31
- 4 Poniedziałek – UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO** – Iz 7, 10-14; Hbr 10, 4-10; Łk 1, 26-38
- 5 Wtorek** – Dz 4, 32-37; J 3, 7-15
- 6 Środa** – Dz 5, 17-26; J 3, 16-21
- 7 Czwartek** – Dz 5, 27-33; J 3, 31-36
- 8 Piątek** – Dz 5, 34-42; J 6, 1-15
- 9 Sobota** – Dz 6, 1-7; J 6, 16-21
- 10 3 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 5, 27b-32.40b-41; Ap 5, 11-14; J (dłuższa) 21, 1-19 albo (krótsza) 21, 1-14
- 11 Poniedziałek** – Dz 6, 8-15; J 6, 22-29
- 12 Wtorek** – Dz 7, 51-59; 8, 1; J 6, 30-35
- 13 Środa** – Dz 8, 1b-8; J 6, 35-40
- 14 Czwartek** – Dz 8, 26-40; J 6, 44-51
- 15 Piątek** – Dz 9, 1-20; J 6, 52-59
- 16 Sobota** – Dz 9, 31-42; J 6, 55. 60-69
- 17 4 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 13, 14.43-52; Ap 7, 9.14b-17; J 10, 27-30
- 18 Poniedziałek** – Dz 11, 1-18; J 10, 1-10
- 19 Wtorek** – Dz 11, 19-26; J 10, 22-30
- 20 Środa** – Dz 12, 24 – 13, 5a; J 12, 44-50
- 21 Czwartek** – Dz 13, 13-25; J 13, 16-20
- 22 Piątek** – Dz 13, 26-33; J 14, 1-6
- 23 Sobota – UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA, BP. MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI** – Dz 1, 3-8; Flp 1, 20c-30; J 12, 24-26
- 24 5 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 14, 21-27; Ap 21, 1-5a; J 13, 31-33a.34-35
- 25 Poniedziałek – ŚWIĘTO ŚW. MARKA EWANGELISTY** – 1 P 5, 5b-14; Mk 16, 15-20
- 26 Wtorek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JERZEGO, MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ** – Ap 21, 5-7; Rz 5, 1-5; Łk 9, 23-26
- 27 Środa** – Dz 15, 1-6; J 15, 1-8
- 28 Czwartek** – Dz 15, 7-21; J 15, 9-11
- 29 Piątek – ŚWIĘTO ŚW. KATARZYNY SIENIEŃSKIEJ DZIEWICY I DR. KOŚCIOŁA, PATRONKI EUROPY** – 1 J 1, 5-2, 2; Mt 11, 25-30
- 30 Sobota** – Dz 16, 1-10; J 15, 18-21

Rozważania na niedziele

2 niedziela wielkanocna czyli Miłosierdzia Bożego

Minęło już ponad dwa tysiące lat od wydarzeń opisanych w dzisiejszym fragmencie *Ewangelii*, a mimo to nasza wiara i pobożność potrzebują dotyku (*touch*). Jesteśmy nastawieni na *touch* i to nie tylko, jeśli idzie o komputery, telefony czy inne urządzenia elektroniczne. Będąc w różnych sanktuariach można dostrzec wiele osób, które starają się dotknąć dłonią, ustami, czy czołem miejsca święte. Dlatego też można nawet mówić o świętych *touch*. Tak dzieje się w bazylice św. Antoniego w Padwie, gdzie pielgrzymi, obchodząc ołtarz, dotykają sarkofagu z relikwiami Świętego. Również w Lourdes, pod Grotą Objawień, zawsze jest kolejka ludzi, którzy palcami dotykają skały, modląc się i prosząc o łaskę. Przy wejściu do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie pątnicy kładą dłonie, chusteczki i inne przedmioty i modlą się nad kamieniem, na którym, według Tradycji, miało być złożone ciało Jezusa po zdjęciu z krzyża. Również w Bazylice św. Piotra w Rzymie można dostrzec „wygłaskane” przez pielgrzymów stopy na figurze Świętego.

Dzisiaj wszystko funkcjonuje w *touch*. Nawet Bóg jest odbierany w wymiarze dotyku. To wymiar św. Tomasza, który jest w syntonii z wrażliwością naszych czasów.

„Niedowiarstwo Tomasza było dość uporczywe, lekkomyślne i nieroztropne, a ze strony Pana Jezusa nie zasługiwało wcale na uwzględnienie. Człowiek bowiem nie czyni Bogu łaski dając wiarę jego Objawieniu i nie może stawiać Bogu warunków. Otóż Chrystus Pan okazał zbłąkanemu Apostołowi wielkie miłosierdzie ukazując się mu i proponując dotknięcie swoich ran. To miłosierdzie swoje okazał nie tylko Tomaszowi, ale przez jego niedowiarstwo – nam wszystkim, by nas ustrzec od nieuzasadnionych wątpliwości, jeśli kiedyś one w nas powstawały. Niewiarą Tomasza lecz się nasza niewiara” (bł. ks. M. Sopoćko).

„Przez zamknięte drzwi wszedł Chrystus I położywszy dłoń na mojej głowie, rzekł: «To ty jesteś dowodem mojego istnienia, Tomaszu, gdyż jesteś moją otwartą raną, Miejscem cierni, gwoździ i włóczni»”.

(R. Brandstaetter, *Niewierny Tomasz*)

3 niedziela wielkanocna

Jednym z często występujących schorzeń oczu jest zaćma, zwana kataraktą. Czasami nazywana jest też starczym zmętnieniem soczewki. Objawia się różnymi zaburzeniami wzroku, w zależności od umiejscowienia zmętnień. Symptomy obserwowane w wyniku zaćmienia soczewki polegają przede wszystkim na spadku ostrości wzroku. Chorzy początkowo skarżą się na widzenie jak przez mgłę lub w otoczkach barwnych, by w zaawansowanym stadium odbierać już tylko wrażenia świetlne.

Czytając fragmenty *Ewangelii*, opisujące fakty po Zmartwychwstaniu Chrystusa, można odnieść wrażenie, że uczniowie cierpieli na jakąś tajemniczą chorobę oczu: nie potrafili rozpoznać ukazującego się im Jezusa. Wystarczy wspomnieć tu choćby uczniów idących wielkanocnym popołudniem do Emaus („Lecz czy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali” Łk 24,16), albo Marię Magdalenę, udającą się do grobu Chrystusa, („odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus” J 20.14), czy też Apostołów nad Jeziorem Tyberiadzkim podczas cudownego połowu ryb („Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus” J 21,4).

Niemniej jednak to nie choroba oczu sprawiała, że trudno im było przyjąć i zrozumieć to, co się działo dokoła nich. To ich serce i umysł nie były w stanie pojąć bezmiaru Bożej tajemnicy objawionej ZMARTWYCHWSTANIEM Chrystusa. Dlatego też Jezus chce im ukazać od tej pory nowy wymiar swojej obecności: nieograniczony czasem i przestrzenią. Tę obecność w swoim Kościele Chrystus objawia nam poprzez Eucharystię: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mt 26,26). „A oto ja jestem z wami, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Dlatego też

„niech przed Nowym Testamentem starych praw ustąpi czas.

Co dla zmysłów niepojęte, niech dopełni wiara w nas”

(św. Tomasz z Akwinu).

Nowością obecności Chrystusa jest Jego utożsamienie się z cierpiącym i potrzebującym: „(...) byłem głodny, byłem spragniony, byłem przybyszem, byłem nagi, byłem chory, byłem w więzieniu,...” (por. Mt 25,35-36), a także niewidoczne, ale realne przebywanie wśród swoich wiernych: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

4 niedziela wielkanocna

Przyzwyczajamy się do słuchania. Codziennie jesteśmy bombardowani milionami dźwięków: radio gra w autobusie, w samochodzie, u fryzjera, u mechanika, w biurze, w supermarkecie, w domu... Do tego należy dodać jeszcze internet, telewizję i wszelkiego rodzaju odtwarzacze multimedialne. Nikogo już nie śmieszą na ulicy osoby ze słuchawkami na uszach, podrygujące w rytm muzyki. Telefony komórkowe znajdują nas wszędzie. Coraz częściej pojawiają się nowe programy i aplikacje pozwalające na kontakty natychmiastowe. Ale czy wobec tego rzeczywiście słuchamy? Co zostaje w naszej pamięci z usłyszaných audycji, informacji? Czy nie jest to raczej paniczne zapełnianie ciszy? Pomimo tego, że mamy coraz to nowsze formy komunikowania się, to jednak coraz trudniej wzajemnie nam się porozumieć. Myślę, że trudność ta tkwi w naszej nieumiejętności słuchania innych. Wszyscy chcemy mówić, nieważne jak i po co. W tej powodzi słów może też zaginać głos Boży. Chrystus w swojej Ewangelii przypomina nam: „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je” (J 10,27-30).

Święty Josemaría Escrivá pisał: „Jestem tak bardzo rozkochany w obrazie Chrystusa otoczonego zewsząd swymi owieczkami, że poleciłem obraz ten umieścić w kaplicy, gdzie zwykle odpwiam Mszę św., a w innych miejscach kazałem wypisać słowa Jezusa, które budzą świadomość obecności Bożej: *cognosco oves meas et cognoscunt me meae* (znam owce moje, a moje Mnie znają), abyśmy w każdej chwili mieli na uwadze to, że On nas karci, wychowuje i poucza jak pasterz swoją trzodę” (*Przyjaciele Boga*, 1).

Wsluchać się w głos Dobrego Pasterza to znaczy:

- przyjąć Jego dobroć wobec nas, przyjąć Jego wolę;
- zaufać Mu i przylgnąć do Niego całym sobą, umysłem i sercem;
- dobrze wykorzystać szczególne momenty spotkania z Nim (Msza św., sakramenty, życie Kościoła);
- poddać się działaniu Ducha Świętego podczas indywidualnej lektury *Pisma Świętego*.

„Jak pasterz woła owce swe,

I znają jego głos,

Tak wzywasz nas, rodzinę swą,

Za Tobą chcemy iść”

(pieśń *Panie, pragnienia ludzkich serc*).

5 niedziela wielkanocna

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,35). *Słownik Języka Polskiego* pod pojęciem „przykazanie” podaje takie określenia: nakaz, zwłaszcza moralny, kategoryczne żądanie, rozkaz. Czy jednak można nakazać miłość?

Miłość, o której mówi Jezus, nie dotyczy instynktu, pociągu fizycznego, ani też sentymentów i uczuć, chociaż może zawierać w sobie także i te elementy, zwłaszcza, gdy idzie o miłość małżeńską. Ta Jezusowa, odnosi się raczej do wyższej sfery ludzkiego bytu, a mianowicie do naszej woli. Chrystus prosi nas o zrobienie kroku dobrowolnego

i niezależnego: „kocham cię, ponieważ chcesz cię kochać”.

Idea wzajemnej miłości nie była czymś nieznanym w czasach Chrystusa. Spotykamy ją już w *Starym Testamencie*. „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,18) jak też i w filozofii greckiej (Platon).

W czym tkwi więc nowość Jezusowego przykazania? Jest ono nowe, ponieważ został mu nadany inny wymiar: już nie będzie nim zasada „kochaj innych jak siebie samego”, ile raczej „będziesz miłował innych tak jak Chrystus ukochał ciebie i innych”. Normą miłości od tej pory staje się Jezus: „Miarą miłości jest miłość bez miary” (św. Franciszek Salezy). Nie tylko wymiar tej miłości jest nowy, ale także i jej jakość. Jest to miłość doświadczona zdradą, zraniona niewiernością najbliższych, znajdującą swoje wypełnienie w przebaczeniu i w zjednoczeniu z Bogiem Ojcem, źródłem wszelkiej miłości.

„Jego miłość nie mogła się zadowolić oddaniem się całemu rodzajowi ludzkiemu we Wcieleniu, Męce i Śmierci, ale zapragnęła znaleźć sposób, aby ofiarować się całkowicie każdemu z nas z osobna. «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, trwa we Mnie, a Ja w nim» (J 6, 56). W komunii św. Jezus jednoczy się z nami tak realnie, że słusznie mógł powiedzieć św. Franciszek Salezy: «Eucharystia jest najczulszym znakiem miłości, bo Jezus unicestwia się w niej aż do stania się naszym pokarmem, by się z nami zjednoczyć». Podobnie pisze św. Jan Chryzostom, że Jezus z gorącej miłości do nas chce się z nami tak zjednoczyć, abyśmy byli jedno z Nim” (św. Alfons Maria de Ligouri, *Umiłowanie Jezusa Chrystusa w życiu codziennym*, s. 30-31, „Homo Dei” 2010).

ks. Tadeusz Golecki

SŁOWA DO MODLITWY

Ojcze miłosierdzia, który dateś swojego Syna dla naszego zbawienia i nieustannie wspierasz nas darami Twojego Ducha, obdarz nas żywymi, żarliwymi i radosnymi wspólnotami chrześcijańskimi, które byłyby źródłem życia braterskiego, i wzbudzały w młodych ludziach pragnienie poświęcenia się Tobie i ewangelizacji.

Wspieraj je w ich zadaniach przedstawiania odpowiedniej katechezy powołaniowej i ukazywania dróg szczególnej konsekracji. Obdarz mądrością w koniecznym rozeznawaniu powołań tak, aby we wszystkim jaśniała wielkość Twojej miłosiernej miłości. Maryjo, Matko i Wychowawczyni Jezusa, wstawiaj się za każdą wspólnotą chrześcijańską, aby, stając się płodną za sprawą Ducha Świętego, była źródłem autentycznych powołań do służby świętemu ludowi Bożemu.

Papież Franciszek
z Orędzia na 53. Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2016 r.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na kwiecień 2016

INTENCJA OGÓLNA

Aby rolnicy indywidualni otrzymywali należyte wynagrodzenie za swoją cenną pracę.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby chrześcijanie w Afryce dawali świadectwo miłości i wiary w Jezusa Chrystusa pośród konfliktów polityczno-religijnych.

Święty Michał Archanioł święto 29 września

Etymologia imienia. Imię Michał, zapisane w *Biblii*, jest tzw. imieniem teoforycznym, zawierającym element *-el* („Bóg”) i oznacza: „Któż jak Bóg!” (forma hebrajska: *mika'el*).

Dzieje kultu. Postać św. Michała pojawia się w *Piśmie Świętym*. Z *Księgi Daniela* dowiadujemy się o jego walce z innymi książętami w obronie prześladowanego tytułowego bohatera: „Wtedy przybył mi z pomocą Michał, jeden z pierwszych książąt” (Dn 10, 13). Autor natchniony rozwija myśl zapoczątkowaną przez proroka Zachariasza, według której jednostki i społeczności, mają swoich duchowych opiekunów. Pierwszym pośród nich jest Michał: „W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu” (Dn 12, 1). W *Księdze Jozuego* przedstawiany jest z wydobytym mieczem jako wódz wojsk Pana (Joz 5, 13.13). W *Liście św. Judy Apostoła* pojawia się jako walczący z szatanem o ciało Mojżesza (Judy 9). W *Starym Testamencie* jest obrońcą ludu wybranego, zaś w *Nowym* – obrońcą Kościoła. *Apokalipsa św. Jana* ukazuje go jako pogromcę Smoka – Szatana (Ap 12, 7): „I nastąpiła walka na niebie. Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok [...] ale nie przemógł” (Ap 12, 7-8).

Kult św. Michała Archanioła istniał już w starożytności chrześcijańskiej; świadczy o tym wiele dowodów liturgicznych. Znacznie później zaczęto czcić św. Michała na górze Gargano w południowej Italii, gdzie miał się objawić. Cześć ta miała początkowo charakter lokalny, później jednak została rozszerzona na cały Kościół. Z czasem imię Michała weszło do liturgii mszalnej, przy poświęceniu kadzidła i w liturgii pogrzebowej. Święty Michał Archanioł ukazał się także w Rzymie w czasie grażującej tam dżumy, podczas procesji przebiegającej odprawianej na zamku (zwanym odtąd Zamkiem Świętego Anioła), i włożył miecz do pochwy na znak, że Bóg odwróci swój gniew. Odtąd zaraza ustąpiła. Kościół rzymski czcił św. Michała zawsze w dniu 29 września. W czasie ostatniej reformy kalendarza liturgicznego w tym dniu oddaje się cześć także świętym Archaniołom Rafałowi i Gabrielowi.

Ikonaografia. Wyobrażenia plastyczne najczęściej ukazują św. Michała Archanioła w zbroi, walczącego z szatanem (zwykle umiejscowionym pod stopami anioła). W scenach Sądu Ostatecznego św. Michał trzyma w rękach wagę, na której szalach widnieją dusze ludzkie oczekujące na werdykt Boga-Sędziego.

Patronat. Święty Michał Archanioł czczony jest jako patron Kościoła, opiekun chroniący przed wszelkimi złymi duchami, zwycięski obrońca w walce z szatanem, z jego pokusami i mocami piekielnymi. W okresie wczesnego chrześcijaństwa wierzone, że stoi on u wezglowia umierających i towarzyszy duszom zmarłym na Sąd Boży. Czuwa nawet nad grobami ludzi na ziemi. Zdaniem Orygenesza (ok. 185 – ok. 254) Archanioł Michał znosi do Pana Boga modlitwy wiernych i ma ważyć dusze na Sądzie Ostatecznym.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Ośrodkiem czci św. Michała Archanioła w Archidiecezji Białostockiej jest parafia Przemienienia Pańskiego w Jałowie (dekanat Białystok-Dojlidy). Pierwszy kościół pw. św. Michała wzniesiono tam w XVIII w. Obecna świątynia, pw. Przemienienia Pańskiego i św. Michała, pochodzi z około 1919 r. Ostatecznej konsekracji świątyni dokonano w 1987. Odpust obchodzony jest w święto Przemienienia Pańskiego oraz św. Michała Archanioła.

Z homilii papieża Grzegorza Wielkiego (VI-VII w.): „Należy wiedzieć, że imię anioł nie oznacza natury, lecz zadanie. (...) Tak więc imię Michał oznacza: «Któż jak Bóg»; Gabriel – «Moc Boża»; Rafał – «Bóg uzdrawia». Toteż ilekroć istnieje potrzeba dokonania czegoś wielkiego, posyłany jest Michał, aby z samego czynu oraz imienia można było pojąć, że nikt nie może uczynić tego, co należy do samego Boga. Tak więc ów wróg starodawny, który w swej pysze pragnął być podobny do Boga (...), zanim otrzyma ostateczną karę, będzie walczył z Michałem Archaniołem, zgodnie ze świadectwem Jana: «nastąpiła walka na niebie z Michałem Archaniołem»”.

Modlitwa papieża Leona XIII: „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, a ty, wodzu zastępów niebieskich, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

B. P.-D.

Ewangelia w obrazach

Jan van Eyck, *Zwiastowanie Pańskie*, 1434-1436, National Gallery of Art, Waszyngton

JAN VAN EYCK – jeden z najwybitniejszych malarzy niderlandzkich, twórca realizmu niderlandzkiego. Żył w XV w. Pierwszym nauczycielem Jana był jego brat, Hubert van Eyck, który także zajmował się malarstwem. Jan zasłynął dzięki wspaniałym portretom, tworzył także obrazy religijne i miniatury. W swoich dziełach artysta bardzo drobiazgowo i starannie oddawał rzeczywistość, za co był niezmiernie ceniony. Dzieła sygnował swoim nazwiskiem i dewizą: Als ick kann (Tak, jak potrafię). Już za życia zyskał wielką sławę. Dużo podróżował, w końcu osiedlił się w Brugii, gdzie ożenił się i wiodł dostatnie życie bogatego mieszczańca i humanisty o rozległym wykształceniu.

Bracia Jan i Hubert van Eyck są wynalazcami farb olejnych, jako pierwsi w historii malowali farbami uzyskanymi przez łączenie barwników z olejem. Wcześniej barwniki rozcieńczane były wodą (tempera). Farby olejne dawały intensywniejszy kolor, połysk, były trwałe i odporne na wilgoć, więc wkrótce zaczęły je stosować inni malarze.

Obraz *Zwiastowanie Pańskie*, będący prawdopodobnie fragmentem tryptyku, jest w zamierzeniu artysty dziełem symbolicznym, każdy szczegół na obrazie jest jakąś metaforą czy symbolem. Słowa Maryi: „ECCE ANCILLA DNI.” (Oto ja służebnica Pańska) zostały namalowane do góry nogami, jako że są skierowane do góry, do Boga. Symboliczne są też szczegóły postaci Maryi i Anioła, ich stroje, elementy architektury. Na kaflach podłogi umieszczono zostały sceny ze *Starego Testamentu*, które stanowią zapowiedź wydarzeń Nowego Przymierza.

Jan van Eyck uznawany jest dziś za jednego z twórców nowożytnego malarstwa europejskiego.

opr. AK



Polska oddana Chrystusowi

Teresa Margańska

Za nami Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne. Pamiętamy, że wiodącym tematem w modlitwach Wigilii Paschalnej był chrzest. To on w pełni ukazuje zbawcze działanie Boga względem człowieka. Można je przedstawić jako nowe stworzenie, przejście ze śmierci do życia, oczyszczające obmycie Duchą Świętym i włączenie w Kościół. Nabiera to szczególnej wymowy w przededniu 1050. rocznicy Chrztu Polski, który miał miejsce w Wigilię Paschalną 966 r.

Znaczenia tego wydarzenia nie można rozpatrywać jedynie w kategoriach religijnych, odcisnęło bowiem ono silne piętno również w sferze politycznej, prawnej, społecznej i kulturowej. Przyjęcie chrześcijaństwa z Rzymu włączyło tworzący się naród w krąg zachodniej kultury i cywilizacji łacińskiej, a to miało decydujące znaczenie w procesie kształtowania się polskich obyczajów politycznych i naszej narodowej mentalności. To właśnie Chrzest zapewnił Polsce trwałe i pełnoprawne miejsce we wspólnocie chrześcijańskich państw ówczesnej Europy.

Mieszkowi I przypisywano już prawie wszystko, zarówno w kwestii jego pochodzenia, jak i oceny rządów. Robiono z niego wikinga i Wielkomorawianina, świętego, ale także zbrodniarza. Wynika to m.in. z tego, że źródła z tamtego okresu są wyjątkowo skąpe i niejasne, pozostawiające historykom szerokie pole do nadinterpretacji. Rola Mieszka nie polegała jednak na tym, że przed ponad tysiącem lat ten władca, „ot, tak sobie”, założył państwo polskie. Śledząc historię, trzeba powiedzieć, że wśród założycieli europejskich dynastii mamy do czynienia jednak z kimś wyjątkowym...

Dziwi więc, że podczas posiedzenia Senatu, które odbyło się 29 stycznia 2016 r., jeden z zapisów uchwały ustanawiającej rok 2016 rokiem Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, mówiący o tym, że „Senat oddaje hołd Mieszkowi I”, wywołał wśród części senatorów tyle kontrowersji. Część parlamentarzystów apelowała, żeby oddawać księciu tylko cześć, a nie jak zaproponowano w uchwale – hołd. Jeden z senatorów stwierdził nawet, że Mieszko I był „raczej wątpliwej jakości chrześcijaninem”, który przyjął chrześcijaństwo bardziej z powodów politycznych niż moralnych czy etycznych. Jedna z parlamentarzystek wyraziła opinię, że w historiografii mamy do czynienia z mitologizacją tej postaci. Według niej, „można domniemywać, że był to zabijaka i zapewne palił oraz gwałcił”. Tę debatę lepiej pozostawić bez komentarza, ponieważ pokazuje ona całkowitą ignorancję wielu ludzi, pretendujących do decydowania o losie naszego państwa.



Tablica upamiętniająca utworzenie pierwszych biskupstw ufundowana przez kard. St. Wyszyńskiego, Gniezno, ściana katedry

przyjaciela – św. Wojciecha i wręczenie insygniów królewskich Bolesławowi Chrobremu. Zjazd ten miał decydujące znaczenie dla nowo powstałego państwa polskiego i Kościoła. To właśnie tutaj została utworzona polska prowincja kościelna z metropolią w Gnieźnie, a pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim został brat i towarzysz misyjny św. Wojciecha – Radzim Gaudenty.

Przez 997 lat nie odbywało się nic takiego, co można byłoby porównać do tego pierwszego Zjazdu. Dopiero pod koniec XX w. pojawiła się koncepcja nawiązująca do tamtej tradycji. Być może niektórzy pamiętają, jak niezwykle uroczyste obchodzono milenium Synodu – Zjazdu Gnieźnieńskiego. 3 czerwca 1997 r. pierwsza stolica Polski żyła wspomnieniem tego historycznego wydarzenia. W milenijnych uroczystościach uczestniczył wówczas Jan Paweł II. Kolejne współczesne zjazdy były spotkaniami wielkich tego świata, prezydentów krajów Europy Wschodniej i hierarchów Kościoła.

Tegorocznemu zjazdowi przyświecała jednak nowa idea. Pomyślano o nim jako o spotkaniu chrześcijan aktywnych w tej części świata. Temat spotkania – „Europa nowych początków. Wyzwalająca moc chrześcijaństwa” – zapraszał jego uczestników do przyjrzenia się obecnej sytuacji Kościoła w Polsce i Europie. W wyrażeniu tym odnajdujemy wiele z idei Soboru Watykańskiego II, którego reformy były wypadkową napięcia między powrotem do źródła a otwarciem na współczesność. Tak więc chodzi o historyczne i duchowe początki chrześcijaństwa, ale także o jego nowość, bo chrześcijaństwo musi się nieustannie wbudowywać we współczesność.

50 lat od milenium żyjemy w wolnej Polsce, w której radykalnie zmieniła się sytuacja polityczna, społeczna i ekonomiczna. Podczas otwarcia zjazdu Prezydent Andrzej Duda podkreślał, że Mieszko I zdecydował się przyjąć Chrzest między innymi dlatego, że chrześcijaństwo zawierało element porządkujący życie i państwo. „Fakt, że chrześcijaństwo trwa na polskiej ziemi przeszło tysiąc lat, świadczy o jego sile” – mówił, dodając, że świadomość chrześcijańskiej wolności skłania do refleksji nad dzisiejszą Europą. Przypomniał także, że europejskie wartości wyrastają na wartościach chrześcijańskich, choć niektórzy politycy zachodnioeuropejscy chcą oderwać te wartości od ich podstaw.

W przesłaniu podsumowującym obrady, uczestnicy Zjazdu Gnieźnieńskiego przypomnieli, że „bez Chrystusa nie sposób zrozumieć polskiej tożsamości i historii naszego narodu”. „Przyjęcie Chrztu przez księcia Mieszka I w 966 r. było wydarzeniem przełomowym. Polska weszła na trwałe do rodziny państw europejskich tworzących *Christianitas*, wspólnotę opartą na humanizmie zrodzonym z kontemplacji Boga. Przy całej bowiem różnorodności Europy ciągle powinniśmy pamiętać, że zrąb tożsamości europejskiej – jak przypominał w Gnieźnie Jan Paweł II – jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Myślę, że do tej pięknej rocznicy należy podejść zarówno w wymiarze narodowym jak i osobistym. Od ponad dziesięciu wieków trwamy jako naród oddany Chrystusowi, pomimo licznych burz i zawieruch dziejowych. Chrześcijaństwo na tej ziemi stało się ostoją nie tylko dla Polaków, ale także dla innych narodów w dobie najazdów, rozbiorów, wojen i zniewolenia komunistycznego. Dziś to chrześcijaństwo trzeba odkrywać na nowo, rozwijać i pielęgnować, aby nie odciąć się od korzeni w dobie neopogaństwa.

Wymiar zaś osobisty tej rocznicy upatruję zarówno w dumie z bycia chrześcijaninem, jak również w wyzwaniu do odkrywania wielkości własnego chrztu. Jako uczniowie Chrystusa musimy o Nim mówić i pokazywać Go innym swoim życiem, a jako Polacy żyć „tu i teraz”. ■

Chrzest Polski

ks. Józef Łupiński

Przypadająca w tym roku 1050 rocznica Chrztu Mieszka I – wielkiego wydarzenia, które niosło za sobą ważne konsekwencje dla tożsamości narodowej Polaków nieustannie wzbudza wśród teologów, historyków i mediewistów żywe zainteresowanie. Z jednej strony zachowało się dość sporo źródeł historycznych na ten temat, z drugiej ich nieścisłości czy wręcz niezgodność niesie za sobą wielorakie możliwości ich interpretacji. Zachowane kroniki są w istotnych kwestiach albo mało dokładne i precyzyjne zaś kolejne, późniejsze ich wersje niejako zaprzeczają faktografii wcześniejszego opisu wydarzeń. Oczywiście z perspektywy wiary nie ma rozbieżności – jest faktem, że przez przyjęcie Chrztu św. przez Mieszka I nasi przodkowie weszli w orbitę chrześcijaństwa rzymskokatolickiego oraz w łacińską kulturę zachodnią. To nie budzi wątpliwości, ponieważ późniejsze wydarzenia z historii Polski potwierdzają tę rzeczywistość.

Tło historyczne i polityczne Europy w czasach Mieszka

Chrzest Mieszka I miał miejsce w kilkadziesiąt lat po ukształtowaniu się monarchii wczesnopiastowskiej. Jakie to było państwo? Według Przemysława Urbańczyka „państwo to było scentralizowaną i stabilną organizacją nadzorującą populację zamieszkującą pewien z grubsza określony obszar, w ramach którego władca rościł sobie pretensje do zwierzchności i mniej lub bardziej skutecznie egzekwował «swoją» wizję porządku społecznego». Na przełomie IX i X w. w Europie tworzyły się nowe organizmy państwowe, których władcy podejmowali decyzję o przyjęciu chrześcijaństwa czy to z Bizancjum – np. Morawianie, Bułgarzy, Rusini, lub z Rzymu – Chorwaci, Czesi, Węgrzy, Skandynawowie, Polacy.

Od dawna wiele wątpliwości wzbudzała kwestia, czy państwo Mieszka I powstało w wyniku długotrwałej ewolucji, czy też był to krótki okres tworzenia się państwowości może nawet pod wpływem zewnętrznych czynników czy okoliczności. Pierwsza koncepcja, która utrwaliła się w XIX w., wyjaśniała iż po ustaniu wędrówek ludów począwszy od V-VI w. Słowianie mieli osiedlać się, budować osady, grody, stopniowo tworzyć struktury organizacyjne na ziemiach między Odrą i Wisłą. Możliwość stopniowo zaczęli kumulować władzę w swoich rękach. W latach 920-940 w Wielkopolsce powstały główne grody piastowskie w Poznaniu, Ostrowie

Lednickim, Gieczu, Łądzie, Moraczewie. Do ich budowy użyto pni dębów ściętych w tym czasie, co potwierdzają badania. Wszystko wskazuje na to, że do pracy przy budowie grodów wykorzystano znaczną liczbę ludności. Duże inwestycje zrealizowane w krótkim czasie, to jest budowa okazałych rozmiarów grodów świadczą o wysokim stopniu organizacji władzy piastowskiej. Rodzące się państwo liczyło około 5000 km kwadratowych powierzchni nad rzekami Wartą, Wełną i Wrześnią. Wydaje się, że duży wpływ na formowanie się monarchii piastowskiej miała sytuacja wielkopolskich Polan w I połowie X w. Na zachodzie Europy z rozpadającego się państwa karolińskiego powstało Królestwo Niemieckie pod wodzą Henryka I Ptasznika saskiego. Władca ten nie tylko zdominował Frankonię, Szwabię, Bawarię, i Lotarynię, lecz począwszy od 929 r. narzucił swą zależność Słowianom połabskim. Jego następca Otton I w latach 936-950 kontynuował politykę ojca dążąc do podporządkowania księcia czeskiego Bolesława I Srogięgo. Realne zagrożenie dla Polan stanowili zarówno Czesi pod wodzą Bolesława jak i Wieleci.

Przyjęcie Chrztu przez Mieszka I

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych X w. sytuacja zewnętrzna wokół państwa Piastów jeszcze bardziej się komplikowała. Chociaż nastąpiła wewnętrzna konsolidacja i wzrosło umocnienie militarne państwa Piastów, jednak nieustanne działania Ottona I mające na celu ewangelizację Słowian połabskich połączone z narzuceniem zwierzchnictwa politycznego pośrednio zagrażało państwu piastowskiemu. W połowie X w. Otton I przyczynił się do ustanowienia biskupstw nad Łabą w Hobolinie i Brennie podległych metropolii mogunckiej, skąd wyruszyli misjonarze do chrystianizacji Słowian połabskich. W 955 r. król niemiecki pobił ich nad rzeką Rednicą, pokonał Redarów, a w 963 r. jego poddany margrabia Geron pokonał Łużyczan. Celem Ottona I było także utworzenie arcybiskupstwa w Magdeburgu nad Łabą, któremu byłyby podporządkowane działania misyjne na Słowiańszczyźnie. W konsekwencji wpływy polityczne i religijne Ottona I sięgnęły zachodnich rubieży państwa piastowskiego. Możliwość władcy saskiego – Wichmana, spowinowacony z Ottonem, sojusznik Wieleców przysparzał wiele kłopotów młodemu państwu piastowskiemu. Jak opisuje w *Dziejach Saskich* Widukind, benedyktyn z klasztoru w Nowej Korbei, Wichman „częstym najazdami trąpił głębiej mieszkających barbarzyńców. Króla Mieszka, w którego władzy byli Słowianie

(...) za dwoma razy pokonał, brata jego zabił i wielki od niego wydobyl łup”. Saski kronikarz Widukind nazywa Mieszka królem – rex. Także inny kronikarz z tego okresu, podróżnik żydowsko-arabski Ibrahīm ibn Jakub używa terminu *malik* – król wobec Mieszka I. Czyżby władca Piastów był rzeczywiście królem? Oczywiście nie. Jednak świadczyło to o prestiżu Mieszka. Wspomniany najnowszy biograf piastowskiego władcy archeolog Przemysław Urbańczyk sugeruje odczytanie arabskiego imienia Mieszka jako „plaga” lub „cenny”, „kosztowny”. Natomiast widukindowe określenie rex *Misaco* mogło kojarzyć się z biblijną postacią z *Księgi Daniela* – *Misacha*, towarzysza niedoli Daniela wywiezionego do Babilonii nazywanego tam *Meszak*. Nie wiadomo dokładnie jak odczytywano w 966 r. imię piastowskiego władcy, lecz jest pewne, że pojawia się on nagle i niespodziewanie jako znacząca postać na europejskiej scenie.

Dwukrotne zwycięstwo Wichmana na czele oddziałów wieleckich nad Mieszkim było oznaką poważnego zagrożenia dla rodzącego się państwa piastowskiego, które w konsekwencji zmuszone było szukać nowego sojusznika. Realnej pomocy mógł udzielić Mieszkowi czeski książę Bolesław I – lennik Ottona I, który od 950 r. także był zaangażowany w walki przeciwko Słowianom połabskim. Czy władca piastowski decydując się na przymierze z Bolesławem zamierzał jednocześnie szukać sojuszu z Ottonem I? Takie zamierzenie byłoby możliwe dopiero po przyjęciu chrztu i po wejściu w obszar chrześcijaństwa. Polityczny sojusz wydał swoje owoce, bowiem w 967 r. Wichman wraz z Wolinianami został pokonany, co otworzyło Mieszkowi możliwość ekspansji na tereny Pomorza Nadodrzańskie. Opis Widukinda o zwycięstwie władcy Piastów zawiera cenną informację: Mieszko został nazwany przyjacielem cesarza: *amicus imperatoris*, co oznaczało nie tyle równouprawnionego sojusznika, ile zaprzyjaźnionego z Ottonem władcy słowiańskiego.

Przyjęcie chrześcijaństwa otwierało Mieszkowi nie tylko możliwość nowego sojuszu z potężnym sąsiadem, lecz przede wszystkim powodowało poważne konsekwencje zarówno polityczne, kulturowe, a nade wszystko moralno-obyczajowe. Geniusz piastowskiego władcy przejawiał się nie tylko w zamiarze przyjęcia chrztu, lecz także w staraniu o szybkie stworzenie struktur kościelnych. Już dwa lata po przyjęciu chrztu na jego ziemiach działał biskup Jordan.

Najstarsze przekazy na temat Chrztu Polski podają: „DCCCCLXV Dobrouka ad Mesconem venit”: 965 – Dąbrówka przybyła do Mieszka oraz „DCCCCLXVI Mesco dux Polonie baptizatur”: 966 – Mieszko książę Polski przyjmuje chrzest, pochodzący z *Rocznika kapitulnego krakowskiego* odpi-



Witraż milenijny z kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w archikatedrze białostockiej

sanego z XIII w. oraz z *Rocznika kapitulnego krakowskiego (dawnego)*, prowadzonego od XI w. Podobne zapisy znajdują się w późniejszych kronikach polskich. Kto pierwszy zanotował wiadomości o Chrzcie Mieszka? Według niektórych informacje zapisał Jordan – pierwszy biskup, inni sugerują autorstwo obcych dziejopisarzy. Nie ma jednak wątpliwości co do wiarygodności samego wydarzenia. Co ciekawe, kronikarz saski Widukind, który swą kronikę zakończył przed 973 r. chociaż nie wzmiankuje wprost o chrzcie piastowskiego władcy, to pisze o nim, że był przyjacielem cesarza, co może świadczyć o uprzednim przyjęciu Chrztu przez Mieszka. Dopiero biskup Thietmar z Mersburga w *Kronice* z lat 1015-1018 podaje obszerną relację zarówno o małżeństwie, jak i o chrzcie piastowskiego władcy. Thietmar pisze życzliwie o roli Dą-

browki w przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieszka. Natomiast Kosmas w *Kronice Czechów* z nieznanych powodów pejoratywnie opisał postawę czeskiej księżniczki i pominął zupełnie fakt Chrztu. Dopiero polskie średniowieczne kroniki, w oparciu o *Rocznik kapitulny krakowski* oraz o *Kronikę* Galla tzw. Anonima obszerniej podały opis przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez piastowskiego władcę.

Nie do końca wiadomo, gdzie odbył się chrzest. Także data nie jest pewna. W starożytnym Kościele chrztu udzielano w Wigilię Niedzieli Wielkanocnej. W 966 r. przypadała ona 14 kwietnia. Możliwe, że Mieszko został ochrzczony przez duchownych przybyłych wraz z Dąbrówką, może nawet przez Jordana, pierwszego biskupa w monarchii piastowskiej. Nieliczni sądzą,

że ceremonia mogła odbyć się jeszcze przed 966 r. możliwe, że w obrządku słowiańskim (Przemysław Urbańczyk), lub też w Ratyzbonie, choć brak na to dowodów. Większość historyków optuje za Poznaniem lub Ostrowiem Lednickim. Poznań odgrywał wyjątkową rolę w monarchii Piastów. Na początku X w. wybudowano tam rezydencję władcy – *palatium*. Obok budowli archeolodzy odkryli kaplicę pw. Najświętszej Maryi Panny, najpewniej przeznaczoną dla książęcego dworu. Prawdopodobnie jest to najstarsza świątynia na ziemiach polskich. W Poznaniu na Ostrowiu Tumskim, z okresu przed wybudowaniem katedry odnaleziono basen chrzcielny, który według Zofii Kurnatowskiej był wybudowany z okazji Chrztu Mieszka i jego świty. W Poznaniu od 968 r. była siedziba pierwszego biskupstwa na ziemiach polskich. Także w grodzie na Ostrowie Lednickim – wyspie na jeziorze lednickim koło Gniezna powstała rezydencja składająca się z *palatium* połączonym z kościołem. Podobnie jak w Poznaniu także w kościele odkryto wapienne baseny, które mogły być miejscem chrztu władcy i jego bliskich. Niektórzy archeolodzy twierdzą, iż była to rezydencja biskupa Jordana, która po 1000 r. stała się siedzibą Bolesława Chrobrego.

Znaczenie chrztu dla tworzenia się państwowości polskiej

Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie Chrztu przez Mieszka I miało poważne konsekwencje dla dalszych dziejów Polski. Z perspektywy wiary, której nie można pominąć, pogańscy Słowianie na wschód od Odry weszli w krąg świata chrześcijańskiego przyjmując nie tylko wiarę w Jezusa Chrystusa, ale także nowe obyczaje, moralność i kulturę. Nowe obyczaje i moralność kształtował Dekalog, który poprzez wysokie wymagania nie tylko wpływał na prawodawstwo, ale przede wszystkim na postawy. Znaczenie kulturowe przyjęcia chrześcijaństwa było ogromne. Od tej pory język, literatura, sztuka dawały szerokie pole wyrazu twórczości naszych przodków. Państwo Piastów wrosło mocno w kulturę ówczesnej Europy. Także konsekwencje polityczne przyjęcia chrztu przez Mieszka miały duże znaczenie. Władca piastowski wszedł w grono chrześcijańskich przywódców Europy, co umożliwiło nawiązywanie kontaktów dyplomatycznych i umacniało jego pozycję. Stał się także sprzymierzeńcem cesarza – największego władcy Zachodu. W roku 1000 cesarz Otton III osobiście przybył na ziemię polskie, by uczestniczyć w utworzeniu niezależnej metropolii gnieźnieńskiej, zbudowanej na grobie św. Męczennika Wojciecha Sławnikowica – biskupa praskiego. Obecność cesarza na tzw. Zjeździe gnieźnieńskim była przypieczętowaniem niezwykle odważnego kroku, jakim było przyjęcie Chrztu św. przez Mieszka I.

Chrzest sakramentem „nowego życia” w Chrystusie

ks. Andrzej Proniewski

W życiu chrześcijanina, słowo sakrament zdaje się być jednym z częściej występujących w słowniku pojęć religijnych. Sakrament jest uważany powszechnie za narzędzie w rękach Boga, przy użyciu którego prowadzi On człowieka swoimi drogami. Ze strony ludzi wierzących praktyka sakramentów nie zawsze jednak sprowadza się do świadomego w nich udziału. U większości katolików dorosłych, panuje jeszcze przekonanie, że dziecko należy ochrzcić, doprowadzić do I Komunii św., a młodego człowieka do bierzmowania. Dobrze jest korzystać z sakramentu pojednania, zwłaszcza w Wielkim Poście i nie należy zaniedbać udzielenia namaszczenia chorym i umierającym. Trudności jednak pojawiają się wówczas, kiedy stawia się pytanie o to, co się dokonuje w człowieku podczas przyjmowania sakramentów?

Sakrament, to widzialny znak, poprzez który Bóg na mocy swojej łaski wprowadza człowieka do komunii ze sobą. Jako znak widzialny jest skutecznym środkiem prowadzącym człowieka do realizacji zbawienia, kształtuje osobistą relację między Bogiem a ludźmi, daje udział w życiu Boga. Liturgiczny obrzęd sakramentu pomaga w oddawaniu czci Bogu, ale także sprzyja osiąganiu indywidualnych korzyści: otrzymaniu mocy od Boga do życia dobrego i uczciwego, a także wsparciu Jego łaską do przezwyciężenia grzeszności i słabości, które obciążają nasze codzienne funkcjonowanie. Sakramenty, określane początkowo jako misteria (z jęz. gr. *mysterion* – tajemnica) umożliwiają człowiekowi udział w realizacji Zbawienia, którego Jezus Chrystus dokonał przez swoją Śmierć i Zmartwychwstanie, a więc pełni życia w Bogu aż po wieczność. Umożliwiają kontakt z Bożym miłosierdziem. I to jest największa tajemnica, do udziału w której zaprasza człowieka Bóg w sakramentach.

Coraz częściej jednak odnotowuje się osłabienie motywacji, u młodych ludzi wierzących, sprzyjających chętnemu i świadomemu przystępowaniu do sakramentów. Widać to szczególnie po decyzjach, jakie podejmują, kiedy w okresie narzeczeństwa decydują się na zamieszkanie razem, ale zlekąją z przystąpieniem do sakramentu małżeństwa, a po narodzinach dziecka nie spieszą, aby je jak najszybciej ochrzcić?

Zatrzymajmy się na chwilę nad sakramentem chrztu. Od pierwszych wieków w świadomości chrześcijan istniało przekonanie, aby przystępowanie do wspólnoty Kościoła następowało w sposób widzialny poprzez sakrament chrztu. Przyjmowali zatem chrzest tak ludzie dorośli jak i dzieci. Decyzję osoby dorosłej o przyjęciu chrztu poprzedzało staranne jej przygotowanie

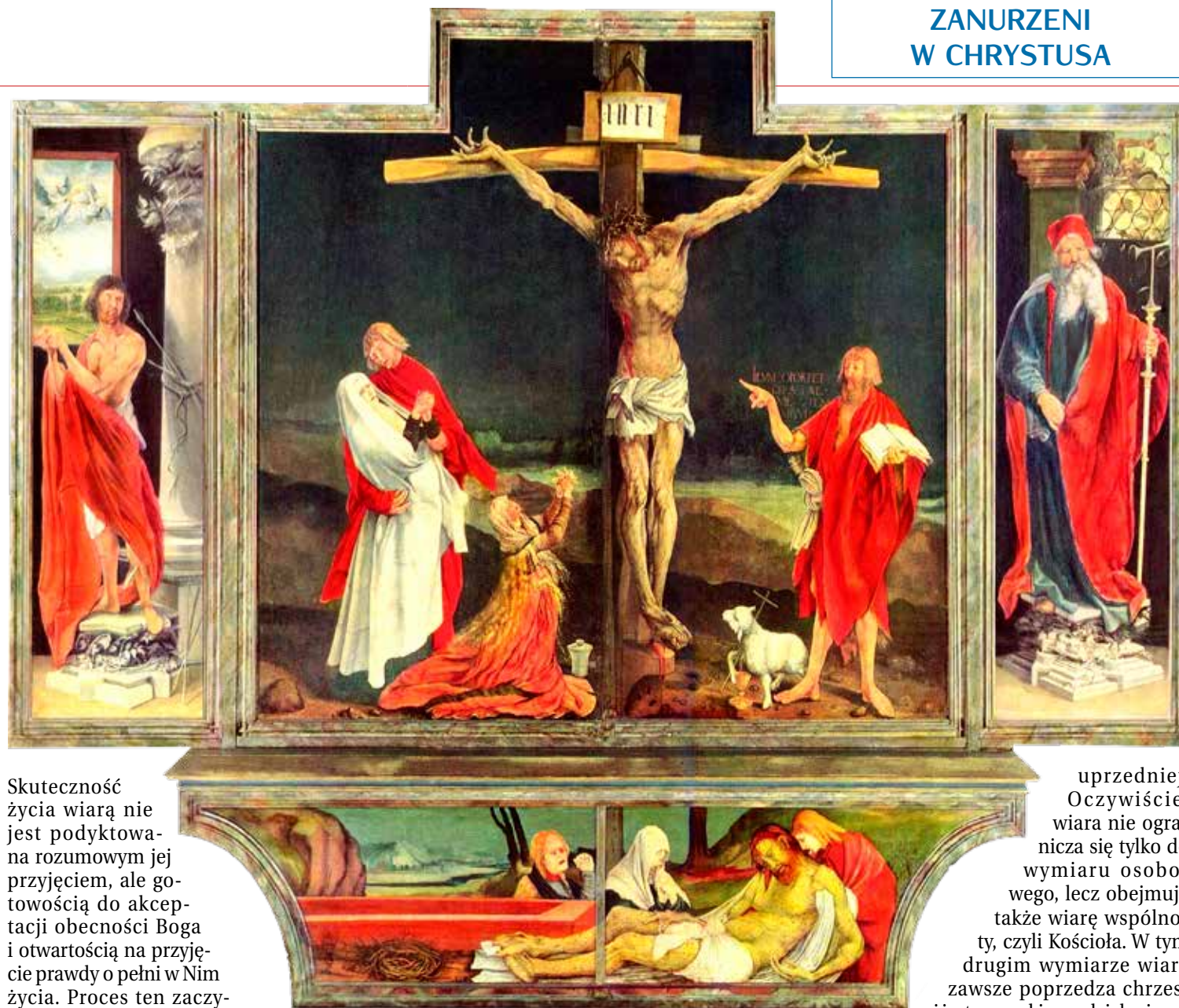
do wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, jedynego Mesjasza, Pana i Zbawiciela, który umarł i zmartwychwstał, a poprzez swoją Śmierć objawił miłość do każdego człowieka i wprowadził go na drogi Zbawienia. Każdy zatem człowiek, który stał się chrześcijaninem poprzez obmycie wodą chrztu św., nawiązywał w wierze rzeczywisty kontakt z Chrystusem zmartwychwstałym, obecnym we wspólnocie Kościoła. Cieszył się zgładzeniem skutków grzechu pierworodnego, odnowieniem relacji z Bogiem Trójjedynym i odrodzeniem życia w sobie. Sakrament chrztu jest więc nie tylko wspomnieniem pamięci wydarzenia zbawczego, ale poprzez bezpośrednie oddziaływanie na człowieka, dynamizuje go, dając podstawy do uczestnictwa w tym dziele zbawczym. Sakrament chrztu nie pozostaje więc znakiem statycznym, przyporządkowanym osobie w swojej jakości celebracji, ale realizuje się w sposób dynamiczny poprzez aktywne współuczestnictwo człowieka w zbawczym dialogu z Trójjedynym Bogiem.

Większość jednak chrześcijan przyjmowanych do Kościoła to dzieci, które nie mogą wyznać wiary osobiście. Rodzi się zatem pytanie o skuteczność sakramentu chrztu św., a także o zasadność jego udzielania dziecku, za potwierdzeniem, że strony rodziców pragnienia jego przyjęcia?

Praktyka chrztu dzieci jest podyktowana troską o umożliwienie im udziału w pełni życia, nieskrępowanego skutkami grzechu, osłabiającego kondycję człowieka, a także potrzebą wzmocnienia go łaską samego Boga, który jest źródłem życia. Zopatrzenie dziecka łaską wiary nie owocuje skutecznym jej praktykowaniem w życiu dorosłym. To proces, który trwa całe życie, ale który jest zainicjowany w przedświadomym w nim udziale podczas liturgii chrztu.

Skuteczność życia wiarą nie jest podyktowana rozumowym jej przyjęciem, ale gotowością do akceptacji obecności Boga i otwartości na przyjęcie prawdy o pełni w Nim życia. Proces ten zaczyna się w chwili narodzin, albowiem życie człowieka znajduje swoje źródło w życiu samego Boga, którego On jest dawcą. Bóg posłużył się dwojgiem małżonków i ich aktem miłości do zaistnienia życia biologicznego dziecka. Czyni to także w procesie rozwoju duchowego, intelektualnego, psychicznego kształtującego osobowość dziecka. Rozumienie tego procesu daje podstawy do praktykowania chrztu dzieci, dzięki decyzji ich rodziców zakorzenionej w miłości. Wiara rodziców jest warunkiem do przyjęcia chrześcijańskiej nauki i praktykowania sakramentów świętych. Rodzice utrzymują swoją relację z dzieckiem zarówno na etapie przedrozumowego, jak i świadomego jego funkcjonowania. I chociaż rodzina jest pierwszą wspólnotą, w której dojrzewa także wiara dziecka, to jednak ono samo winno ją zaakceptować i potwierdzić osobistym aktem przyjęcie jej treści. Ma to miejsce przez całe życie.

Człowiek dzięki sakramentowi chrztu nawiązuje osobistą relację z Bogiem, przyjmując skutki tego misteryjnego znaku. Połanie wodą głowy dziecka jest widzialnym aktem udzielenia mu nowego życia w Chrystusie zmartwychwstałym. Dziecko zostaje



Matthias Grünewald, Ukrzyżowanie, ołtarz w Isenheim

ukierunkowane na utrzymanie kondycji i świadomości Zmartwychwstałego. Wypowiedziane słowa jako formuła chrzcielna są potwierdzeniem włączenia dziecka do komunii z Bogiem Trójjedynym i wprowadzenia go w relację miłości aż po życie wieczne. Namaszczenie podczas chrztu symbolizuje otrzymanie daru Ducha Świętego, który towarzyszy człowiekowi w procesie jego uświęcenia. Nałożenie białej szaty potwierdza nowe życie, które na mocy łaski, staje się od chwili chrztu, udziałem każdego ochrzczonego. Zapalenie świecy od Paschału, symbolizującego Chrystusa jako światłość świata, jest wskazaniem na potrzebę podtrzymywania światła wiary przez całe życie. Człowiek po chrzcie jest włączony w tajemnicę Chrystusa i Kościoła jako wspólnoty osób.

Sakrament chrztu jest sakramentem indywidualnym i wspólnotowym. Chrzest jako sakrament wiary (por. Mk 16, 16), wiarę zakłada i jednocześnie spełnia ją realnie. U dzieci udziela początkowego daru wiary, który potem podlega procesowi personalizacji. U dorosłych wyrasta z ducha ich wiary

uprzedniej. Oczywiście, wiara nie ogranicza się tylko do wymiaru osobowego, lecz obejmuje także wiarę wspólnoty, czyli Kościoła. W tym drugim wymiarze wiara zawsze poprzedza chrzest i jest warunkiem udzielenia go, świadomemu swoich czynów, człowiekowi. W pewnym sensie i u niemowląt wiara poprzedza chrzest, ale jest to wiara rodziców lub rodziców chrzestnych dziecka.

Człowiek otrzymuje chrzest osobiście a jego skutki odczuwa cała wspólnota, która współuczestniczy w wierze, modlitwie i aktywności chrześcijańskiej. Kiedy pierwsi chrześcijanie podjęli praktykę chrztu wzmocniali dzięki niemu więzi między sobą i dzielili się orędziem o Jezusie zmartwychwstałym i o zbawieniu ludzkości. Z *Dziejów Apostolskich* mamy informację, że ich działalność charakteryzowała się głoszeniem kerygmatu, a więc pierwszej katechezy o Jezusie Chrystusie, który umarł na krzyżu, zmartwychwstał i tym samym z miłości do człowieka zapewnił możliwość osiągnięcia Zbawienia. Jest obecny we wspólnocie ludzi ochrzczonych. Zanim to nastąpiło podczas publicznej posługi pouczał uczniów, aby wykonywali sakramentalne znaki. Sam będąc sakramentem Boga Ojca do ludzi, a więc znakiem widzialnym obecności Boga w świecie, ukazywał sens profetyczny czynów i słów, które realizował w relacji z Apostołami.

Sam Jezus przystąpił do chrztu, którego mu udzielił Jan Chrzciciel. Ewangelista Mateusz opisuje to wydarzenie używając słów sprzeciwu ze strony Jana Chrzciciela, którego Chrystus poprosił o chrzest. Powiedział: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie? Lecz Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz bo tak się godzi nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe»” (Mt 3, 14-15). Ewangelista sugeruje udział także Jana Chrzciciela w Misterium Paschalnym Chrystusa. Prawdę tę utrwalił Mathis Gothart Nithart zwany Mattheiasem Grünwaldem w ołtarzu w Isenheim przedstawiającym ukrzyżowanie Zbawiciela.

Tymczasem Chrystus, podczas chrztu nad Jordanem, zajął miejsce w szeregu ludzi, którzy borykali się z niesprawiedliwością i byli ograniczeni własnymi słabościami. W duchu solidarności z nimi jest Tym sprawiedliwym, który przyczynia się do wprowadzenia harmonii i zapoczątkowuje przyszłe włączenie wszystkich do Królestwa Bożego. Jezus poprzez przyjęcie chrztu w Jordanie inicjuje akt usprawiedliwienia, którego dopełni w Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Komunikuje tym samym jako sprawiedliwy zbawczą moc i zapowiada szybkie nadejście usprawiedliwienia przez Boga. Zaprasza jednocześnie do wspólnego udziału w misji zbawczej, której chrzest jest zapoczątkowaniem. Chrzest, który rozpoczął się od wody Jordanu stał się prototypem oczyszczenia kondycji człowieka i wprowadzenia go na drogę życia sprawiedliwego i moralnego. To Jezus oczyścił, skuteczniej niż woda, naturę człowieka skażoną grzechem pierworodnym, co wyznaje Jan Chrzciciel, kiedy stwierdza, że Jezus „jest Tym, który chrzci Duchem Świętym” (J 1,33).

W liturgii chrztu, mocą Ducha Świętego, każdy człowiek zanurza się w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa, który udziela nowego życia. Sakrament ten zachęca także do prowadzenia takiego stylu życia, który będzie konsekwencją osobistego udziału w pomnażaniu sprawiedliwości Boga w świecie. Ochrzczeni zatem zaproszeni są do życia zgodnego z wymaganiami moralnymi chrztu: realizacji komunii z Bogiem, miłości do Niego i drugiego człowieka, zaangażowania w przekształcanie porządku doczesnego w myśl Bożej sprawiedliwości. W chrzcie tworzymy wspólnotę z innymi członkami Kościoła i trwamy w łączności z Jego założycielem. Chrzest jest sakramentem fundamentalnym dzięki któremu możliwe jest przyjmowanie innych sakramentów. Wyciska on niezatarte znamię duchowe. Sakrament ten jest początkiem „nowego życia” w Chrystusie, które jest podtrzymywane i rozwijane dzięki łasce sakramentalnej także innych znaków sakramentalnych.

Mój chrzest – dar miłosierdzia

ks. Jerzy Sęczek

Słowo Boże jest żywe! Daję temu świadectwo! Można tysiące razy czytać ten sam fragment Ewangelii i za każdym razem odczytać ją na nowo. Nie tyle odnaleźć nowe treści, co głębszy sens. Tak też się stało w tym roku. Chciałem sobie odpowiedzieć na pytanie: jak przeżywam tajemnicę swojego chrztu? A odpowiedź przyszła przez fragment *Ewangelii według św. Łukasza*. W przypowieści o miłosiernym ojcu, która jest „Ewangelią w Ewangelii” pozwolił mi Pan Bóg odkryć na nowo to, co ważne w tajemnicy mojego chrztu. Kiedy zostałem ochrzczony, stałem się dzieckiem Boga (z liturgii chrzcielnej: „Najmilsi, to dziecko, odrodzone przez chrzest św. nazywa się dzieckiem Bożym i jest nim rzeczywiście”). Jestem Jego synem, dziedzicem Królestwa. Uświadomiłem sobie jednak, że zamiast patrzeć tylko na siebie, a zwłaszcza na to, jak bardzo niszczy w sobie obraz dziecka Bożego, powinienem rozważać raczej to, jaki jest Bóg Ojciec, mój Ojciec. To On jest w chrzcie najważniejszy.

Przypowieść, o której mowa, jest odpowiedzią Pana Jezusa na oburzenie faryzeuszy, że spotyka się i jada z grzesznikami. A przecież to jest wołać Ojca, „aby nikogo nie utracił...” i aby wszyscy dostąpili Zbawienia. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy.” Kiedy Syn szuka grzesznika, Ojciec czyni to samo. Pan Jezus zarzucał Żydom, że nie znają Ojca. A czy ja znam Ojca? „Filipie, kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca... jeszcze mnie nie poznałeś?”. Ojciec z przypowieści jest przebaczący i miłosierny. To przebaczenie jest okazją do dawania świadectwa. Przebaczenie jest znakiem rozpoznawczym chrześcijan.

Syn marnotrawny, który biorąc spadek za życia swego ojca, tym samym życzył mu śmierci. Okazał niewdzięczność i nie umiał przeżywać radości z tego, co miał przy ojcu. Zniszczył więzi rodzinne. Sam próbował sobie zorganizować szczęśliwe życie, bez relacji z ojcem. Żył rozrzutnie, może bardziej zniewolony myślami o swoim szczęściu niż samą „mamona”, bardziej ufając sobie i swojej sile, niż naturalnie dziękując i prosząc ojca o to, czego potrzebuje.

Grzech pierworodny rozumiem jako akt odwrócenia się od Boga Ojca i wyjechania w dalekie strony, znajdujące się gdzieś poza Rajem. Bóg Ojciec znalazł sposób, aby człowiekowi pomóc powrócić. Dzięki ofierze Syna Bożego, dzięki Jego pośrednictwu, możemy wrócić. Dokonuje się to przez „obmycie odradzające”, aby „otrzymać nowe życie z wody i z Ducha Świętego”. Wiem (z liturgii chrzcielnej), że: „Bóg Wszechmogący, Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, uwolnił mnie od grzechu...”. Jednak skutków tego grzechu ciągle doświadczam. Znowu upadam i grzeszę, ale dzięki temu, że jestem ochrzczony, mogę ciągle wracać do Ojca i spotykać się z Nim w sakramencie pokuty i Eucharystii. Syn marnotrawny w końcu podjął decyzję „wrócić do mojego ojca”.

Ojciec czeka w sposób aktywny. Wypatruje najmniejszego impulsu ze strony dziecka. Jest wierny w czekaniu i ciągle wychodzi na drogę. „Drogą” jest Chrystus, to

przez Niego „mamy przystęp do Ojca”. Ten właśnie moment z przypowieści kojarzy mi się z sakramentem pokuty i Eucharystią.

To jest właśnie tajemnica chrztu przeżywanego na co dzień. Mam być dumny z faktu, że jestem dzieckiem Boga, dziedzicem Jego Królestwa, które jest przeznaczone dla mnie. Dziecku Króla nie wypada robić niegodnych rzeczy, a nawet nie ma sensu zadowalać się „strakami, które jadały świnie”, kiedy Bóg Ojciec przygotował ucztę. „Ewangelia w Ewangelii” zachęca do radości z faktu, że człowiek grzeszny wraca, „znów ożył i odnalazł się”.

Ilość spraw trudnych, przykrych, a w tym wszystkim zbyt małe zaufanie Bogu Ojcu sprawia, że chrześcijanie na modlitwie zbyt często mają smutne twarze. Chrześcijaninie, uśmiechnij się do swojego Taty! Piękna jest ta scena poprzedzająca zabawę. Spotkaniu miłosiernego ojca i marnotrawnego syna towarzyszą ogromne emocje. Także nasze uczucia i wyobrażenia pomogą nam, w tym przypadku, lepiej przyjąć prawdę o Bożym Miłosierdziu.

Ojciec z przypowieści jest zapewne już starszym człowiekiem, a jednak ma lepszy wzrok od syna. Wypatrzył go i wzruszył się głęboko. W tym wzruszeniu najbardziej widać dar Bożego Miłosierdzia. A pomyślimy, że Bóg nigdy nie spuszcza z nas wzroku i cały jest Miłosierdziem.

Marnotrawny syn zapewne smutny, ma oczy zwrócone ku ziemi. Nie widzi ojca. Bardziej myśli o grzechu, winie, karze, niż o kochającym ojcu. Ojciec rozpoznał syna, chociaż przez lata zapewne się bardzo zmienił, nie wyglądał dobrze. Ojciec – starszy człowiek – biegnie w stronę syna i rzuca mu się na szyję, jakby chciał mu przypomnieć, co to znaczy być dzieckiem. Niektórzy komentatorzy tekstów biblijnych wyjaśniają, że nie tyle „ucałował go”, co „obcałowywał go”. Zwykle tak właśnie robią rodzice, kiedy odnajdą zagubione dziecko. Bóg Ojciec przedstawiony przez Pana Jezusa w przypowieści jest taki ludzki.

Skutki odejścia syna marnotrawnego stały się jednak tak mocne i bolesne, że nie był „godzien nazywać się synem”. Układa sobie w myślach, co powiedzieć. Chce zrobić to jak najbardziej szczerze. Staje się bardzo pokorny, ale jednak ciągle po swoim. Pokora, to prawda o sobie. Prawdą jest, że syn jest kochany przez ojca. Syn miał z tym problem, nie potrafił doświadczyć tej miłości. Nieuporządkowana miłość własna, czyli pycha, spowodowała, że zbyt pokochał siebie, aż do odejścia od ojca. Teraz sam próbuje naprawić zło, ale nie jest w stanie tego zrobić. W swojej gorliwości chce naprawić zerwane więzi, jednak wstyd i ciągła zbyt miłość własna każe mu prosić o bycie najemnikiem, a nie synem. Zwraca się co prawda do swojego taty „ojcze”.

I tu przypomina się również liturgia chrzcielna, przy wezwaniu do modlitwy *Ojcze nasz*: „[to dziecko] będzie Boga nazywać Ojcem”. Syn tylko pomyślał, nie zdążył powiedzieć: „uczyn mnie choćby jednym z najemników”. Ojciec z przypowieści nie pozwala mu tego zdania dokończyć. Nie chce, by był najemnikiem lub niewolnikiem. Przerzywa, po to, aby przez symbole uświadomić mu kim jest.

Piękny jest w tej przypowieści pospiech: „przyniesie się z y b k o najlepszą szatę...”. I oczywiście, że przypominają się wtedy następujące słowa: „N. stałeś się nowym stworzeniem i przyoblekłeś się w Chrystusa, dlatego otrzymujesz białą szatę. Niech twój bliski słowem i przykładem pomagają ci zachować godność dziecka Bożego...” (z liturgii chrzcielnej). Jesteś ochrzczony – jesteś synem, szybko wracaj do Ojca. Jesteś ochrzczony – jesteś odpowiedzialny za innych, szybko przypomnij innym o ich godności dziecka Bożego. Możemy to uczynić przez modlitwę za kogoś, kto zbłądził, przez upomnienie braterskie i wreszcie przez świadectwo życia.

Pierścień – symbol dziedzictwa, jak namaszczenie krzyżem w czasie liturgii chrztu: „abyś włączony do ludu Bożego, wytrwał w jedności z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem na życie wieczne.” Misja kapłańska – ofiarowanie swego życia Bogu i innym oraz podejmowanie swojego codziennego krzyża. Misja prorocka objawia się w nauczaniu, napominaniu i dawaniu nadziei. Misja królewska – to służba, bycie darem dla innych, czyny miłosierdzia.

Sandały – to symbol wolności. Chrześcijanin nie może być niewolnikiem grzechu i najemnikiem w sprawach Bożych. Niewolnik chodził boso, człowiek wolny mógł chodzić w sandałach. Przypomina się



tutaj Pawłowa zbroja Boża i buty „gotowości głoszenia dobrej nowiny o pokoju”. Z kolei ta gotowość głoszenia to przecież bycie dzieckiem światłości i światłem dla świata. „Przyjmijcie światło Chrystusa” – zachęca Kościół rodziców i rodziców chrzestnych, „aby wasze dziecko, oświecone przez Chrystusa, postępowało zawsze jak dziecko światłości, a trwając w wierze, mogło wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkimi Świętymi w niebie”.

Przypowieść o miłosiernym ojcu jest wielką zachętą do radości, do świętowania z powodu powrotu grzesznika. Tej radości nie dzielają faryzeusze. To ich symbolizuje starszy syn z przypowieści. Ale nieraz sami chrześcijanie stają się bezdusznymi, potrafią podważyć czystość intencji nawróconego, czy nie daj Boże, odrzucają wyciągniętą rękę w geście pojednania, nie chcą przebaczyć.

Starszy syn to także chrześcijanin, który stracił swoją gorliwość i zaniedbał relację z Bogiem Ojcem, przestał rozmawiać, przestał się modlić. W przypowieści ani razu nie mówi do niego: „ojcze”. Nawet słudzy mówią „twój ojciec, twój brat”, jakby przypominając wartość więzi rodzinnych. Pełen złości i zazdrości tęskni za koźlciem, którego nie dostał, a o które zdaje się, że nie prosił, albo źle prosił. „Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz” (Jk 4,2-3). A Pan Jezus mówiąc o pięknej relacji z Bogiem Ojcem,

zachęca: „o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.” (Mt 7,11).

Starszy syn czyni wyrzuty swemu ojcu, że nie mógł żyć tak rozrzutnie jak brat. Żałuje bardziej, że nie zgrzeszył, niż tego, że nie przebaczył bratu. Obrażony, nie chciał wejść do domu ojca. Również symboliczna scena, ale tak to wygląda: kto nie przebacza, kto zazdrości, kto nienawidzi, ten sam nie chce wejść do Domu Ojca Niebieskiego.

Obraz Boga Ojca pozostaje jednak niezmienny i wobec takiej postawy. Główny bohater przypowieści – ojciec, wyszedł do starszego syna przed dom i „tłumaczył mu” (niektórzy oddają to słowo przez: „pocieszał go”). Pocieszał go czułym słowem „moje dziecko”, jakby chciał odwołać się do dziecięcych lat, kiedy trzymał go na kolanach, karmił go, uczył go chodzić. Warto w tym miejscu przypomnieć sobie księgę proroka Ozeasza i słowa Boga: „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, [...] A przecież ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (Oz 11,1nn).

Niech często czytane Słowo Boże, które jest żywe i skuteczne, pomaga przyjąć prawdę, że Bóg Ojciec jest tak nam bliski. A każde kolejne odnowienie przyrzeczeń chrześciennych, niech pomoże nam coraz mocniej i głębiej przeżywać dar dziecięctwa Bożego. ■

trzeba było

jego ojciec wzruszył się
głęboko wybiegł mu naprzeciw
i ucałował go

Łk 15,20

trzeba było
odejść tak daleko
upaść tak nisko
wracać aż tak długo

żeby zrozumieć
że u ojca wszystko
jak dawniej
może
tylko przebaczenie większe
i że od tej pory
z drżącym sercem
Miłość pisze się zawsze
z dużej litery

Andrzej Kiejza
OFM Cap

Czym jest powołanie?

ks. Dariusz Sokołowski

Czwarta Niedziela Wielkanocna nazywana jest niedzielą Dobrego Pasterza. W tym roku Kościół obchodzi w tym dniu 53. Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Rozpoczyna on Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Zakonnego. W orędziu skierowanym z tej okazji do wiernych papież Franciszek wyraża pragnienie, „by w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia wszyscy ochrzczeni mogli doświadczyć radości z tego, że należą do Kościoła! I by mogli odkryć na nowo, że powołanie chrześcijańskie, jak również poszczególne powołania rodzą się w łonie Ludu Bożego i są darami Bożego Miłosierdzia. Kościół jest domem miłosierdzia i „ziemią”, na której powołanie kiełkuje, wzrasta i przynosi owoc”. Poczujemy się więc częścią Kościoła powszechnego i dziękujemy w tych dniach Bogu za wszystkich, którzy przeżywają swoje powołanie w służbie dla Królestwa Bożego, ale także módlmy się za młodych ludzi, którzy szukają swojego miejsca w świecie, aby mogli usłyszeć głos Bożego wezwania i z odwagą na nie odpowiedzieć.

W życiu każdego z nas przychodzi taki moment, gdy zadajemy sobie pytania: co mam czynić w tym życiu? Co wybrać? Do czego jestem powołany? Czym jest powołanie?

Każde ludzkie powołanie zawiera w sobie trzy zasadnicze elementy: Boga, który wzywa; człowieka, który jest adresatem powołania oraz innych ludzi jako ukierunkowanie i cel powołania.

Powołanie jest zatem darem Bożym. Bóg jest inicjatorem każdego powołania. Jego działanie jest wolne i całkowicie darmowe. Powołanie przez Boga jest wyrazem Jego bezgranicznej miłości, na którą powołany powinien odpowiedzieć. Bóg, który kocha, dociera do serca konkretnej osoby. Zaprasza ją „po imieniu” przygotowując plan na życie. Ta Boża propo-

zycja przychodzi do nas bardzo często nagle, niespodziewanie i całkowicie zmienia nasz dotychczasowy styl życia. Tak było w przypadku wielu bohaterów biblijnych: m.in. Abrahama, Mojżesza, Jeremiasza, Piotra, czy Andrzeja.

Bóg wciąż wzywa i próbuje dotrzeć do konkretnych osób. Przychodzi nadal często zaskakując i dokonując zmiany dotychczasowego sposobu życia powołanego. Każde powołanie trzeba rozumieć jako Boży dar. Potwierdzają to słowa Boga: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja Was wybrałem” (J 15,16). Bóg stale kieruje zaproszenie: „Pójdź za mną”.

Czy można przejść obojętnie wobec takiego zaproszenia? Można, bo każdy posiada wolną wolę i może przyjąć lub odrzucić Bożą wolę. Bóg chce, aby po-



Alumni przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie

wołany w sposób wolny przyjął zaproszenie, bo tylko taki wybór pozwoli całkowicie poświęcić się Bogu. Temu oddaniu się Bogu towarzyszyć może niejednokrotnie nasz lęk, jakaś obawa czy podołam, czy rzeczywiście jestem powołany. Te i inne trud-

ności nie oznaczają jednak brak powołania, ale domagają się od nas jeszcze większej ufności Temu, który nas powołuje. Jeśli Bóg nas wybiera to stale nam towarzyszy i pomaga udźwignąć codzienne „przeszkody” w realizacji Jego woli.



Święcenia kapłańskie w białostockiej archikatedrze

DORASTANIE DO TAJEMNICY

Moja droga powołania ukazywała się stopniowo przez cały okres dorastania. Podczas nauki w liceum stała się wiodącą. Niedługo po otrzymaniu wyników matury zdecydowałem o wstąpieniu do seminarium duchownego. Obecnie jestem na drugim roku, a doświadczenie, jakim zostałem obdarowany przerosło moje oczekiwania. Jezus wiąże w jednej wspólnotcie różnych ludzi, mających swoje poglądy, charaktery, zainteresowania, doświadczenia życiowe. W tej różnorodności zostajemy postawieni wobec jednego celu, Chrystusowego kapłaństwa. Wejście we wspólnotę początkowo bywa trudne, jednak z czasem uczymy się akceptować i doceniać różnice między sobą. Każdy talent, może być w seminarium rozwijany, każda duchowość realizowana i doskonalona, każde zainteresowanie pogłębiane zgodnie z potrzebą osobistego wzrostu, ale wszystko pozostaje podporządkowane drodze ku kapłaństwu.

Jak „widzę” seminarium? Uważam, że jest ono wspólnotą ludzi słabych, często niedorastających do tajemnicy, która zostaje złożona w ich sercach. Jednak ci sami ludzie, alumni podobnie jak pierwsi Apostołowie zostają powołani i uzdolnieni przez Chrystusa. Z Boga płyną miłość, mądrość, męstwo, roztropność, sprawiedliwość i w nim szukamy oparcia, w pełni świadomi łask, które otrzymujemy. Bartłomiej Korolczuk, kleryk II roku



Msza św. w kaplicy seminaryjnej



Akcja oddawania krwi w Seminarium Duchownym

Bóg powołując nas do życia, do miłości, do świętości, pozwala realizować się każdemu z nas w konkretnej formie życia: w małżeństwie, kapłaństwie, w życiu konsekrowanym czy w samotności.

Najczęściej Bóg powołuje wiele osób do małżeństwa. Niektóre osoby powołuje do kapłańskiej służby Ludowi Bożemu. Bóg wybiera tych, których chce do kapłaństwa. Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis* napisał, iż: „bez kapłanów Kościół nie mógłby wypełniać nakazu głoszenia Ewangelii, ponawiania każdego dnia ofiary Jego Ciała, które wydał oraz Jego Krwi, którą przelał za życie świata”.

Każde powołanie kapłańskie wywodzi się z Kościoła, w Kościele zostaje rozpoznane i w Nim się realizuje. Ta prawda znajduje potwierdzenie w słowach z *Listu do Hebrajczyków*: „Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga (Hbr 5,1).”

Kapłaństwo jest zatem darem Boga. Na ten dar odpowiada powołany, chcąc całkowicie oddać się Bogu i na służbę Kościołowi. Jest darem danym całemu Kościołowi. Dlatego cały Kościół powinien ponosić odpowiedzialność za powołanych i troszczyć się o kolejne powołania.

Nieocenioną rolę w tym zakresie ma najpierw rodzina, która jest pierwszym „seminarium”. W dużej mierze od kondycji rodziny zależy przyszłość powołań. Powołanie w rodzinie jest też zaproszeniem do uszanowania decyzji pójścia drogą ku kapłaństwu, jaką podjął powołany oraz wezwaniem do wsparcia ze strony rodziny w postaci duchowej i materialnej.

Troskę i odpowiedzialność za budzenie i rozwój powołań kapłańskich powinni oczywiście dzielić także kapłani razem z biskupami. Jan Paweł II przypomniał, iż najważniejszym i najsukcesowniejszym środkiem budzenia powołań „jest świadectwo życia kapłanów, ich bezwarunkowe oddanie się owczarni Bożej, ich pełna miłości służba Chrystusowi i Jego Kościołowi” (PDV 41).

Ogromną rolę w budzeniu powołań pełni też szkoła, osoby świeckie, ruchy i wspólnoty parafialne, zwłaszcza Grona Przy-

jaciół Seminarium istniejące w parafiach.

Troska o powołania kapłańskie spoczywa także na przelożonych i alumnach seminarium duchownych. W naszym seminarium stale modlimy się za powołanych i prosimy o nowe powołania, zgodnie z poleceniem Jezusa: „Zniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana zniwa, żeby wyprawili robotników na swoje zniwo” (Mt 9,37-38). Proponujemy corocznie młodym ludziom rekolekcje powołaniowe, organizujemy niedziele powołaniowe

w parafiach. Ponadto alumni prowadzą w szkołach katechezy na temat powołania.

Wszyscy jesteśmy wezwani do modlitwy za powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Ci, którzy odpowiedzieli na Boże zaproszenie potrzebują naszej modlitwy. Nasze seminarium odczuwa modlitewną pomoc, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Nasza wspólna modlitwa troska o powołania jest dowodem wzajemnej miłości, po której wszyscy poznają, żeśmy uczniami Chrystusa. ■



Zwycięzcy mistrzostw Polski seminariów duchownych w koszykówce

MOC W SŁAŁOŚCI

„Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” – usłyszał z ust Jezusa Szymon, z zawodu i zamilowania rybak, podczas swojej pracy nad Jeziorem Galilejskim. Niezłocznie porzucił sieć i wyruszył w drogę, na której stopniowo doświadczał, jak Mistrz z Nazaretu przemienia go w rybaka dusz i jak posługuje się nim, pomimo jego słabości. Historia św. Piotra kryje w sobie wiele prawd o powołaniu, które, w mniejszym czy większym stopniu, urzeczywistniają się także w moim życiu.

Pierwszą z nich jest prawda o tym, że u początków mojego powołania było Boże miłosierdzie. Święty Beda Czcigodny, komentując fragment *Ewangelii* mówiący o powołaniu Lewiego, pisze, że Jezus, spojrzawszy na niego ze zmiłowaniem i wybrał go. To Jezusowe „zmiłowanie” to spojrzenie, które dostrzegło we mnie dobro, przysłonięte grubą warstwą niekorzystnej powierzchowności. To miłość, która zwyciężyła z wszechwiedzą o mojej słabej, naznaczonej grzechem pierworodnym i grzechami uczynkowymi kondycji, a zatem grzesznej przeszłości i przyszłości. O Szymonie Jezus wiedział, że jest człowiekiem porywczym, skłonny do narzucania swoich rozwiązań, nieskorym do podporządkowania się. Wiedział, że się Go zaprze i zdezerteruje w godzinie Krzyża. Nie przeszkadzało Mu to jednak wybrać go nie tylko na swojego sługę, ale ustanowić go pierwszym spośród Apostołów, Piotrem – Opoką, na której zbudował swój Kościół.

Po drugie, powołanie nie oznaczało w moim życiu rewolucji. Nie było ono porzuceniem dotychczasowego życia wraz z tym wszystkim, co stanowiło o jego jakości. Owszem, niejednokrotnie muszę rezygnować z tego, co nie licuje z tożsamością „pracownika winnicy Pańskiej”. Jednak Bóg, powołując mnie, nie zniszczył tego, co we mnie dobre, moich zdolności, uposażeń, talentów, a zatem Jego darów. Zaprasza mnie jednak do ukierunkowania tego, w czym „jestem dobry” na szerzenie Królestwa Bożego w ludzkich sercach. Szymon Piotr, będąc „dobrym” w rybołówstwie, został zaproszony do bycia rybakim ludzi. Jezus, powołując go, nie zażądał „przekwalifikowania się”, deprecjonując to, co dotychczas robił. Przeciwnie, dowartościowując jego umiejętności, uznał je za przydatne w dziele budowania rodującego się Kościoła.

Po trzecie, powołanie dla mnie to „moc w słabości”. Wiem, że nigdy nie dorosnę do wielkości daru, jakim jest powołanie. I chociaż na zewnątrz mogę wyglądać na mocnego, a moja posługa może być przedmiotem pochwał, to w głębi serca będę zawsze nosił świadomość własnej niedoskonałości. To bowiem, co mam do zaoferowania innym, nie pochodzi ode mnie samego, lecz od Boga. Piotr, zapytany przez Jezusa za kogo Go uważa, bez wahania odpowiedział: „Ty jesteś Mesjasz!”. Ta odpowiedź jednak nie zrodziła się w nim wskutek intelektualnych dociekań, ale została mu objawiona przez Boga. To łaska, której Pan udzielił Piotrowi, by mógł być Opoką – fundamentem Kościoła, a także tym, który „utwierdza w wierze swoich braci”. Wzywając mnie do kapłaństwa Bóg wiedział, że często, podobnie jak Piotr, mogę być Mu bardziej „zawadą” aniżeli „opoką”. Pomimo to udzielił mi łaski powołania, a resztę „wziął na siebie”.

Karol Godlewski, kleryk IV roku

Śladami bł. Michała Sopočki w Białymstoku

Służba Boża w świątyniach

bp Henryk Ciereszko

Błogosławiony Michał Sopoćko jako kapłan, poprzez swą posługę duszpasterską związany był ze świątyniami miasta. Tam sprawował Msze św. i przewodniczył nabożeństwom, głosił kazania, rekolekcje, posługiwał w konfesjonale, udzielał św. sakramentów. Kościół, Dom Boży był zawsze mu bliski i drogi. Od najmłodszych lat, jak zawarł to w swych wspomnieniach, Kościół go przyciągał, cieszył się, gdy mógł uczestniczyć w nabożeństwach, służyć do Mszy św. jako ministrant, albo, gdy była możliwość nawiedzać Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Zapisał np.: „Pobyt roczny w Zabrzeżu (1901-1902) był dla mnie bardzo pamiętny nie ze względu na szkołę, w której nauczyciel uczył po macoszemu, ale że był blisko kościół parafialny, w którym przyjąłem pierwszą Komunię św., a teraz mogłem co dzień go nawiedzać, służyć do Mszy św. oraz w niedzielę śpiewać wraz z organistą godzinki”. A gdy został księdzem, jeszcze bardziej ukochał świątynie Boże, miejsca kultu Bożego i życia religijnego. W nich mógł spełniać swą misję kapłańską, uświęcać się i innych prowadzić ku świętości.

Bazylika archikatedralna

Katedra – główna świątynia Archidiecezji, już z tego tytułu pozostawała bliska bł. ks. Michałowi Sopoćce. Wraz z duchowieństwem i wiernymi uczestniczył tu w uroczystościach diecezjalnych, obchodach świąt i w nabożeństwach. Niejednokrotnie sprawował Eucharystię, głosił Słowo Boże, pomagał w posłudze duszpasterskiej. U schyłku życia został kanonikiem gremialnym istniejącej przy bazylice Kapituły Metropolitalnej.

W przylegającym do katedry Starym Kościele farnym zorganizował i sam często prowadził wykłady z wiedzy religijnej dla świeckich. Odbływały się one, począwszy od 1951 r. nieprzerwanie aż do końca lat 60., najpierw trzy, a później jeden raz w tygodniu. W zamysśle inicjatora miały być formą apostołowania w środowiskach inteligencji, jako że Białystok stawał się po wojnie centrum administracyjnym, kulturalnym i ośrodkiem akademickim. Chodziło mu przede wszystkim o stworzenie możliwości pogłębiania wiedzy i świadomości religijnej u wiernych, zwłaszcza u inteligencji. W wykładach podejmowano zagadnienia z różnych dziedzin wiedzy teologicznej,



Kościół Najświętszego Serca Jezusowego

Z kościołem Serca Jezusowego błogosławiony ks. Michał Sopoćko związany był poprzez osobę, ks. Aleksandra Syczewskiego oraz przez posługę kapłańską, zwłaszcza na polu zaszczepiania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Obu kapłanów łączyła wspólna troska o Kościół, formację świeckich i wychowanie młodzieży. Błogosławiony Michał we współpracy z ks. Syczewskim opiekował się gromadzącą się tu grupą czcicieli Miłosierdzia Bożego, wyrosłą z grona nauczycieli i katechetek o sodalicyjnym rodowodzie. Był świadomy, że w apostołstwie Miłosierdzia Bożego, potrzebni są uformowani duchowo i ideowo animatorzy. We wspomnianej grupie odnalazł takie osoby. O nie szczególnie się zatroszczył. Nosił wizję stworzenia świeckiej wspólnoty, żyjącej ideą Miłosierdzia i oddanej służbie dziełu Miłosierdzia. Jednakże w tym czasie władze państwowe wprowadziły zakaz tworzenia stowarzyszeń religijnych i nie można było zrealizować tych zamierzeń. Niemniej wspomniane osoby stały się autentycznymi apostołami Miłosierdzia Bożego i niewątpliwie dzięki ich modlitwie, oddaniu i apostołstwu także w Białymstoku nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego zostało zachowane, a nawet rozwinęło się. W związku ze wspomnianą działalnością bł. Michała, wspomaganą przez ks. Syczewskiego już w 1949 r. w kościele został



filozoficznej, społecznej i historycznej. Zapoznawano się też z nauczaniem Soboru Watykańskiego II.

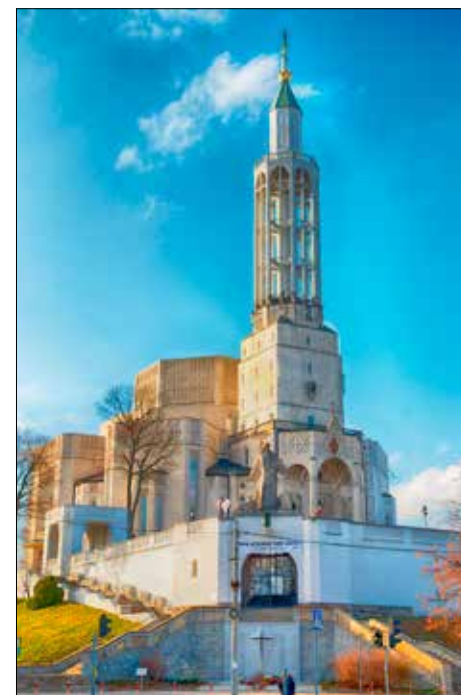
Najbardziej widocznym znakiem w bazylice, związanym z osobą Błogosławionego, jest obraz Jezusa Miłosiernego. Został namalowany na jego prośbę w 1955 r. przez L. Ślodzińskiego. Przez kilkanaście lat znajdował się w Krakowie. Najpierw w kościele oo. reformatów, a potem w kościele oo. franciszkanów. W 1973 r. ks. Sopoćko sprowadził go do Białegostoku i jego staraniem 3 września tegoż roku, został poświęcony przez biskupa Henryka Gulbinowicza i uroczystie zawieszony na ścianie obok ołtarza św. Antoniego. Później przeniesiono go do kaplicy św. Stanisława Kostki, która od tego czasu stała się kaplicą Jezusa Miłosiernego. W 2000 r. otrzymała ona nowy wystrój wraz z ołtarzem, w którym umieszczono obraz. W witrażach kaplicy znajdują się postacie św. Faustyny i bł. Michała. Obraz od momentu zawieszenia w świątyni odbiera nieprzerwanie cześć u wiernych, ogniskując w sobie kult Miłosierdzia Bożego w archikatedrze.

W kaplicy pobliskiego klasztoru Sióstr Szarytek bł. Michał uczestniczył w spotkaniach kobiet angażujących się w działalność charytatywną. Głosił im Orędzie Miłosierdzia Bożego, pozyskując je dla apostołstwa. Klasztor Szarytek był przez pewien czas miejscem spotkań formacyjnych pierwszych czcicieli Miłosierdzia Bożego.

zawieszony obraz Jezusa Miłosiernego i wokół niego zaczęło się tworzyć pierwsze w Białymstoku żywe ognisko kultu Miłosierdzia Bożego. W okresie zakazu Stolicy Apostolskiej i zastrzeżeń lokalnej władzy kościelnej co do szerzenia kultu w formach wywodzących się z objawień św. Faustyny, promienie na obrazie były zamalowane, a nawet sam obraz zabrano z kościoła. Dziś, z odtworzonymi promieniami, powrócił na swoje miejsce, jako świadek trudnej drogi do ostatecznej aprobaty kultu Miłosierdzia Bożego w Kościele.

Kościół św. Rocha

Bliskie sąsiedztwo kościoła św. Rocha z dworcem kolejowym może sugerować, że bł. Michał, przejeżdżając przez Białystok, jeszcze przed wojną, mógł zainteresować się wznoszoną wtedy świątynią o wyróżniającą się nowoczesnością architektury. Czy ją kiedyś odwiedził można snuć tylko przypuszczenia. Natomiast, gdy po opuszczeniu Wilna, od 1947 r. już na stałe osiadł w Białymstoku, jako kapłan i duszpasterz przybywał do tej świątyni. Uczestniczył w uroczystościach religijnych diecezji i miasta Białegostoku, które w niej się odbywały. Brał udział w różnych nabożeństwach i obchodach. Służył także, gdy zachodziła potrzeba, pomocą w pracy duszpasterskiej. Jako wykładowca katechetyki w Seminarium Duchownym, wielokrotnie przybywał z alumnami do parafii św. Rocha na hospicja i próbne katechezy. Zatraskany o katechizację oraz należyte przygotowanie przyszłych kapłanów do tej posługi, współpracował na tym polu z długoletnim duszpasterzem i oddanym katechetą tutejszej parafii, ks. Edwardem Kisielem, później pierwszym Metropolita Białostockim.



Kościół św. Wojciecha

Z kościołem św. Wojciecha, bł. Michał związany był poprzez posługę kapłańską, którą tu pełnił w roku akademickim 1961/62, ostatnim roku swojej pracy formacyjnej w Seminarium. Odprawiał Msze św. i nabożeństwa, wygłaszał niedzielne homilie, posługiwał w konfesjonale. Tę posługę musiał łączyć z duszpasterstwem w kaplicy przy ul. Poleskiej, gdzie zainicjował w 1955 r. i prowadził do ostatnich lat życia pracę duszpasterską. Podeszły wiek i stan zdrowia zmusiły go do przejścia na emeryturę i rezygnacji z dyżurów w kościele seminaryjnym. Odtąd był w nim tylko z okazji uroczystości religijnych i seminaryjnych oraz organizowanych w dolnym kościele spotkań duchowieństwa.

Tu w gronie społeczności seminaryjnej świętował jubileusze 50- i 60-lecia kapłaństwa. Podobnie w Oratorium św. Jerzego w podziemiach kościoła uczestniczył w zainicjowanych przez siebie spotkaniach z seminarzystami poświęconych tajemnicy Miłosierdzia Bożego. Pragnął przez nie zaszczepić w alumnach i kapłanach ducha apostołstwa tegoż Miłosierdzia, przekazać im swoją ideową spuściznę. Owocem tych zabiegów stały się prace naukowe środowiska seminaryjnego i coraz bardziej rosnący wkład kapłanów białostockich w dzieło Miłosierdzia Bożego.

Kaplica Sióstr Pasterzanek przy ul. Orzeszkowej

Błogosławiony Michał przez cały swój pobyt w Wilnie był spowiednikiem w kilku

domach zakonnych oraz chętnie służył siostrą zakonnym poprzez rekolekcje, konferencje, sprawowanie Mszy św. i nabożeństw. Z racji posługi spowiednika spotkał się ze św. Faustyną, a tak naprawdę został wybrany i powołany do roli jej duchowego powiernika i kontynuatora misji Bożego Miłosierdzia.

Po przybyciu do Białegostoku w 1947 r. również pełnił posługę kapłańską dla zakonnic. Niebawem wszedł też w kontakt ze Zgromadzeniem Sióstr Pasterzanek. W latach 1947-1951 przybywał do ich domu i kaplicy jako spowiednik. Wspomniane związki Błogosławionego ze Zgromadzeniem Sióstr Pasterzanek upamiętniają dziś jego relikwie oraz obraz, znajdujące się w ich kaplicy.

Błogosławiony żywił nadzieję, że kiedyś otworzy się szerokie pole do ewangelizacji na wschód od granic Polski, na terenach wyjałowionych z życia religijnego przez bolszewickie bezbożnictwo. Z myślą o tym opracował katechizm i zbiór kazań w języku rosyjskim oraz teksty poświęcone tajemnicy Miłosierdzia Bożego. W tłumaczeniu na rosyjski i przepisywaniu odpowiednich tekstów wspomagały bł. Michała m.in. Siostry Pasterzanki.



Budowniczy świątyń

Niemal przez całe swe kapłańskie życie, w różnych miejscach, gdzie Bóg go zaprowadził, starał się o zapewnienie wiernym łatwego dostępu do świątyń, stąd wielokrotnie podejmował inicjatywy budowy czy odnawiania kościołów. W swej pierwszej parafii w Taboryskach doprowadził do powstania dwóch tymczasowych kaplic w Miednikach Królewskich i Onzadowie. Będąc kapelanem wojskowym w Warszawie odbudował kościół Królowej Polski na Marymoncie. W Wilnie podniósł z ruin kościół garnizonowy św. Ignacego oraz zamierzał wybudować kościół Miłosierdzia Bożego w dzielnicy Śniłpiski, które to przedsięwzięcie zniweczyła II wojna światowa. Także w Białymstoku zabiegał o zbudowanie kościoła w okolicach dzisiejszego Białostocku, czy podobnie przy ul. Wiejskiej. A trwałym jego dziełem jest kaplica przy ul. Poleskiej.

Wierzę w Kościół

Kościół jako rzeczywistość złożona

Biblijne nazwy, określenia i opisy Kościoła prowokowały do utworzenia jego definicji. Tendencje te nasiliły się zwłaszcza w XVI w. Zamiar jednak okazał się trudny do realizacji. Zdefiniować bowiem oznacza określić granice (miejsca i czasu). Wprawdzie Kościół żył zawsze w określonym miejscu i czasie, ale jednocześnie przekraczał te granice, bo ze swej istoty pozostaje jakby zanurzony w wieczności i bezkresie. Dlatego Sobór Watykański II zrezygnował z podania definicji Kościoła, mimo że nim się zajmował od początku do końca.

Najbardziej pojemną okazała się „rzeczywistość złożona” (*realitas complexa*). Tworzą ją pierwiastki: Boski i ludzki, to jest „wyposażona w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa, Kościół bogaty w dary niebiańskie” (KK, 8). Te dwie rzeczywistości są zespolone ze sobą na podobieństwo zjednoczenia natur w Jezusie Chrystusie. Pierwiastek ludzki w Kościele powinien ujawniać, zawierać i realizować to, co Boskie. Ich rozłączanie prowadzi do zaniku Kościoła.

Historia pokazuje, że w tym, co ludzkie, Kościół był słaby i popełniał błędy. W tym natomiast, co Boskie, zawsze trwał przy prawdzie, zwyciężał i triumfował. Misterium Kościoła polega na tym, że nie jest on tylko ludzki ani też tylko Boski, lecz że jest rzeczywistością Bosko-ludzką. Kto by widział Kościół od strony tylko ludzkiej, mógłby zwątpić w to, o czym on uczy, ale też kto by tylko chciał widzieć Kościół w aspekcie Boskim, doznawałby zawodu.

Zespolenie osobowe pierwiastka Boskiego i ludzkiego w Kościele stanowi kryterium jego weryfikacji i zasadę życia jego członków. Jest to zespolenie zbawcze, dzięki któremu to, co jest poddane grzechowi, może pozostać zjednoczone z Bogiem w wieczności.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

„Chwalcie Pana, bo jest dobry, bo Jego miłosierdzie trwa na wieki” (Ps 135,1).

Jezus Chrystus, będąc Wcieleniem Miłosierdzia Bożego, z miłości umarł na krzyżu i zmartwychwstał ze względu na miłość. Dlatego dziś głosimy: Jezus jest Panem!

Jego Zmartwychwstanie całkowicie wypełnia prorocтво psalmu: miłosierdzie Boga jest wieczne, a Jego miłość jest na zawsze, nigdy nie umiera. Jemu możemy całkowicie zaufać i dziękujemy Mu, bo dla nas zstąpił aż do głębi otchłani.

Wobec duchowych i moralnych otchłani ludzkości, wobec pustek, które otwierają się w sercach, powodując nienawiść i śmierć, tylko nieskończone miłosierdzie może nam dać zbawienie. Tylko Bóg może wypełnić swoją miłością te pustki, te otchłanie i pozwolić nam nie spaść w przepaść, ale iść nadal razem w kierunku Ziemi wolności i życia.

Radosne orędzie paschalne, że Jezusa, Ukrzyżowanego, nie ma już tutaj, ale zmartwychwstał (por. Mt 28,5-6), daje nam pocieszającą pewność, że otchłani śmierci została przekroczona, a wraz z nią zostały pokonane żaloba, krzyk i trud (por. Ap 21,4). Pan, który doświadczył opuszczenia przez swoich uczniów, ciężaru niesprawiedliwego wyroku i wstydu haniebnej śmierci, daje nam teraz uczestnictwo w swoim nieśmiertelnym życiu i obdarza nas swoim spojrzeniem czułym i pełnym współczucia wobec głodnych i spragnionych, przybyszów i więźniów, usuniętych na margines i odrzuconych, ofiar nadużyć i przemocy. Świat jest pełen ludzi, którzy cierpią na ciele i duchu, podczas gdy codzienne doniesienia pełne są wiadomości o brutalnych zbrodniach, które nierzadko mają miejsce w domach, oraz o zbrojnych konfliktach na dużą skalę, które wystawiają całe narody na niewypowiedziane próby.

Orędziem miłości Bóg pokonał egoizm i śmierć; Jego Syn Jezus jest bramą miłosierdzia szeroko otwartą dla każdego. Niech Jego orędzie paschalne wpływa coraz bardziej na naród wenezuelski w trudnych warunkach, w jakich obecnie żyje, i na tych, w których rękach spoczywają losy tego kraju, aby można było pracować na rzecz dobra wspólnego, poszukując przestrzeni dialogu i współpracy ze wszystkimi. Niech wszędzie będą podejmowane działania na rzecz krzewienia kultury spotkania, sprawiedliwości i wzajemnego szacunku, które jedynie mogą zapewnić duchową i materialną przyszłość obywateli.

Zmartwychwstały Chrystus, orędzie życia dla całej ludzkości, rozbrzmiewa przez wieki i zachęca nas, byśmy nie zapominali o mężczyznach i kobietach w drodze, poszukujących lepszej przyszłości, o coraz większej rzeszy migrantów i uchodźców – w tym wielu



dzieci – uciekających od wojny, głodu, nędzy i niesprawiedliwości społecznej. Ci bracia i siostry na swej drodze zbyt często spotykają śmierć, a w każdym razie odrzucenie ze strony tych, którzy mogliby ich przyjąć i pomóc im.

Wraz z naszymi braćmi i siostrami, którzy są prześladowani za wiarę i z powodu swej wierności imieniu Chrystusa, a także w obliczu zła, które wydaje się mieć przewagę w życiu wielu ludzi, posłuchajmy raz jeszcze pocieszających słów Pana: „Odwagi! Ja zwyciężyłem świat” (J 16,33). Dzisiaj jest jaśniejszy dzień tego zwycięstwa, bo Chrystus podeszła śmierć, a przez swoje Zmartwychwstanie przyniósł życie i nieśmiertelność (por. 2 Tm 1.10). „On to nas wprowadził z niewoli do wolności, ze smutku do radości, z żaloby do świętowania, z ciemności do światła, z niewoli do odkupienia. Więc mówmy przed Nim: Alleluja” (Meliton z Sardes, Homilia Paschalna).

Do tych, którzy w naszych społeczeństwach stracili wszelką nadzieję i smak życia, do przygnębionych osób starszych, które w samotności odczuwają, że ubywa im sił, do młodych, którym zdaje się, że nie mają przyszłości, do wszystkich kieruję raz jeszcze słowa Zmartwychwstałego Pana: „Oto czynię wszystko nowe... pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,5-6). Niech to pocieszające orędzie Jezusa pomaga każdemu z nas zacząć od nowa z większą odwagą budować drogi pojednania z Bogiem i z braćmi.

Drodzy Bracia i Siostry!

Chciałbym złożyć życzenia dobrych Świąt Wielkanocnych. Oby w waszych sercach, w waszych rodzinach i wspólnotach zabrzmiało orędzie Zmartwychwstania wraz z ciepłym światłem obecności Jezusa żywego: obecności, która rozjaśnia, daje pociechę, przebacza, rozpogadza... Chrystus zwyciężył zło u samych jego korzeni: On jest bramą Zbawienia, szeroko otwartą, aby każdy mógł znaleźć miłosierdzie.

z Orędzia Wielkanocnego „*Urbi et Orbi*”, 27 marca 2016 r.

Czwarte przykazanie kościelne

ks. Stanisław Hołodok

Jesteśmy w radosnym okresie liturgicznym wielkanocnym. Jednakże często problemem dla naszych wiernych są piątki i obowiązuje w te dni wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Nierzadko można usłyszeć zdanie: „poszczę tylko w piątki Wielkiego Postu”. Także pewnym problemem są śluby małżeńskie w piątki i związane z nimi przyjęcia weselne.

Otóż Konferencja Episkopatu Polski w dniu 13 marca 2014 r. zatwierdziła nową wersję czwartego przykazania kościelnego, a następnego dnia promulgowała jednolity tekst wszystkich pięciu przykazań kościelnych.

Aktualna wersja czwartego przykazania brzmi następująco: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymać się od udziału w zabawach”.

W Polsce obowiązuje wstrzemięźliwość czyli powstrzymywanie się od spożywania pokarmów mięsnych we wszystkie piątki i zachowanie postu ilościowego w Środę Popielcową i w Wielki Piątek. Według Konstytucji Apostolskiej Papieża Pawła VI *Paenitemini* zakaz spożywania potraw mięsnych nie oznacza zakazu spożywania jaj i nabrała oraz przyprawiania potraw tłuszczami zwierzęcymi. Post ilościowy polega na jednym posiłku dziennie do syta; wolno jednak przyjąć trochę pokarmu (w ograniczonej ilości) rano i wieczorem. Powtarza to też *Kodeks Prawa Kanonicznego* (KPK) w kan. 1251. Abstynencja, czyli powstrzymanie się od spożywania pokarmów mięsnych (wstrzemięźliwość) obowiązuje tych, którzy ukończyli 14 rok życia do końca ich życia. Nie są prawdziwe opinie wygłaszane przez tych, którzy mówią, że osoby po osiągnięciu wieku emerytalnego są zwolnione z obowiązku wstrzemięźliwości. Wstrzemięźliwość i post ilościowy obowiązuje osoby, które ukończyły 18 rok życia, a nie rozpoczęły 60 roku. Ojciec Święty Paweł VI we wspomnianej *Konstytucji* zaznaczył, a to także powtórzono w kan. 1252, że duszpasterze, jak również rodzice powinni się zatroszczyć o to, aby dzieci, które z racji młodsze wieku nie są zobowiązane do wstrzemięźliwości i postu, były wprowadzane w ducha pokuty. Należy to rozumieć jako wdrażanie dzieci w tradycję pokuty poprzez wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. *Kodeks* zaznacza (kan. 1251), że wstrzymanie się od spożywania pokarmów mięsnych nie obowiązuje w ten piątek, w który przypada „jakaś uroczystość”.

Należy tu rozumieć każdą uroczystość, tzn. obowiązującą, jak np. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) lub nieobowiązującą, np. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca).

W prawie kanonicznym (kan. 1253) zaznaczono, że Konferencja Episkopatu danego kraju może bardziej dokładnie określić sposób zachowania wstrzemięźliwości i postu, jak również w całości lub części zastąpić wstrzemięźliwość i post innymi formami pokuty, zwłaszcza uczynkami miłości i pobożności. Polscy biskupi z tej możliwości nie skorzystali i pozostali przy tradycyjnym sposobie pokuty.

Zachowanie pokuty wyrażającej się w praktyce postnej obowiązuje pod sankcją grzechu ciężkiego. Zgodnie z komentarzami teologicznymi do Konstytucji *Paenitemini* jednorazowe naruszenie prawa postu nie stanowi jeszcze podważenia istotnego zachowania postu, a więc grzech ciężki popełniłby ten, kto przez dłuższy czas łamie bez racji usprawiedliwiającej obowiązek postu i jeżeli taka postawa miałaby znamiona pogardy dla tego przykazania. Możliwa jest też dyspensa od wstrzemięźliwości i postu. Otóż Stolica Apostolska mogłaby jej udzielić dla całego Kościoła, biskup diecezjalny dla swojej diecezji, proboszcz dla parafii, również poszczególnym osobom, rodzinom, a także sobie. Niezależnie od dyspensy to przykazanie w sprawie postu nie obowiązuje, gdy zachodzi fizyczna lub moralna niemożliwość jej wykonania, więc podczas choroby, rekonwalescencji, podróży, ciężkiej pracy, zbiorowego żywienia lub w razie niemożności wyboru potraw (S. Mojek).

Polscy biskupi zaznaczyli też podczas wspomnianej konferencji, że to czwarte przykazanie kościelne zakazuje udziału w zabawach tanecznych tylko we wszystkie dni Wielkiego Postu. Należy więc rozumieć, że nie ma tych ograniczeń co do okresu Adwentu, który „jest czasem radosnego oczekiwania” na obchód pamiętki pierwszego przyjścia Syna Bożego na świat, czyli na uroczystość Bożego Narodzenia oraz w piątki poza okresem Wielkiego Postu. Jednakże nasi biskupi pomimo ogłoszenia czwartego przykazania w nowej wersji nawiązują do nauczania Kościoła (kan. 1249) i wzywają nas do czynienia pokuty na podstawie prawa Bożego, jak to nauczał Pan Jezus, głosząc Ewangelię. Szczególnie w piątki powinniśmy „modlić się, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać wstrzemięźliwość”. Pierwszy Synod Archi-

diecezji Białostockiej (2000) zachęca, aby w Adwencie ze względów duchowych w dalszym ciągu tradycyjnie powstrzymywać się od udziału w zabawach. Nasi biskupi także zachęcają nas, abyśmy tradycyjnie zachowywali wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych podczas wigilijnej wieczerzy Bożego Narodzenia. Kościół powszechny zachęca również, abyśmy wielkopiątkowy post przedłużyli na Wielką Sobotę.

Co do kwestii ślubów. Prawo kościelne nie zabrania zawierania małżeństw w piątki. Jednakże, np. podczas kursów przedmażeńskich można przypomnieć o charakterze piątku w tradycji chrześcijańskiej. Jeżeli ślub będzie miał miejsce w piątek, w który przypadnie „jakaś uroczystość”, nowożeńcy i ich goście nie mają obowiązku wstrzemięźliwości i nie obowiązują zakaz zabawy. Natomiast w inny piątek, poza uroczystością, gdy będzie miał miejsce ślub, proboszcz kościoła, w którym przyjęto sakrament małżeństwa, ma prawo udzielić dyspensy uczestnikom ceremonii ślubnej pozwalającej na spożywanie potraw mięsnych. Nie ma też zakazu na zabawę taneczną.

Post i wstrzemięźliwość dają możliwość dania świadectwa wiary o naszej przynależności do Chrystusa. Są one sposobem okazania naszej wdzięczności Zbawicielowi za Jego Śmierć poniesioną za nas i za chwalebne Zmartwychwstanie. Zawsze posty łączono z uczynkami miłosierdzia. Wprowadzono je w tym celu, abyśmy poszcząc mogli pomóc biednym i głodnym. Papież św. Leon Wielki (+461) dość łatwo dawał dyspensę od wstrzemięźliwości, natomiast nie czynił tego co do jałmużny. Mówił: „wszyscy my więc, najmilszy, jednym ożywieni duchem, winniśmy gorliwie przeprowadzić te postne ćwiczenia. Jeżeli jednak komu choroba przeszkadza je wykonywać mimo najlepszej chęci, niechaj wkład osobistej pracy zastąpi nakładem swego mienia (...) Słusznie zatem, by i ci, którym słabe zdrowie nie pozwala na ściślejszą wstrzemięźliwość, szczerzej łożyli za to na żywność dla ubogich” (F. Drączkowski).

Wyrazem naszego ducha pokuty, oprócz wstrzemięźliwości i postu, dodatkowo może być jakieś podjęte przez nas umartwienie, jak abstynencja od alkoholu, nikotyny, ograniczenie korzystania z komputera, praca nad sobą, co też często wymaga ducha pokuty i wyrzeczenia. Duch pokuty wyrażający się we wstrzemięźliwości i poście służy też naszemu zdrowiu duchowemu i fizycznemu, jak pisał niemiecki benedyktyn Anselm Grün: „przez post ciałem i duszą sięgamy Boga, ciałem i duszą adorujemy Go. Post jest krzyżem ciała ku Bogu, krzyżem z głębi, z przepaści, w której stykamy się z naszą najgłębszą niemocą, zranieniem i pustką, aby dać się całkowicie pochłonąć Bożej głębi” (S. Mojek).

List do Hebrajczyków (I)

ks. Wojciech Michniewicz

Wiadomości wstępne

Ostatnim *Listem*, który pozostał nam do omówienia w ramach zbioru przypisywanego osobie św. Pawła, jest *List do Hebrajczyków*, określany onegdaj jako *List świętego Pawła do Żydów*. Nie mieści się on w żadnym z podzbiorów *Corpus Paulinum*, typu: listy wielkie, więzienne, pasterskie czy eschatologiczne. Jest zatem traktowany jako jednostka niezależna, a ks. Tronina w swoim komentarzu do tego dzieła napisał, iż jest to „słowo zachęty na dni ostatnie”.

Uważa się, że motywem przewodnim *Listu do Hebrajczyków* jest „poszukiwanie drogi zjednoczenia z Bogiem”. Z jednej strony ukazuje on bowiem człowieka, „rozdartego” między ziemią a niebem, ale z drugiej ukazuje też Chrystusa, Boga-człowieka, doskonałego pośrednika (Arcykapłana), który jako jedyny jest w stanie uleczyć to rozdarcie i radykalnie zmienić ludzką egzystencję.

W życiu osoby żyjącej we wspólnocie z Chrystusem Arcykapłanem znika raz na zawsze starotestamentowy podział na *sacrum* i *profanum*. Ciało Mistyczne Chrystusa obejmuje bowiem wszystkie wymiary ludzkiej i chrześcijańskiej egzystencji.

Kanoniczność Listu

... czyli jego przynależność do zbioru ksiąg świętych Kościoła, rzadko była podawana w wątpliwość, jakkolwiek już od czasów starożytnych był on kwestionowany co do swej autentyczności, czyli Pawłowego autorstwa. Współcześnie jest traktowany jako list deuterokanoniczny, czyli nieco później od innych tekstów nowotestamentowych włączony do kanonu *Pisma Świętego*.

Nieznane są dokładne okoliczności powstania tego dzieła, tzn. adresaci, miejsce i czas, ani też...

Autor Listu

Obecnie uważa się na podstawie badań nad tekstem, iż z całą pewnością nie był nim Paweł. Przytacza się w związku z tym następujące argumenty.

Język oraz styl pisma mają „piękną czystość, niespotykaną u św. Pawła” (*Biblia Jerozolimska*, „Listy świętego Pawła. Wstęp”).

Ani razu w pismach tzw. proto-Pawłowych, czyli z całą pewnością napisanych przez Apostoła Narodów (przypomnijmy – są to: Rz 1-2, Kor, Ga, Flp, Fm, 1 Tes), nie pojawia się tytuł „arcykapłan” w odniesieniu do Chrystusa. Odmienny jest też sposób

cytowania tekstów starotestamentowych: autor *Listu do Hebrajczyków* używa wyłącznie *Biblii Greckiej*, czyli *Septuaginty* (LXX), i poprzedza wszystkie cytaty czasownikiem „mówić” w różnych jego formach gramatycznych, a nie — jak zazwyczaj u Pawła — zwrotem: „jest napisane”.

Około 168 słów z *Listu do Hebrajczyków* nie występuje nigdzie więcej w *Nowym Testamencie* (czyli są to tzw. *hapaks legomena*, a zatem słowa jeden raz występujące w danym tekście czy zbiorze).

Wreszcie autobiograficzne zakończenie w 13,19.22-25, różniące się stylem od reszty *Listu*, jest ewidentnie późniejszym dodatkiem.

Kościół Zachodni (Rzym) odrzucał więc Pawłowe autorstwo *Listu do Hebrajczyków* aż do IV w. (np. trzeci synod w Kartaginie z 379 r. oraz synod w Hipponie z 393 r. wyłączają *List do Hebrajczyków* spośród listów Pawła), natomiast Kościół Wschodni (Konstantynopol) przyjmował je, ale z zastrzeżeniem co do formy literackiej (Klemens Aleksandryjski i Orygenes).

Za Pawłowym autorstwem opowiadali się: Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Hieronim, Augustyn, Euzebiusz z Cezarei oraz Tomasz z Akwinu. Zdaniem wspomnianego Euzebiusza, *List* początkowo został napisany przez Pawła po hebrajsku (czy też raczej po aramejsku), a następnie przetłumaczony na grekę przez Łukasza. Późniejsze jednak badania literackie tekstu nie wykazały niedoskonałości ewentualnego przekładu. Przeciwnie Pawłowemu autorstwu byli natomiast: Ireneusz, Hipolit, Gajusz z Rzymu, Ambrożyjster oraz tzw. *Fragment Muratoriego*.

Wniosek negatywny („Paweł nie jest autorem *Listu do Hebrajczyków*”) wydaje się więc być dla wielu egzegetów i teologów całkiem pewny. Wniosek pozytywny („kto nim jest?”) nie jest już tak oczywisty. Sugerowano zatem różne postacie: Łukasza (ks. Jelonek), Apollosa (M. Luter), Barnabę (Tertulian, ks. Tronina), Pryscyllę i Akwilę (nurt feministyczny w egzegezie) lub Klemensa Rzymskiego (Erazm z Rotterdamu). Spośród wymienionych osób na szczególną uwagę zasługuje Apollon, Żyd z Aleksandrii Egipskiej, którego znajomość Pisma (*dynatos ōn en tais grafais*) oraz elokwencję (*anēr logios*) bardzo wychwalał Łukasz (Dz 18,24nn). Te cechy są rzeczywiście widoczne w tym *Liście*, o treściach i języku kultury aleksandryjskiej” (Filon), z apologetyką o pięknej „oratorskiej mocy” i z argumentacją opartą całkowicie na interpretacji *Starego Testamentu* (*Biblia Jerozolimska*, „Listy świętego Pawła. Wstęp”).

Gwoli jasności zaznaczmy jednak na koniec, iż nieznajomość autora *Listu do Hebrajczyków* nie wpływa jednak w niczym na natchnienie Boże i kanoniczność tego tekstu.

Zapytajmy zatem teraz, kim są jego...

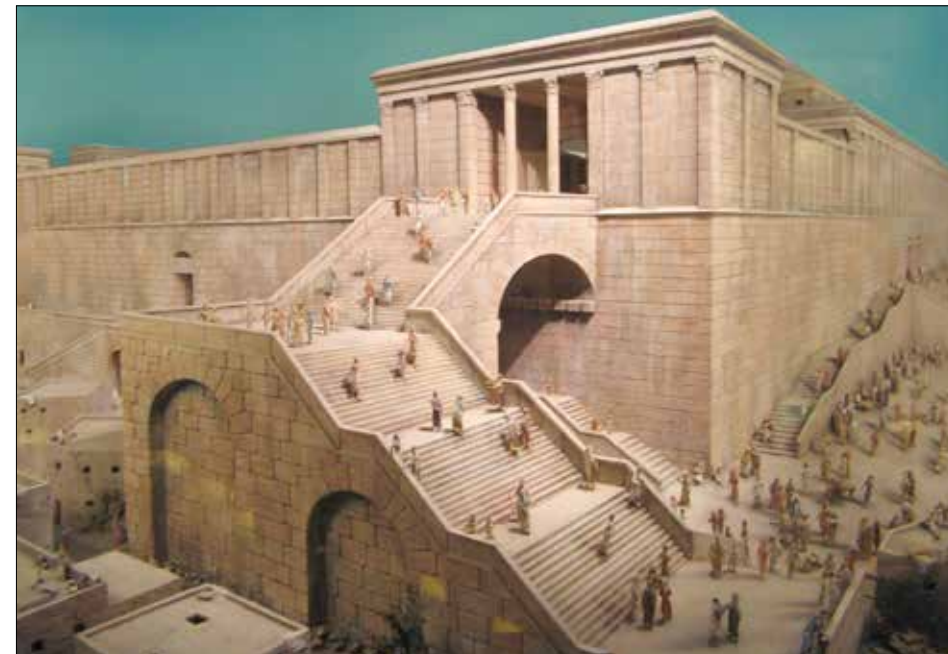
Adresaci

Co prawda, tytuł *Listu (pros Hebraiūs, „do Hebrajczyków”)* pochodzi dopiero z II w., ale z treści pisma wynika, iż jego odbiorcy mają bardzo dobrą znajomość ksiąg, praktyk religijnych i instytucji *Starego Testamentu*, a zatem niewątpliwie pochodzą z judaizmu (tzw. judeochrześcijanie). Duży nacisk tematyczny położony na kult i liturgię świątynną pozwala zawęzić ich grupę przede wszystkim do kapłanów z Jerozolimy. Wiadomo, iż ci spośród nich, którzy uwierzyli w Jezusa jako Mesjasza, wskutek prześladowań przez współbraci byli zmuszeni przenieść się z Jerozolimy do Cezarei Nadmorskiej lub nawet dalej – do Antiochii Syryjskiej. Być może tęsknota za pięknem kultu świątynnego, wcześniej przez nich sprawowanego w Jerozolimie, a może też i jakieś rozczarowanie nową wiarą, „mało utwierdzoną i słabo wyjaśnioną”, oraz niewątpliwie same prześladowania, mogły wywoływać w nich pokusę powrotu do tego, co było wcześniej. Stąd, po pierwsze, tak silne wyeksponowanie w *Liście*, że tylko Chrystus jest pośrednikiem (*mesitēs*) i to wyższym od kapłanów *Starego Testamentu* i Mojżesza (3,1-6), wyższym od Aarona (4,14 – 5,10; 7) i od aniołów (1-2). Jego jedyna ofiara skutecznie i definitywnie zastępuje i wypełnia w sobie wszystkie ofiary *Starego Testamentu* (8,1 – 10,18). Stąd też, po drugie, tak radykalne przeciwstawianie sobie instytucji *Starego i Nowego Testamentu*, typologiczne (czyli w formie zapowiedzi) interpretowanie rzeczy minionych, ukazywanie życia chrześcijańskiego jako pielgrzymowania ku obiecanemu „odpoczynkowi”, ze światłem wiary, która przyświecała onegdaj wędrownie Narodowi Wybranego w epoce Wyjścia z Egiptu, a także wszystkim świętym i męczennikom *Starego Przymierza* (3,7 – 4,11; 11).

Wniosek z powyższego przedstawienia wydaje się następujący: *List do Hebrajczyków* jest nie tyle skierowany do Hebrajczyków *en globe*, co raczej do kapłanów jerozolimskich, którzy uwierzyli w Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza.

Gatunek literacki

... *Listu do Hebrajczyków*, nawet przy pobieżnej jego analizie, nie wykazuje cech właściwych listom epoki grecko-rzymskiej. Na przykład wprowadzenie 1,1-4 jest nie tyle wstępem do *Listu* (tzw. *praescriptio*), co raczej początkiem jakiejś homilii. Autor nigdzie nie wspomina też odbiorców tego pisma. Jedynie zakończenie 13,22-25 ma charakter epistolarny (wraz z pozdrowieniami), ale następuje ono po doksologii



Rekonstrukcja tzw. Łuku Robinsona, monumentalnego wejścia do Świątyni Jerozolimskiej z czasów Chrystusa

13,20n, która wykazuje wszelkie cechy pierwotnego zakończenia tekstu. Wydaje się więc, iż fragment 13,22-25 jest późniejszym dodatkiem redakcyjnym, w którym ktoś „pseudonimicznie” poleca to pismo braciom jako *ho logos tēs paraklēseōs*, „słowo zachęty i pocieszenia”.

List do Hebrajczyków 1,1 – 13,21 miałyby zatem formę homilii (arcykapłańskiej), do której dołączono krótki tekst (tzw. bilecik) o cechach epistolarnych 13,22-25.

Podsumowując dotychczasowe rozważania można zatem przedstawić trzy, nieco szokujące, wnioski. Otóż tzw. *List św. Pawła do Hebrajczyków* – jak to dawniej mówiono – po pierwsze, nie jest listem; po drugie, nie

jest napisany przez św. Pawła; i po trzecie, nie jest skierowany do Hebrajczyków...

Miejsce i czas napisania

Wskazówką (lecz nie jednoznaczną) co do miejsca jego powstania jest zwrot zawarty w dodatku redakcyjnym (13,24): *aspadzontai hymas hoi apo tēs Italias*, „pozdrawiają was ci z Italii”. Sformułowanie: „ci z Italii”, może zarówno wskazywać na tych, którzy pochodzą z Italii i tam mieszkają (skąd *List* jest pisany), jak i – co jest bardziej prawdopodobne gramatycznie – jest informacją o tych, którzy pochodzą, co prawda, z Italii, ale mieszkają w diasporze (*List* jest zatem pisany z innego miejsca niż Italia).

Co do czasu powstania *Listu* informacja zawarta w 13,22-25 (o Tymoteuszu, „który został zwolniony”) także jest niejasna. Skoro jednak *List do Hebrajczyków* był znany Klemensowi Rzymskiemu (ok. 95 r.), tzn. że musiał powstać wcześniej. Jeśli z kolei teksty: 8,4; 9,9; 10,1-3.11 (pisane w czasie teraźniejszym) są świadectwem nadal odbywającego się kultu świątynnego w Jerozolimie, to oznacza, że *List* powstał przed jej zburzeniem, czyli przed rokiem 70 n.e. Gdyby bowiem autor pisał po 70 r., niewątpliwie wspomniałby o zburzeniu świątyni i ustaniu kultu, bo byłby to dla niego ważki argument potwierdzający przejściowość kultu Mojżeszowego (na czym mu przecież bardzo zależało).

List do Hebrajczyków odwołuje się (?) do tzw. *Listów więziennych* św. Pawła (Flp oraz Kol i Fm), a dwa ostatnie spośród nich powstały jesienią 60 r. w Rzymie. Zatem czas napisania *Listu do Hebrajczyków* można by było zawęzić do lat 63-66. W tym kontekście czasowym i historycznym dobrze lokują się – jak się wydaje – przynaglaające apele o zachowanie gorliwej wiary (10,25 i in.).

I jeszcze dwa słowa w kwestii, jaki był...

Motyw napisania Listu

List do Hebrajczyków nie tyle wzywa judeochrześcijan (ze środowiska kapłańskiego) do nawrócenia, co raczej do wytrwania w wierze, do umocnienia się po doświadczeniach prześladowań (10,32-35), przestrzega ich przed niebezpieczeństwem odstępstwa od wiary i przed pokusą powrotu do dawnego kultu. „Jeszcze bowiem krótka, bardzo krótka chwila, i przyjdzie Ten, który ma nadejść, i nie spóźni się” (10,37). ■

Warto przeczytać

Hostia. Cud eucharystyczny w Sokółce

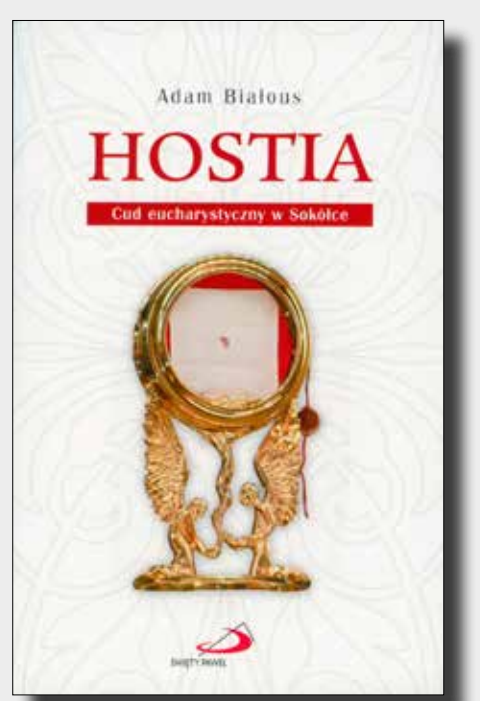
W Sokółce, niewielkim mieście położonym 40 km od Białegostoku, w kościele pw. św. Antoniego, w 2008 r. miało miejsce niezwykle Wydarzenie Eucharystyczne. Podniesiony z podłogi kościoła Komunikant, który następnie został umieszczony w naczyniu z wodą, przemienił się we fragment tkanki mięśnia sercowego. Ta cząstka Ciała Pańskiego wystawiona jest do adoracji w kaplicy Matki Bożej Różańcowej, a Kościół bada sprawę cudu. Za sprawą tej Świętej Częstki Bóg obdarzył już swymi łaskami wielu chorych, cierpiących, którzy z wiarą, ufnie zwrócili się do Niego z modlitewną prośbą. Do parafii przychodzą setki świadectw opisujących otrzymany dar uzdrowienia, nawrócenia, ocalenia, a także wiele prośb o modlitwę.

Temu wydarzeniu poświęcona jest niewielka książka autorstwa Adama Białousa pt. *Hostia. Cud eucharystyczny w Sokółce*.

Oprócz informacji o wydarzeniu opisana jest tu historia Ziemi Sokólskiej i Kościoła na Sokólszczyźnie, w oparciu o niepublikowany dotąd maszynopis ks. B. Sadowskiego z 1953 r. Znaczną część publikacji stanowią relacje na temat otrzymanych w Sokółce uzdrowień, nawróceń i innych łask. Przytoczona jest też rozmowa Autora z naukowcami patomorfologami badającymi przemieniony Komunikant prof. dr hab. Marią E. Sobaniec-Łotowską i prof. dr hab. Stanisławem Sulkowskim. Książkę ubogacają liczne fotografie.

Adam Białous, *Hostia. Cud eucharystyczny w Sokółce*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2015.

Książka jest do nabycia m.in. w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku, ul. Kościelna 1 oraz w księgarni internetowej wydawcy: www.edycja.pl.



Lectio divina

ks. Radosław Kimsza

Metoda modlenia się Słowem Bożym, której chcemy się nauczyć sięga wieku XII i związana jest z monastyczną tradycją kartuzów w szczególności zaś z Guido II z tzw. La Grande Chartreuse koło Grenoble i opisana w jego ascetycznym dziele pt. *Drabina raj*. Mnich proponuje następujące etapy modlitwy: *lectio* (czytanie), *meditatio* (medytacja), *oratio* (modlitwa) i *contemplatio* (kontemplacja).

Modlitwę Słowem Bożym rozpocznij od stanięcia w Bożej obecności. Następnie przyzywaj światła Ducha Świętego. W tym celu możesz posłużyć się modlitwą własnymi słowami, bądź ułożoną przez innych np.: „Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości. Boże, któryś pouczył serca wiernych światłem Ducha Świętego, daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe, i Jego pociechą zawsze się radować. Boże przed Tobą każde serce stoi otworem, każde pragnienie jest Ci znane i żadna tajemnica nie jest przed Tobą zakryta. Oczyszć, przez udzielenie Ducha Świętego, nasze myśli, abyśmy mogli doskonale Cię kochać i godnie Ciebie wielbić. Prosimy Cię, niech łaska Ducha Świętego oświeci nasze serca i niech je obficie pokrzepi słodyczą doskonałej miłości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”, czy też modlitwą o dary Ducha Świętego do modlitwy Słowem: „Boże nasz Ojciec światłości! Ty posłałeś na świat swojego Syna, Słowo, które stało się Ciałem, aby ukazać się nam ludziom. Ześlij teraz Twojego Ducha Świętego na mnie, abym mógł spotkać Jezusa Chrystusa w tym Słowie, które pochodzi od Ciebie, abym Je

rozpoznał dogłębnie, a poznając, ukochał. Je jak najmocniej i w ten sposób doszedł do szczęśliwości Królestwa. Amen”.

Teraz przejdź do *lectio* – czytaj! Czytaj wybrany fragment Słowa Bożego z cierpliwością. Czytaj aż będziesz wiedział, co czytasz. Wiedz, że w pierwszym etapie wszystkie siły mobilizuje „nieprzyjaciel Słowa”, który chce od lektury odwieść, bądź nią zniechęcić. Kusi zazwyczaj myślami: „i tak nic nie zrozumiesz”, „to dla ciebie za trudne”, „po co czytać jak i tak nie będziesz tym żył” itp. Taką pokusę można zwalczyć cierpliwym pochylaniem się nad Słowem. Czytaj najpierw wzrokiem. Nie rozumiałeś? Przeczytaj szeptem. Intelktualna pustka? Przeczytaj kolejny raz półgłosem. Chodzi o to, byś czytany tekst „zapisał” w swojej świadomości, by w kolejnych etapach modlitwy z umysłu mógł on zejść do serca.

Kolejny etap modlitwy Słowem Bożym to *meditatio* – próba intelektualnego zmierzania się z wybranym fragmentem *Pisma Świętego*. Niemożliwe, by Bóg mówił po to, by nikt Go nie rozumiał. Wypowiedziane przy pomocy ludzkiego języka, w zamiarze Boga, Słowo ma być dostępne nie tylko „uczonym w Piśmie”, ale przeciętnemu człowiekowi. By nie zrozumieć natchnionych słów literalnie sięgnąć należy po komentarze biblijne, szczególnie Ojców Kościoła, czy też innych, wspartych na ich nauczaniu teologów: o. Innocenzo Gargano, ks. Silvano Fausti, kard. Carlo Martini, o. Krzysztofa Wonsa czy o. Augustyna Pelanowskiego, a także „zapiski na marginesie” tłumaczeń biblijnych. Warte polecenia, z racji na aktualność języka i przejrzystość komentarzy wydaje się być *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* wydane

przez Towarzystwo Świętego Pawła. Wielu mistrzów życia duchowego poleca, by ten etap modlitwy przeżyć w przeddzień, np. przed udaniem się na spoczynek tak, by rozpocząć dzień pamięcią o przedmiocie modlitwy. Cierpliwe *meditatio* to próba zrozumienia prawdziwego sensu Słowa, stanięcie przed Bogiem z pytaniem: o czym mówisz Panie?

W *oratio* kolej na ciebie. Mów do Boga! W *meditatio* poznałeś zamysł Boga względem człowieka. Bóg przemówił do ciebie. Teraz ty odpowiedz na Jego Słowo modlitwą uwielbienia w Jego obecności pod postacią Słowa; modlitwą dziękczynienia jeśli Jego Słowo staje się (jest) twoim życiem; modlitwą prześlania jeśli wciąż daleki jesteś w codzienności od życia Jego Słowem i prośby, by Jego Słowo przenikało całe twoje życie.

Od *oratio* modlący się przechodzi do *contemplatio* – trwa w Bożej obecności. Bez słów. Słowo kontemplacja pochodzi od dwóch łacińskich słów: *cum* (przyimek z) i *templum* (świątynia). Kontemplujący to ten, który żyje razem ze świątynią, miejscem przebywania Boga, ma świadomość bycia świątynnym przybytkiem, nieustannego obcowania z Bogiem. Ojciec Gargano dopowie, że kontemplujący nie oddziela tego, co duchowe, od tego, co materialne, ale podejmuje próbę przyjęcia łaski scalenia tego, co Boskie z tym, co ludzkie, patrzy na świat i człowieka poprzez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Tam, gdzie inni widzą zniekształcone złem ludzkie oblicza, kontemplatyk oczyma wiary dostrzeże Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego i w zachwycie, milcząc przy Nim spocznie.

Na Wielki Tydzień, szczególnie Triduum Paschalne i Wielkanoc życzę spotkania z Jezusem umęczonym, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym pod postacią Słowa. ■

Czego udziela miłosierdzie ludzkie w ziemskiej drodze, to oddaje miłosierdzie Boże w ojczyźnie niebieskiej

ks. Marian Strankowski

Druga niedziela wielkanocna, czyli niedziela Miłosierdzia Bożego rozpoczyna w Kościele Tydzień Miłosierdzia. Tym razem zbiega się z przeżywanym w Kościele powszechnym Rokiem Miłosierdzia. Jubileusz Miłosierdzia nadaje swój charakterystyczny rys wszelkim inicjatywom duszpasterskim podejmowanym w bieżącym roku liturgicznym stawiając prawdę o miłosierdziu Boga w centrum życia i posługi Kościoła.

Słowa Pana Jezusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7) były od początku wyznacznikiem działalności Kościoła. Ślady tego odnajdujemy w piśmiennictwie wczesnochrześcijańskim. Warto przywołać w tym kontekście osobę św. Cezarego z Arles (470-543). Biskup tego galijskiego miasta zasłynął ze swych kazań, tzw. *admonitiones*, czyli napomnień. Adresował je do ludzi powierzonych jego duszpasterskiej opiece. Troska o ich uświęcenie i Zbawienie kazała św. Cezaremu szczególnie wyakcentować potrzebę praktykowania uczynków miłosierdzia w codziennym życiu. Oto niektóre *excerpta* z tzw. kazań napominających.

Biskup Arles mówił o miłosierdziu ziemskim i miłosierdziu niebieskim. To pierwsze jest okazywane przez człowieka i polega na umiejętnym, wrażliwym spojrzeniu i reakcji na ludzką biedę w wymiarze materialnym i duchowym. To drugie, okazywane przez Boga na różny sposób, objawia się przede wszystkim w odpuszczeniu grzechów. Są to rzeczywistości od siebie zależne i nierozzerwalne, stąd św. Cezary przypominał: „Ponieważ wszyscy pragniemy miłosierdzia, uczynimy z niego na tym świecie naszego adwokata, broniącego nas na tamtym świecie. (...) Czego bowiem udziela miłosierdzie ludzkie w drodze, to oddaje miłosierdzie Boże w ojczyźnie niebieskiej” (Kazanie 25). Biskup Arles podkreślał, że Bóg jest obecny we wszystkich ludziach potrzebujących: ubogich, głodnych i cierpiących. Powoływał się na słowa Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Tłumaczył, że Bóg zsyłając ludziom różne dobra, sam tych dóbr oczekuje od nich, a to, co Bóg otrzymuje od człowieka na ziemi, odda mu w niebie. Na swój sposób to właśnie ludzie



ubodzy są naszymi dobrodziejami. Bóg pozostawił ubogich na świecie, aby bogaci mieli środek na odkupienie swoich grzechów: „Bóg dopuścił, aby ubodzy istnieli na świecie po to, aby każdemu człowiekowi dać możliwość wykupienia się z grzechów. Gdyby bowiem nie było żadnego ubogiego, nikt by nie dawał jałmużny i nikt by nie zyskał odpuszczenia grzechów. Bóg mógł uczynić wszystkich ludzi bogatymi, ale chciał nam pomóc przez nędzę ubogich. W ten sposób ubogi może wysłużyć sobie Jego łaskę cierpliwością, a bogaty jałmużną. Niedostatek ubogich nam przynosi korzyść (...). Ubogiemu dajesz monetę, a od Chrystusa otrzymujesz królestwo. Dajesz kromkę chleba, a od Chrystusa otrzymujesz życie wieczne. Dajesz mu ubranie, a od Chrystusa otrzymujesz odpuszczenie grzechów” (Kazanie 25). „Pragnijcie i pożądamie miłosierdzia! Szukajcie go wiernie i pilnie, a gdy znajdziecie, mocno się go trzymajcie w tym życiu, aby ono was nie zwiódło w przyszłym” (Kazanie 26).

Praktykowanie jałmużny, zdaniem biskupa Arles, jest sprawdzianem wiary. Swoją argumentację św. Cezary opierał na etymologii słowa wiara: „Choć dobro wiary tak wielkimi pochwałami wystawia się, wielu nie zna właściwego znaczenia tego słowa. Słowo «wiara» (*fides*) otrzymało nazwę od rdzenia *fit*, czyli od *fiat* (niech się tak stanie), gdyż w niej zawiera się siła wszystkich rzeczy (*firmitas*) nie tylko Bożych, ale i ludzkich. Stąd, choćby ktoś zapewniał jakimikolwiek słowami, nawet wieloma przysięgami, że ma wiarę (*fides*), jeżeli tego, co wypowiada słowami, że wierzy (*credere*),

nie będzie chciał wypełnić uczynkami, to nie jest to wiara, ponieważ, jak powiedziałem, wiara od rdzenia *fit* otrzymała nazwę” (Kazanie 12).

Oprócz jałmużny materialnej biskup Arles nawoływał do praktykowania jałmużny duchowej. Za jej szczególną formę uważał przebaczenie doznanych krzywd: „Nie tylko chleb rozdawajmy głodnym, ale obrażającym nas dawajmy szybko przebaczenie” (Kazanie 26). Powoływał się przy tym na słowa *Modlitwy Pańskiej*: „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawiniли” (Mt 6, 12). Bóg odpuści nam nasze winy w takim stopniu, w jaki my odpuszczamy je bliźnim. W tym kontekście pojawia się ponowne nawiązanie do wspomnianej już etymologii: „Skąd pochodzi wiara? Wiara pochodzi od «niech się tak stanie». Od tego otrzymała nazwę. Niech się przeto tak stanie, co ty mówisz: «jak i my odpuszczamy»” (Kazanie 35). Nasz autor przestrzegał przed przyjmowaniem Komunii św. przez człowieka żywiącego w sercu nienawiść w stosunku do bliźniego.

Okazywanie miłosierdzia bliźniemu to naśladowanie Chrystusa. Święty Cezary zachęcał swoich słuchaczy, a dziś zwraca się także do nas słowami: „Pewnie, że nie potrafimy naśladować Chrystusa we wszystkim. Nie możesz naśladować Chrystusa we wskrzeszaniu umarłych i czynieniu cudów. Ale naśladowaj Go cichego i pokornego sercem. Bądź łaskawy, bądź miłosierny, miej miłość prawdziwą, miłuj nie tylko przyjaciół, ale i nieprzyjaciół. Jeżeli to czynić będziesz, staniesz się naśladowcą twojego Pana” (Kazanie 35). ■



Matka Boska Częstochowska z Fatimy

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Otoczone kultem wizerunki święte odbywają niejednokrotnie zaskakującą drogę, nawiedzając różne miejsca i przechodząc z rąk do rąk. Takim właśnie wizerunkiem jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z Fatimy, znajdujący się obecnie w prywatnych rękach w Białymstoku.

Fatima jest obecnie jednym z największych sanktuariów maryjnych na świecie. Matka Boża odbiera w nim nieustanną cześć od licznych pielgrzymów, przybywających z całego świata. W ciągu stu lat, które upłynęły od objawień, wielu pielgrzymów doświadczyło tu dotknięcia łaski Bożej. Wiele ludzi jest przekonanych, że właśnie tam doznali duchowego odrodzenia czy nawet cudu uzdrowienia. Fatima żyje i oddziałuje przez swe orędzie, wzywające świat do pokuty, modlitwy i nawrócenia. Autentyczność owego orędzia potwierdzają liczne łaski.

Nad portugalską Fatimą króluje bazylika Matki Boskiej Różańcowej. Przed nią, w miejscu objawień, na wielkim placu dla pielgrzymów, znajduje się kaplica i cudowne źródło. Tuż za bazyliką zaczyna się gaj oliwny, w którego cieniu chronią się pielgrzymi przed upalnym słońcem. Idąc dalej w prawo, po wyjściu z gaju, widoczna staje się złocista kopuła w kształcie cebuli, wieńcząca dużą budowlę. Jest to *Domus Pacis* – Międzynarodowe Centrum Światowego Apostolatu Fatimskiego. Z holu prowadzą drzwi do kaplicy bizantyńskiej obrządku wschodniego. Po obu stronach nawy głównej znajdują się nisze, tworzące oddzielne kapliczki zamknięte metalowymi kratami. Po prawej stronie znajduje się kapliczka „Zaśnięcia Matki Bożej”, w której umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a po lewej kapliczka z ikoną Matki Bożej Kazańskiej. Właśnie tutaj zaczyna się niezwykły spłot tajemniczej historii obu cudownych wizerunków i orędzia Matki Bożej Fatimskiej. W czasie objawienia 13 lipca 1917 r. Maryja, zwracając się do pastuszków, wyraziła swoje życzenie związane z Rosją: „Chcę, abyście codziennie odmawiali różaniec, aby nastał pokój w świecie (...). Jeśli ludzie usłuchają moich napomnień, to Rosja się nawróci i nastanie pokój, w przeciwnym razie będzie

ona rozpowszechniać swoje błędy w całym świecie, powodując wojny i prześladowania Kościoła, dobrzy będą prześladowani. Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć i różne narody zostaną unicestwione (...), lecz ostatecznie moje Serce zatryumfuje”. Znaczące miejsce w orędziu fatimskim zajęła Rosja. W związku z tym, w pobliżu miejsca objawień, wzniesiono budynek *Domus Pacis*. Powstała tam kaplica dla sprawowania służby Bożej w obrządku bizantyjsko-słowiańskim przez katolików



tego obrządku, prowadzona przez jezuitów obrządku wschodniego. Kaplica została poświęcona w 1963 r., otrzymując wezwanie Zaśnięcia (Wniebowzięcia) Najświętszej Maryi Panny. Znaczenie tego ośrodka dla chrześcijan wschodnich wzrosło jeszcze bardziej, gdy dziwnym zbiegiem okoliczności, 21 lipca 1970 r., w kaplicy *Domus Pacis* uroczystie umieszczono w bocznej niszy-kaplicy cudowną ikonę Matki Bożej Kazańskiej. Od tego czasu do sanktuarium maryjnego w Fatimie zaczęło napływać

coraz więcej pielgrzymów z krajów wschodnich, także z byłego Związku Radzieckiego.

Ikona Matki Bożej Kazańskiej, zwanej także „Putiewoditelnica” (Przewodniczka) czy „Wlachernskaja” (od cerkwi w Konstantynopolu, w której za Jej sprawą dokonywały się cuda), namalowana została w XIII w., w stylu bizantyńskim na drewnianej desce, prawdopodobnie w Konstantynopolu. Przedstawia głowę i ramiona Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus. Obraz pokryła srebrna ryza z XVII w., inkrustowana ponad tysiącem diamentów, szmaragdów, rubinów, szafirów i pereł.

Historia ikony sięga panowania cara Iwana Groźnego. Według podania, w lipcu 1579 r. 10-letniej Matronie trzykrotnie objawiła się Matka Boża, nakazując odzyskanie ikony w zgłiszczach spalonego domu. Istotnie garstka pobożnych osób znalazła nietknięty obraz Bogurodzicy. Przy obrazie dochodziło najpierw do cudownych uzdrowień, a wkrótce Kazańska Matka Boża zasłynęła „cudami militarnymi”, zapewniając Rosji ochronę. Patriarcha polecił wykonanie kilku kopii ikony. Obdarowany Świętą Patronką Iwan Groźny nakazał budowę świątyni ku Jej czci. Jest tu i polski akcent w historii wizerunku. W 1612 r., podczas wojny polsko-rosyjskiej w czasie Wielkiej Smuty – okresu upadku Carstwa Rosyjskiego – została stoczona bitwa pod Moskwą. Podjęto nieudaną próbę odsieczy oblężonej na Kremlu polskiej załogi, powziętą przez hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza. 7 listopada nastąpiła kapitulacja polskiej załogi na Kremlu. Po zdobyciu przez Rosjan Kitajgradu, w obliczu braku żywności i bez nadziei na odsiecz, dowodzący polską załogą pułkownik Mikołaj Struś poddał placówkę. Jedną z kopii kazańskiej ikony подарowano kniaziovi Dymitrowi Pożarskiemu i podobno po modlitwie przed tym obrazem Rosjanie odzyskali monaster Nowodziewicz w Moskwie i Kreml, zwyciężając Polaków. Na pamiątkę zwycięstwa nad Polakami prócz święta 8 sierpnia, ustanowiono jesienne święto Kazańskiej ikony Matki Bożej – 22 października. Po przeniesieniu stolicy Rosji do Petersburga w 1721 r., na rozkaz Piotra Wielkiego, ikonę kazańską umieszczono w 1811 r. w świątyni zbudowanej na wzór Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Sobór Kazański stał się po rewolucji Muzeum Historii Religii i Ateizmu. W Rosji przed rewolucją 1917 r. było czczonych 11 ikon Matki Bożej Kazańskiej, uznanych oficjalnie za cudowne. W czasach sowieckich patriarchat moskiewski dodał jeszcze pięć ikon. W sumie w Rosji jest czczonych jako cudowne 30 tzw. ikon

kazańskich. Na użytek pobożności ludowej przed rewolucją, w całym imperium, sporządzono 10 milionów kopii cudownego wizerunku. W grudniu 1941 r., gdy oddziały niemieckie stały pod murami Moskwy, ratunku u Bogurodzicy szukał sam Józef Stalin. Podczas oblężenia Stalin nakazał oblatywanie Moskwy samolotem z kopią ikony Matki Bożej Kazańskiej na pokładzie.

Ikona Matki Bożej Kazańskiej (oryginał?) została skradziona w czerwcu 1904 r. przez niejakiego Czajkina i ślad po niej zaginął aż do zakończenia I wojny światowej. Pewien angielski arystokrata oświadczył, że kupił oryginalną ikonę w Polsce. 26 lipca 1970 r. Matka Boża Kazańska znalazła się w *Domus Pacis* w Fatimie. W 1993 r. mnisi podarowali ikonę Janowi Pawłowi II. Odtąd znajdowała się ona w papieskich apartamentach.

Warto przeczytać

Pieśń o Świętej Wodzie

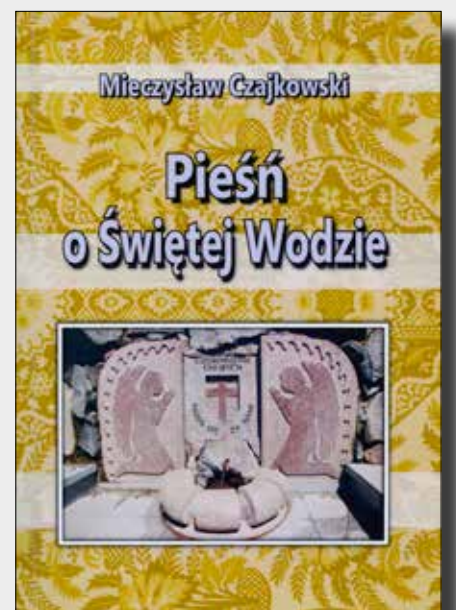
Mieczysław Czajkowski urodził się na Polesiu, ale czasy wojenne i powojenne losy związały go z Białostocczyną, a zwłaszcza z Supraślem i Białymstokiem. Jako poeta, prozaik, publicysta i krytyk poświęcił jej wiele uwagi i stał się piewcą tej ziemi. Ostatnio opublikował zbiór wierszy zatytułowany *Pieśń o Świętej Wodzie*.

Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Świętej Wodzie (Wasilków) zajmuje ważne miejsce na religijnej mapie polskich sanktuariów maryjnych. Legendy z nim związane sięgają czasów średniowiecza, choć pierwsze wzmianki pochodzą dopiero z roku 1719. Zaś szczególnie dynamiczny rozkwit przypada na ostatnie dwudziestolecie. W roku 1997 przy sanktuarium powstała Góra Krzyży zwana też Górą Bożego Miłosierdzia z Jubileuszowym Krzyżem Pielgrzymów wysokości 25 m (nawiązująca do Góry Krzyży w Szawlach oraz prawosławnej góry w Grabarce). Utworzona została parafia pw. Matki Bożej Bolesnej. Powstała grotta przy cudownym źródle, ołtarz połowy, liczne kaplice i dróżki.

Pieśń o Świętej Wodzie stanowi określą całość, na którą złożyły się 62 wiersze – liryki o charakterze religijnym. Utwory te nawiązują do tradycji pieśni religijnych, psalmów czy hymnów kościelnych (*Psalm nadziei* czy *Hymn do Matki Bożej Miłosierdzia* – zamykający tomik). Są tu wiersze-modlitwy, poetyckie rozmowy z Bogiem, opisy sanktuarium i jego poszczególnych elementów. Złaski Góra Krzyży jawi się czytelnikowi o różnych porach dnia i roku, pobudza do rozmyślań w ślad za lirycznym „ja”. Szczególnie wzruszający jest tu piękny tekst *Śniła mi się noc...*: „Śniła mi się noc w Świętej Wodzie, / Gdy roziskrzono niebo w noc Narodzenia / Pańskiego na Mszę Pastorską zaprasza / Pobożnych pielgrzymów. // W taką noc gwiazdzista, w taką porę świętą-Jęły ożywiać

Dwa lata po tym, jak w *Domus Pacis* znalazła się Matka Boża Kazańska, w 1972 r., w kaplicy zagościł dar szczególnie: kopia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowana przez Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Zajęła ona miejsce w pobliżu ikony kazańskiej. Obraz częstochowski o wymiarach 82 x 54 cm (oryginał ma 110 x 80 cm) został namalowany przez malarzkę Wandę Zagórską z Częstochowy na przełomie 1971 i 1972 r. Powstał w technice temperowej na desce lipowej. Skronie Maryi ozdobiła srebrna korona z kamieniami półszlachetnymi. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej otrzymał Archiprezbiter John J. Mowatt – założyciel bizantyńskiej kaplicy w Fatimie. W późniejszym czasie był inkardynowany do ukraińskiej eparchii Stamford. Został pochowany na Cmentarzu Mt Auburn w Cambridge,

MA. W sierpniu 1973 r. wizerunek częstochowski został poświęcony przez bp. Czesława Sipowicza, a następnie ukoronowany przez watykańskiego dyplomatę kard. Silvio Oddi. Biskup Sipowicz był duchownym katolickim obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, przełożonym generalnym Zgromadzenia Księża Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w latach 1963-1969. Po śmierci bp. Sipowicza jego rzeczy trafiły do Stanów Zjednoczonych. Wśród nich znalazł się dar kardynała Wyszyńskiego do *Domus Pacis*. Trudno odgadnąć, co wpłynęło na przekazanie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Fatimy do USA. Nieznane są dalsze losy wizerunku aż do przełomu lat 2004 i 2005, gdy obraz został zakupiony przez kolekcjonera sztuki z Białegostoku i znajduje się obecnie w jednej z białostockich kolekcji. ■



Wiersze te cechuje niepowtarzalne piękno i kunszt. Magia, z której emanuje swoiste ciepło. Niejednokrotnie ocieramy się także o humor: „Przedemną Górą Krzyży, /Nade mną okrąg nieba, / A we mnie robak mały / Wygryza ideały...”. Podobnie jak i w słowach Ojca Świętego z 26 lipca 1998 r.: „Święta Woda brzegi rwie”.

Tę jedyną w swoim rodzaju książkę ilustrują fotografie Moniki Zaborowskiej i uzupełniają fragmenty opinii i recenzji na temat twórczości Mieczysława Czajkowskiego (autorzy wypowiedzi: Waldemar Smaszcz, Józef Szczypka, Jarosław Ławski, Krystyna Konecka, Jan Leończuk, Piotr Rakowski, Józefa Hennelowa, Zdzisław Łączkowski, Jerzy Nachilo, Gustaw Morcinek).

Kazimierz Słomiński

Mieczysław Czajkowski, *Pieśń o Świętej Wodzie*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2015. Książka jest do nabycia w Księgarni św. Kazimierza przy kinie Ton w Białymstoku.

Ciekawy zabytek pogranicza

Andrzej Nowakowski

Parafia pw. Świętej Trójcy i św. Dominika w Klimówce, podobnie jak większość parafii z terenu pogranicza, ma bogatą i długą historię. Nieodłączną towarzyszką, tych czasami tragicznych chwil w parafii, była Matka Boska później zwana Śnieżną, której wizerunek wisi w ołtarzu głównym. Co do samego wizerunku Matki Boskiej – jest on niespotykany w innych obrazach, chodzi w szczególności o szatę i kolor, które są oryginalne i rzadko spotykane. Obraz konserwowano i odnowiono w latach 2013-2014.

Parafia powstała wraz z budową klasztoru Dominikanów w roku 1686. Drewniany kościół dominikanie wzniesli w 1768 r. Oficjalnie parafia powstała w 1798 r. Zasięgiem obejmowała miejscowości od Odelska, po Kuźnicę i Sokółkę. W roku 1832 władze carskie zlikwidowały klasztor i parafię. Kościół drewniany w roku 1838 miał być rozebrany i przeniesiony prawdopodobnie do Sokółki, ale dziwnym trafem w przeddzień rozbiórki i przeniesienia nocą spłonął.

W 1859 r. rozpoczęto budowę murowanej kaplicy, której fundatorem był właściciel okolicznych dóbr. Po Powstaniu Styczniowym kaplica została przekazana przez władze carskie prawosławnym i służyła jako cerkiew. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w 1919 r. została zwrócona katolikom. Przeniesiono do niej z Odelska, gdzie był przechowywany, obraz Matki Bożej Śnieżnej, a w grudniu 1919 r. ponownie erygowano parafię.

W latach 1922-1928 świątynię rozbudowano według projektu architekta warszawskiego Feliksa Michalskiego. Kościół składa się z trzech zasadniczych brył – dawnej kaplicy, która spełnia obecnie rolę prezbiterium, trójnawowego korpusu i wieży.



Kościół w Klimówce przed renowacją (z lewej) i w stanie obecnym

Całość stanowi bardzo oryginalny i harmonijny układ przestrzenny o zróżnicowanych wysokościach. We wnętrzu nawy miały być przykryte stropem kolebkowym ceramicznym, ale ze względów finansowych kolebki zostały wykonane w drewnie, deskowane na krążkach, obite drankami i tynkowane tynkiem wapiennym z dodatkiem włosia końskiego zgodnie z ówczesną technologią. Mury wykonano z cegły i kamienia polnego łączonego zaprawą wapienną, tynki wapienne wewnętrzne i zewnętrzne, fundament w części po starym drewnianym kościele z kamienia polnego był wykorzystany przy wznoszeniu nowego budynku.

Szczególnie interesującym fragmentem jest wieża, jako element wejściowy do świątyni. Została zaprojektowana w sposób niespotykany na naszym terenie. Na uwagę zasługuje wykończenie wieży z ostrosłupowym hełmem oraz dodatkowymi sterczykami zakończonymi formami kulistymi i galeryjką. W elewacji frontowej zaakcentowane tympanonem wejście główne, boczne drzwi w podcieniach, nad podcieniami ścianki kolankowe o liniach barokowych zakończonych wolutami. Pojawiło się oskarpowanie naroży ścian bocznych rzadko dotychczas stosowane, podobne motywy można spotkać w kościołach realizowanych po roku 1920 w Topczewie, Mońkach, Szudziałowie. Ówczesni architekci chcieli odejść od stylu realizowanych w okresie zaborów kościołów neogotyckich, poszukiwali innych, nowych form, nawiązujących do polskiej tradycji narodowej

Kościół szczęśliwie przetrwał II wojnę światową, ale po wytyczeniu nowej granicy parafia została zmniejszona, część terenów pozostała poza terytorium Polski. Po wojnie prowadzone były drobne prace remontowe, uzupełniano wyposażenie itp. Główne prace remontowe rozpoczęto i prowadzono

w latach 1981-1987. Zakres prac był dość obszerny. Najważniejszym elementem, który został zmieniony był strop nad nawami. Zrezygnowano z drewnianego, kolebkowego – chociaż takie stropy były bardzo popularne i istnieją do dziś w wielu kościołach naszej i sąsiednich diecezji (Suraż, Zabłudów, Dziadkowice) – na żelbetowy strop nawiązujący do stropów krzyżowych (romańskich). Zmieniono tynki na cementowo-wapienne. Wykonano opaski betonowe wokół kościoła. Prace te wykonywane były bez nadzoru konserwatorskiego.

Kościół został wpisany do rejestru zabytków 16 sierpnia 1995 r. pod numerem A-123. W trakcie opracowywania tzw. Białej karty zabytku dały się zauważyć zawilgoceń ścian w nawach w strefie przyposadzkowej. W latach 90. została wykonana iniekcja od środka, która miała zapobiec dalszemu procesowi przenikania i rozprzestrzeniania się wilgoci w ścianach. Wszystkie te zabiegi i prace remontowe prowadzone przez znaną firmę spowodowały jednak dalszą degradację i napływ wilgoci do wnętrza świątyni. Podobnie, jak w opisywanym poprzednio Zalesiu, firma bez podstawowej wiedzy o zabytkowych budynkach – zastosowała technologie jak do budynków współczesnych, czyli dużą ilość cementu i tynki cementowo-wapienne. Obłożono fundament kamienny na zaprawie wapiennej płytami betonowymi z wciskaniem w beton kamykami, co w rodzaju lastryko, podobnie obłożono skarpy zewnętrzne. Prace te uszczelnili wnętrze świątyni ze względu na brak możliwości oddychania ścian wilgoć zalegała w ścianach i jej poziom podwyższał się i była to destrukcja widoczna gołym okiem, pojawiły się ogniska zawilgoceń i spowodowało to kruszenie tynków.

Po kontroli służb konserwatorskich w 2013 zalecono szereg prac, które miały przywrócić prawidłowy mikroklimat i właściwą pracę elementów budowlanych. W roku 2015 wykonano szereg prac renowacyjnych, w oparciu o zatwierdzony przez służby konserwatorskie projekt budowlany, w tym: zmianę tynków na specjalistyczne oddychające tynki trasowe, zlikwidowanie opaski betonowej wokół kościoła, zmianę pokrycia dachu i wieży, wstawiono dodatkowe zewnętrzne okna osłonowe chroniące okna oryginalne a jednocześnie poprawiające mikroklimat wnętrza. Wymieniono zdegradowane żaluzje na wieży.

Pracę wykonywała firma specjalistyczna, pod nadzorem osoby uprawnionej do tego typu prac. Z czasem należałoby ocieplić sklepienie, udoskonalić wentylację i wymienić tynki we wnętrzu. Cudowny obraz Matki Boskiej Śnieżnej jest już po konserwacji i wygląda wspaniale, czas na nastawy ołtarzowe i pozostałe elementy wyposażenia wnętrza.

Po wykonaniu powyższych prac remontowych kościół będzie służył wiernym przez następne, długie lata. Przywrócona została świetność i piękno świątyni, którą można uznać za perłę krajoznawstwa ziem sokólskiej

Ufność nawet w rozpacz

ks. Jan Twardowski o Miłosierdziu Bożym

Waldemar Smaszcz

„Miłosierdzie Boże towarzyszyło mi przez całe życie – mówił ks. Jan Twardowski – mam na rodzinnym grobowcu na Powązkach wypisane te słowa: „Jezu, ufam Tobie”. Uważam, że jestem dzieckiem Bożego miłosierdzia.”

Pamiętam z jakim wzruszeniem przyjął słowa najbliższego od dzieciństwa pisarza, swego – jak powtarzał – patrona literackiego, Hansa Christiana Andersena, który własną autobiografię rozpoczął takim wyznaniem:

„Historia mego życia to piękna, pełna wydarzeń szczęśliwa opowieść. Gdyby w dzieciństwie spotkała mnie, biednego, samotnego chłopca, dobra wróżka i powiedziała: «Wybierz teraz swoją życiową drogę i cel, do którego będziesz dążył, a wtedy, wedle możliwości twego umysłu i tego, co podpowiada zdrowy rozsądek, ochronię cię i wspomogę w twoich dążeniach», moim losem nie można by pokierować lepiej, bardziej szczęśliwie i roztropnie. Historia mego życia powie światu to, co powiedziała i mnie: jest Bóg miłosierny, który kieruje wszystko ku najlepszemu”.

„Tak właśnie było w moim życiu – dawał ksiądz-poeta. – To sam Jezus żąda od nas wiary, która jest ufnością nawet w rozpacz i zupełnym osamotnieniu”.

Wiara zawsze jest łaską, stąd ks. Twardowski nie wahał się z uśmiechem powtarzać, że uważa się za „pieszczocha Pana Boga”. Wyjawszy smutki przypisane niejako wiekowi dojrzewania, wciąż znajdował powody do radości. Był jedynym synem w kochającej się rodzinie. Otoczony miłością matki, babki, sióstr, długo pozostawał w raju dzieciństwa. W domu miał swoje „królestwo” z najpiękniejszymi książkami i albumami przyrodniczymi. Letnie miesiące cała rodzina spędzała w Milanówku, gdzie wynajmowano dom. Na okolicznych łąkach zbierał kwiaty i zioła do zielnika, „przepadał” w pobliskich lasach, że trudno go było przywołać na obiad.

To szczęśliwe dzieciństwo sprawiło, że nawet tragiczne doświadczenia wojenne, a zwłaszcza hekatomba Powstania Warszawskiego, nie tylko nie zachwiały jego wiarą, ale jeszcze ją umocniły; właśnie po Powstaniu podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego.

Za wyjątkowy przejaw łaski uważał ks. Twardowski nieoczekiwane spotkanie

z Apostołem Miłosierdzia Bożego, ks. Michałem Sopoćką:

„Byłem wówczas – wspominał – wikarym na Żoliborzu, w parafii pod wezwaniem



niem św. Stanisława Kostki [lata 1953-1956 – W. S.]. Pewnego razu do mojego pokoju wstąpił niespodziewanie jakiś ksiądz, którego nie znałem. Kiedy wymienił swoje nazwisko: Michał Sopoćko, przyjąłem je z szacunkiem. (...)

Ksiądz Michał przyjechał do Warszawy w jakichś ważnych sprawach, na Żoliborzu szukał któregoś z księży, a trafił do mnie. Cóż, powtórzę moje najgłębsze przekonanie, że nie ma spotkań przypadkowych, to Bóg przysyła nam różnych ludzi. Tak też było i wówczas. Wcześniej zupełnie sobie nieznani, od pierwszych słów staliśmy się sobie bliscy. Spotkałem świadka Bożego miłosierdzia, z wielkim zainteresowaniem słuchałem wszystkiego, co mówił. Przede wszystkim o siostrze Faustynie i jej posłannictwie. Zrobił na mnie ogromne wrażenie. Był niezwykły, a samo spotkanie

niecodzienne. Chciałem, aby był moim spowiednikiem...

Nieraz powracam w myślach do tamtego spotkania. Pan Bóg pozwolił mi się zetknąć z kimś niezwykłym, spowiednikiem i kierownikiem duchowym św. Faustyny. Rozmawiałem z nim, zwierzał mi się – mnie, młodemu księdzu – ze swoich kłopotów, mówił o trudnościach, na jakie napotyka kult Miłosierdzia Bożego. Ja mogłem mu powiedzieć o swoim przywiązaniu do Jezusa Miłosiernego, o łasce zaufania, jaką zostałem obdarowany.”

Mówił to wszystko niemal pół wieku po tym jedynym spotkaniu z Apostołem Miłosierdzia, co potwierdza, jak bardzo je przeżył. W roku 1959 napisał wiersz *Na obrazku Miłosierdzia Bożego*, bardzo osobisty i kapłański zarazem:

Tak łatwo nad ołtarzem we Mszy się pochylić, hostię lekką, drobną, niepozorną zmienić w Ciało Chrystusa, unieść ponad głowy w samotność Świętych Pańskich i w ciszę ogromną.

Jak trudno jednak siebie, własne szare życie uświęcić, przeistoczyć. W duszy karmić spokój.

Wiem to, i mimo wszystko, Jezu, ufam Tobie, bo masz taką zwyczajną, ludzką ranę w boku.

Wiersz ten nabiera szczególnej wymowy, gdy zna się stosunek ks. Twardowskiego do kapłaństwa. Bardzo je przeżywał, „przed kapłaństwem w proch padał”, „przed kapłaństwem klękał”. „Przygasnę przy ołtarzu – czytamy w innym wierszu – iskierka po iskierce”, na szczęście Najlepsza z Matek trzymała go „jak niezdarną bańkę na słonce”. Wciąż jednak powracała niepewność czy jest godny niepojętego daru Chrystusowego kapłaństwa: „Przy Stole Pańskim chwieję się jak na moście z patyków / zabolął mnie język od pytania...”

I oto, przytoczony wiersz rozpoczyna nieoczekiwane wyznanie: „Tak łatwo nad ołtarzem we Mszy się pochylić, / hostię lekką drobną, niepozorną / zmienić w Ciało Chrystusa...” [podkr. – W. S.]. Co się stało – musimy zapytać. Autor odpowiada z ogromną prostotą: „Jak trudno jednak siebie, własne szare życie / uświęcić, przeistoczyć.” Pozostaje ufność w Boże miłosierdzie...

Rozbudzić pamięć naszego chrztu

ks. Jerzy Buzon

Program Jubileuszu Chrztu Polski (1050 rocznicy) wpisuje się w treści pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce pod hasłem „Nowe życie w Chrystusie”. Kościół pragnie powrócić do duchowych korzeni, do fundamentu, na jakim buduje się to, co stanowi tożsamość naszego narodu, państwa, wiary. Święty Jan Paweł II w czasie pamiętnej, pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, 2 czerwca 1979 r. na Placu Zwycięstwa w Warszawie, mówił o tym z mocą: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można zrozumieć do końca bez Chrystusa. (...) Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski. (...) Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa”. Centralnym punktem, upamiętniającym te odległe w czasie, a fundamentalne w treści wydarzenia, będą jubileuszowe uroczystości kościelno-państwowe w dniach 14-16 kwietnia 2016 r. w Gnieźnie i Poznaniu. Obchody jubileuszowe zyskają jeszcze głębszy niż tylko narodowy wymiar, dzięki Światowym Dniom Młodzieży 26-31 lipca 2016 r. z udziałem Ojca Świętego Francisz-

ka. Zwieńczeniem tych wielkich wydarzeń będzie oddanie Polski Chrystusowi, Królowi Wszechświata, w Łagiewnikach dnia 20 listopada 2016 r. Ogólnonarodowy i kościelny charakter Jubileuszu Chrztu Polski nie może przysłonić tajemnicy chrztu każdego z nas, wprost przeciwnie, powinien pomóc wszystkim wierzącym w Ojczyźnie odkryć na nowo sakrament chrztu i płynące z jego przyjęcia zobowiązania.

Chrzest jest bramą do nowego życia w Chrystusie, drogą do wiary i Kościoła. Dlatego papież Franciszek wzywa: „Musimy rozbudzić pamięć naszego chrztu. Jesteśmy wezwani, by żyć naszym chrztem każdego dnia, jako rzeczywistością aktualną w naszym życiu. Jeśli udaje się nam iść za Jezusem i trwać w Kościele, pomimo naszych ograniczeń, słabości i grzechów, to dzieje się to jedynie ze względu na sakrament, w którym staliśmy się nowymi stworzeniami i zostaliśmy przyobleczeni w Chrystusa”.

Zmarły w 1966 r. kard. L. Suenens, w swoim duchowym testamentie, jakim jest książka *Chrześcijanin u progu nowego wieku*, daje piękne świadectwo o Kościele i darze chrztu: „Kocham Kościół katolicki, ponieważ jest on Kościołem mojego chrztu; jestem wdzięczny rodzicom, że zanieśli mnie na początku mego życia do chrztu, dając w ten sposób wyraz temu, iż miłość Boga jest pierwsza i uprzedzająca”. Święty Jan Paweł II dnia 7 czerwca 1979 r.

w rodzinnych Wadowicach, przy chrzcielnicy w kościele parafialnym wyznał: „Kiedy patrzę wstecz, widzę, jak droga mojego życia przez środowisko tutejsze, poprzez parafię, poprzez moją rodzinę, prowadzi mnie do jednego miejsca, do chrzcielnicy w wadowickim kościele parafialnym. Przy tej chrzcielnicy zostałem przyjęty do łaski Bożego synostwa i wiary Odkupiciela mojego, do wspólnoty Jego Kościoła w dniu 20 czerwca 1920 r. Chrzcielnicę tę już raz uroczystie ucałowałem w roku tysiąclecia Chrztu Polski jako ówczesny Arcybiskup Krakowski. Potem uczyniłem to po raz drugi (...) na 50. rocznicę mojego chrztu, jako kardynał, a dzisiaj po raz trzeci ucałowałem tę chrzcielnicę, przybывая z Rzymu jako następca św. Piotra”.

„Pamięć naszego chrztu”, mówiąc słowami papieża Franciszka, to nie tylko żywe wspomnienie miejsca i daty naszego chrztu. To przede wszystkim zobowiązanie do wypełniania treści wypływających z tego sakramentu. W Wielką Sobotę uroczystie odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne, wyrzekając się zła i wyznając wiarę w Tróję Przenajświętszą. Ksiądz Józef Kudasiewicz mówi o trzech zobowiązaniach wypływających z sakramentu chrztu: ogłaszanie dzieł Bożych poprzez życie prawdziwie chrześcijańskie; trwanie w Bożej miłości (życie przykazaniem miłości Boga i bliźniego); składanie duchowych ofiar (ofiara, krzyż, wyrzeczenie).

Życie łaską chrztu, duchowością chrzcielną, napotyka dzisiaj na różne przeszkody. Coraz więcej dzieci rodzi się w związkach niesakramentalnych. Do praktyki nadawania imienia patrona dziecka na chrzcie zakradły się „pogańskie zwyczaje” dobierania dziwacznych imion gwiazd, bohaterów seriali, a nie świętych orędowników. Słaba wiara i brak wiedzy religijnej skłania często rodziców dziecka do wyboru chrzestnych, którzy nie mogą być dopuszczeni przez Kościół do tak ważnej funkcji.

Zakończmy rozważania piękną modlitwą św. Augustyna, która niech pomoże nam „rozbudzić pamięć naszego chrztu” i żyć jego tajemnicą. „Duchu Święty, zstąpiłeś na mnie w chwili chrztu, spływając po moim czole jak rzeka życia. Odrodziłeś mnie do Królestwa Bożego, Królestwa, które jest w niebie, u Ojca, ale jest też już tutaj, w Kościele Jezusa. Duchu Święty, który jesteś wodą, jesteś wiatrem potężnym, który wieje, gdzie chce i kiedy chce. Pomóż mi usłyszeć Twój głos wzniosły i dyskretny, który mówi do mnie w moim sercu i w Twoim Kościele. Prowadź mnie tam, dokąd Ty idziesz i skąd przychodzisz: do Ojca, bo jesteś Jego Miłością! ... Przez Syna, bo jesteś więzią pokoju i jedności”.

Chrzest początkiem drogi wiary

ks. Adam Skreczko

Sakrament chrztu św. jest początkiem chrześcijańskiej drogi życia i włączeniem do wspólnoty Kościoła, zgodnie ze słowami Jezusa: „jeśli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5). Chrzest jest początkiem nowego życia – życia we wspólnocie z Jezusem Chrystusem i z wszystkimi, którzy w Niego wierzą. Dziecko zostaje włączone do wspólnoty Kościoła i staje się żywym mieszkaniem Trójcy Świętej. Chrzest jest ziarnem wiary zasianym w głębi serca ludzkiego. Celem wychowania jest wzrost tego ziarna, aż do pełnego rozkwitu i wydania wspaniałych owoców.

Na znak zapoczątkowania czegoś nowego otrzymujący chrzest zostaje nazwany po imieniu. Na to, jak radykalnie rozumie Kościół ten nowy początek, wskazują normy prawne: prawidłowo udzielonego chrztu nie można ani powtórzyć, ani odwołać. Także ten, kto odwróci się od miłości Boga i od wspólnoty wierzących, nie przestaje być ochrzczonym. Przyrzeczenie Boga zostało bowiem dane raz na zawsze. Bóg nie odbiera swej miłości. Ochrzczony jest złączony z Chrystusem (Rz 6, 5). Uczestniczy w Jego kapłaństwie (1 P 2, 9) i doświadcza dobroci Boga.

Rola rodziców nie kończy się wraz z udzieleniem dziecku chrztu. Wraz z nim biorą oni na siebie obowiązek wychowania go w wierze. „U wszystkich ochrzczonych, dzieci i dorosłych, po chrzcie wiara powinna wzrastać. (...) Przygotowanie do chrztu stawia człowieka jedynie na progu nowego życia. Chrzest jest źródłem nowego życia w Chrystusie; z niego wypływa całe życie chrześcijańskie” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1254). Jest to odpowiedzialność przed Bogiem i Kościołem. Z nich zdają kiedyś sprawę przed Jego Majestatem. To zobowiązanie powinni potraktować serio i zdać sobie sprawę z wartości wypowiedzianych słów. Chrzest jest początkiem drogi, a celem jest pełne życie w Chrystusie. Nie można więc dziecka nauczyć stawiania tylko pierwszych kroków i zostawić je samo, lecz należy je prowadzić ku dojrzałej samodzielności.

Przygotowanie rodziców do chrztu dziecka odbywa się już niemal od początku ich przynależności do Kościoła. Liturgia Kościoła, szczególnie Wigilia Wielkanocnej i niedzieli Chrztu Pańskiego, katecheza, a nawet ogłoszenia parafialne, mogą być nośnikami informacji związanych z sensem i znaczeniem sakramentu chrztu.

W tej trudnej pracy i trosce rodziców o rozwój życia Bożego w dziecku ochrzczonym mają pomagać rodzice chrzestni. W przypadku rodziców niewierzących albo tragedii ich śmierci rodzice chrzestni prze-



Poświęcenie wody chrzcielnej podczas liturgii Wigilii Paschalnej

muja całość troski o religijne wychowanie dziecka. Gdy nie ma gwarancji, by ktokolwiek stał na straży wzrostu łaski chrztu św., Kościół nie udziela tego sakramentu, aż do czasu możliwości podjęcia samodzielnej decyzji w tej sprawie przez dziecko. Bardzo ważny jest wybór rodziców chrzestnych, przy czym to nie względy towarzyskie powinny być o tym decydować, ale sprawy głębsze – czy będą oni rzeczywistą pomocą w przekazywaniu ducha wiary i miłości do Pana Boga.

Warto uświadomić sobie, że dziecko nie jest własnością rodziców, ale należy do Pana Boga. Jest darem, zadaniem i powołaniem. Pierwsze lata życia są bardzo ważne. Dziecko chłonie atmosferę domu rodzinnego, więcej czuje niż rozumie, ale jest baczny obserwatorem. Jasne jest więc, że najwięcej uczy się przez przykład i naśladowanie osób, z którymi przebywa. Wynika to z poszczególnych faz rozwoju psychofizycznego. Matka i ojciec są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami. Niektóre cechy dziecko dziedziczy genetycznie po nich, inne kształtują się w konkretnych relacjach. Dziecko przejmuje postawy i zachowania. Wychowanie jest bowiem przekazywaniem postaw duszy i nie ma sytuacji obojętnych wychowawczo. Czy sobie zdajemy z tego sprawę czy nie, w każdej chwili życia w jakiś sposób oddziałujemy na dziecko.

W dzisiejszym świecie, który często jest obcy, a nawet wrogi wierze, rodziny wierzące mają ogromne znaczenie jako

ogniska żywej i promieniującej wiary. Dom rodzinny jest nie tylko miejscem, ale przede wszystkim komunią osób. Najwcześniejsze wspomnienia z dzieciństwa dotyczą relacji i atmosfery domu rodzinnego. Kształtują wzorzec na całe życie. Z tej świadomości powinna wypływać odpowiedzialność ojca i matki oraz pozostałych członków rodziny za tworzenie domu przenikniętego Bożym Duchem. Budowanie rodziny zakłada więc codzienną walkę o miłość, dawanie siebie. Najpierw dotyczy to rodziców, którzy mają nauczyć tego dzieci. Przebaczenie i dar z siebie to klucz do rodzinnego szczęścia. Pan Bóg chce dla nas szczęścia, co więcej człowiek jest powołany przez Boga do szczęścia.

Wychowanie religijne małego dziecka nie jest osobnym rozdziałem w życiu, ale powinno wpływać z postawy rodziców i przejawiać się w codziennych małych rzeczach. Dziecko może niewiele rozumieć, ale wiele czuje, ma ogromną potrzebę Boga i tęskni za światem nadprzyrodzonym. Nie trzeba nieraz uczyć modlitw, wystarczy modlić się razem z dzieckiem.

Rodzice mają nie tylko obowiązki i zadania wobec dziecka, ale i prawa. Nikt nie może zabronić im wychowania go w wierze. Mają prawo pytać o program wychowawczy przedszkola czy szkoły, o to jak jest realizowane wychowanie religijne ich dziecka w placówce, do której uczęszcza. Trzeba z tych praw korzystać, by przedszkole, a potem szkoła tworzyła jednoznaczne działania wychowawczych na dziecko.



Papież Franciszek udzielający sakramentu chrztu, Kaplica Sykstyńska, 11 stycznia 2015 r.

Jak wyjechać na ŚDM z Archidiecezją Białostocką?

Wyjazd na tydzień, na cztery dni – albo tylko na nocne czuwanie. W charakterze transportu – dwa pociągi specjalne. Zgłaszać się można do 30 kwietnia, ale im później zarejestrują się grupy, tym dalej od Krakowa będą nocować. Oto kilka informacji, które mogą pomóc przy planowaniu wyjazdu na największe wydarzenie 2016 roku – Światowe Dni Młodzieży w Krakowie.

– Światowe Dni Młodzieży w Krakowie rozpoczną się 25 lipca. Wtedy do Krakowa jadą pielgrzymi z całego świata, a z diecezji przyjadą tam zagraniczni goście, którzy spędzą u nas tydzień przed ŚDM. Razem z grupami pielgrzymów zza granicy na to wielkie święto młodych pojedzie nasza młodzież wraz ze swymi duszpasterzami – opowiada ks. Rafał Arciszewski, koordynator przygotowań do ŚDM w Archidiecezji Białostockiej.

Do ŚDM pozostało niecałe pięć miesięcy. Jednak, by skorzystać z wyjazdu w zor-

ganizowanych grupach, trzeba o szczegółach zdecydować o wiele wcześniej. Centrum Diecezjalne ŚDM Betania w Białymstoku już od października 2015 r. prowadzi zapisy na wyjazd do Krakowa.

Organizatorzy proponują dwa terminy grupowego wyjazdu. Pierwszy – 25 lipca, w poniedziałek albo drugi, 28 lipca, w czwartek. Na oba te terminy są zorganizowane pociągi specjalne: każdy może zabrać 1200 osób.

– Dzielimy przedziały razem z diecezjami ościennymi, ale dla naszej młodzieży zostaje niemal połowa miejsc. Z uwagi na skalę przedsięwzięcia chcemy jak najszybciej ukończyć zapisy. Im dłużej będziemy zwlekać, tym dalej będziemy zakwaterowani w Krakowie – albo może i daleko poza nim. Liczy się kolejność zapisów – informuje Izabela Agata Średzińska, rzecznik prasowy Diecezjalnego Centrum ŚDM Betania.

Granicznym terminem zapisów jest 30 kwietnia 2016 r.

Po zarejestrowaniu się pielgrzymi wykupują różnego rodzaju pakiety, które – w zależności od rodzaju – gwarantują ubezpieczenie, zakwaterowanie, wyżywienie, transport i tzw. plecak pielgrzyma. Młodzi z Archidiecezji Białostockiej mają do wyboru trzy pakiety.

– Wyjazd 25 lipca jest równoznaczny z wykupieniem pakietu A1, którego cena w pełnej opcji wynosi 690 zł + 10 euro. Wyjazd 28 lipca oznacza wykupienie pakietu B1, który w pełnej opcji kosztuje 310 zł + 10 euro. Istnieje też możliwość wyjazdu na nocne czuwanie z soboty na niedzielę – z 30 na 31 lipca. Wtedy należy wykupić pakiet C. Koszt tego pakietu to 150 zł + 10 euro. Pełny wykaz różnych pakietów jest dostępny na stronie internetowej <http://www.betania.bialystok.pl/posty/koszt>

– Do grup można się zapisać poprzez parafię lub bezpośrednio w biurze Centrum Diecezjalnego. Wykaz parafii prowadzących zapisy na ŚDM jest na naszej stronie internet-

tovej. W tym momencie grupy organizuje dwanaście parafii, są też trzy grupy diecezjalne. Ciągłe powstają nowe grupy, zatem wybór jest bardzo duży – informuje Joanna Waciewicz, sekretarz Diecezjalnego Centrum ŚDM.

– Bardzo ważne jest to, że wszyscy, którzy chcą mieć zapewnione zakwaterowanie, wyżywienie, transport, ubezpieczenie czy plecak pielgrzyma, muszą zarejestrować się i dokonać należnych opłat poprzez Centrum Diecezjalne ŚDM – dodaje ks. Arciszewski.

Więcej informacji na temat wyjazdu i zapisów na Światowe Dni Młodzieży razem z diecezją białostocką można znaleźć na stronie internetowej www.betania.bialystok.pl.

Szczegółowe informacje można też uzyskać w biurze Diecezjalnego Centrum ŚDM Betania. Biuro znajduje się w Białymstoku, przy ul. Kościelnej 1a, na 2 piętrze. Godziny otwarcia: wtorek i czwartek od 10.30 do 15.00 i w środę od 10.30 do 18.00, tel. 856652492.

Młodzież „Betania”, młodzież w piątek poprowadziła miejską Drogę Krzyżową, a w dniu wczorajszym spotkała się w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej.

W spotkaniu udział wzięło blisko 300 osób. Młodzi wysłuchali świadectwa życia i nawrócenia członków zespołu „Rymcerze”. W jego skład wchodzi raperzy Łukasz Bęś, znany jako „Bęsiu”, oraz Jonatan Blank – DJ Yonas. „Ten dzień był dla mnie bardzo wyjątkowy. Czułam żywą obecność Pana Jezusa, byłam cała Nim przepełniona. W każdym słowie podczas koncertów słyszałam, że Bóg chce mi pomóc” – mówi Agnieszka z sekcji muzycznej wolontariuszy ŚDM.

Obchody ŚDM w diecezji zakończyły się modlitwą uwielbienia w intencji Światowych Dni Młodzieży oraz rodzin, które będą gościły pielgrzymów podczas Dni w Diecezji już w lipcu.

TM

Weź udział w Mistrzostwach Świata w Dobroci Układaj z nami kilometry dobra!

Caritas Archidiecezji Białostockiej po raz trzeci podejmuje próbę pobicia rekordu Guinnessa w ułożeniu jak najdłuższego ciągu monet 1-złotowych, a przy tym zbiera fundusze na ratowanie ośrodka dla uzależnionej młodzieży Metanoia.

Kilometry dobra to akcja organizowana przez Polski Instytut Filantropii, w której biorą udział różne organizacje dobroczynne z całej Polski (w tej chwili jest ich 40). Głównym celem kampanii jest zbiórka pieniędzy na cele określone przez organizację partnerskie. W przypadku Białegostoku jest to zbiórka pieniędzy na Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia”. Caritas zbiera fundusze na przebudowę ośrodka, by dostosować go do wymaganych standardów, które należy spełnić do końca

2016 roku. W przeciwnym razie placówce grozi zamknięcie.

Kampania trwa od 1 marca do 5 czerwca 2016 roku. W trakcie finału 5 czerwca wszystkie organizacje biorące udział w akcji będą układać ciąg monet jednozłotowych. Wystarczy, że wspólnie ułożymy 75,5 km złotych w całej Polsce, a każda z uczestniczących organizacji stanie się dumnym posiadaczem rekordu Guinnessa.

„Żeby pobić rekord musimy wspólnie uzbierać 3,3 miliona złotych. Wystarczy więc, że każda organizacja uzbiera tyle, co my w zeszłym roku, a uda nam się pobić rekord!” – cieszy się Agata Papierz, białostocka koordynatorka akcji.

W ubiegłym roku Białostocka Caritas ułożyła 1777 metrów dobra, co daje 78 219 złotych! Wszystkie środki zo-

stały przeznaczone na remont Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego dla dzieci z głębokim upośledzeniem niepełnosprawnym. Placówka rozpocznie działalność we wrześniu br. W tej chwili trwa nabór dzieci.



Od roku 2016 Kilometry Dobra są jedyną cykliczną kampanią filantropijną, w której mogą wziąć udział organizacje z całego świata. W tej do akcji dołączyły organizacje ze Sztokholmu i Nowego Jorku.

Obecnie Rekord Guinnessa należy do austriackiej organizacji BG/ BORG Kirchdorf an der Krems, która 9 grudnia 2011 roku ułożyła ciąg o długości 75,24 km składający się z miliona jednocentówek euro.

Wybieram życie – 1% na Caritas

„Wybieram życie” to hasło przewodnie tegorocznej kampanii 1% organizowanej przez Caritas Potrzebującym na rzecz Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia” w Czarnej Białostockiej. Jest to jedna z placówek Caritas Archidiecezji Białostockiej niosąca pomoc młodzieży uzależnionej w wieku od 13 do 19 roku życia. „Metanoia” istnieje ponad 15 lat i przez cały ten czas cieszy się opinią jednego z najbardziej awangardowych i skutecznych ośrodków w Polsce. Praca z młodzieżą w tym wieku jest szczególnie trudna, dlatego ogromny nacisk kładzie się tu na profesjonalizm kadry terapeutycznej i jakość usług. Terapia opiera się na systemie społeczności terapeutycznej i obejmuje: terapię grupową oraz indywidualną.

Atutem ośrodka, który wyróżnia go spośród innych, jest jego katolicki charakter, przy jednoczesnym otwarciu na wszystkich potrzebujących, niezależnie od przekonań religijnych. W całym roku 2016 Caritas Archidiecezji Białostockiej zbiera fundusze na przebudowę ośrodka, by dostosować go

do wymaganych standardów. W przeciwnym razie placówce grozi zamknięcie.

O historii ośrodka „Metanoia” oraz jego aktualnych potrzebach, z kierownikiem placówki – Joanną Szmurło, rozmawia Agata Papierz.

Agata Papierz: **Jakie były początki ośrodka „Metanoia”?**

Joanna Szmurło: „Metanoia” pierwszego pacjenta przyjęła w październiku 2000 r. Chwilę później – w grudniu, ośrodek został poświęcony przez abp. Stanisława Szymborskiego. Na początku społeczność liczyła kilka osób, a już po mniej więcej roku zawiązała się pierwsza społeczność terapeutyczna licząca 14 osób. Z miesiąca na miesiąc ta liczba wzrastała. Dziś możemy maksymalnie przyjąć 30 osób.

A. P.: **Jak w ciągu tych lat zmieniła się placówka, jej podopieczni i sam system pracy terapeutycznej?**

J. S.: Początki nie były łatwe, małymi krokami tworzyliśmy regulamin, ustalenia, funkcje... Dziś społeczność terapeutyczna ma swoją stałą strukturę i formę, choć cały czas supervizuujemy swoją pracę i staramy się

ją ulepszać. Przez wszystkie lata zwiększaliśmy i zwiększamy do dziś swoją wiedzę, kompetencje i umiejętności. Większa część naszej kadry to wykwalifikowani i doświadczeni specjaliści.

A. P.: **Z jakimi problemami najczęściej borykają się Wasi podopieczni i co jest ich główną przyczyną?**

J. S.: Na przełomie 15 lat zmieniło się wiele. Kiedyś przyjmowaliśmy praktycznie samych osiemnastolatków, dziś czterech czy piętnastolatek nie jest wyjątkiem. Na przestrzeni lat bardzo zmienił się rodzaj zażywanych substancji (kiedyś heroina i amfetamina) dziś głównie marihuana, dopalacze, leki. Młodzi ludzie są pogubieni, samotni, często opuszczeni emocjonalnie, mają niskie poczucie wartości, nie potrafią nawiązywać prawidłowych relacji interpersonalnych. Te trudności próbujemy rozwiązywać, prostować. Terapia to zmiana myślenia, zachowania i funkcjonowania. Jeżeli w tych obszarach wychowankowie się zmieniają, nabierają świadomości emocjonalnej, potrafią szczerze i otwarcie patrzeć na siebie – mówimy o sukcesie.

A. P.: **Jakie plany na przyszłość ma ośrodek „Metanoia”?**

J. S.: Chcemy kontynuować naszą pracę i podnosić jakość pomocy, ale... Dziś nasze największe trudności to tzw. trudności techniczne. Nasz budynek ma około 40 lat, widać jak czas odcisnął na nim swój ślad. Do tego nieustannie zmieniają się przepisy, za którymi chcielibyśmy nadążyć i dostosować się do obecnych wymogów. Ubiegamy się o akredytację. Akredytacja potwierdza jakość świadczonych usług w placówce. To nasz najbliższy plan i cel. Mamy nadzieję, że placówka przejdzie generalny remont, wtedy nasz profesjonalizm będzie świadczony na każdej płaszczyźnie.

Aby wesprzeć Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia” wystarczy przekazać swój 1% na Caritas Potrzebującym wpisując w rozliczeniu podatkowym KRS 0000269579. Więcej informacji o kampanii „Wybieram życie” oraz bezpłatny program do rozliczenia PIT-ów, a także możliwość rozliczenia się on-line, można znaleźć na stronie www.caritas.bialystok.pl. W biurze Caritas Archidiecezji Białostockiej przy ul. Warszawskiej 32, od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 – 15.00 można skorzystać z nieodpłatnej pomocy w rozliczeniu PIT.

Dzień Młodzieży w Białymstoku

„Hosanna!» i «ukrzyżuj!» – te dwa słowa spletały się w dzisiejszej liturgii. Dobro i zło – to dwie rzeczywistości, które spletały się w ludzkim życiu i w dzisiejszym świecie” – mówił bp Henryk Ciereszko w Niedzielę

Palmową do młodzieży zgromadzonej w archikatedrze białostockiej. Uroczysta Eucharystia była punktem kulminacyjnym trzydniowych diecezjalnych obchodów 31. Światowego Dnia Młodzieży.

Uroczystości Niedzieli Palmowej rozpoczęły się na placu przed archikatedrą, gdzie bp H. Ciereszko poświęcił przyniesione przez wiernych palmy, a diakon odczytał fragment Ewangelii o triumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy.

„To jest czas, aby spotkać się wszyscy razem w gronie młodzieży, wspólnie wielbić Boga i bawić się. Wszyscy razem z całej Archidiecezji. Na co dzień spotykamy się jedynie w naszych parafiach, w swoim środowisku, a dziś mamy możliwość spotkania się w szerszym gronie, zintegrować ze sobą” – mówi Wojtek, jeden z wolontariuszy ŚDM.

W ramach diecezjalnych obchodów Światowych Dni Młodzieży, zorganizowanych przez Diecezjalne Duszpasterstwo



Zapraszamy do serwisu internetowego Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Białostockiej: www.ddm.archibial.pl

Ksiądz profesor Władysław Rusznicki

ks. Tadeusz Krahel

Starsi księży naszej Archidiecezji mile wspominają profesora śpiewu ze swoich czasów seminaryjnych, ks. Władysława Rusznickiego. Upłynęło sporo lat od jego śmierci i warto przypomnieć postać tego kapłana.

Urodził się 8 lipca 1902 r. w Wilnie w rodzinie Jana i Rozalii z domu Koziewicz. Po ukończeniu Szkoły Miejskiej A.W. Czarnewskiej w Wilnie w 1918 r. wstąpił do klas licealnych w Seminarium Duchownym i tu uzyskał świadectwo dojrzałości. Następnie ukończył studia filozoficzno-teologiczne i 6 czerwca 1925 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Jerzego Matulewicza.

Na pierwszą placówkę został skierowany do Oszmiany, gdzie pracował jako wikariusz i prefekt. W połowie stycznia 1926 r. został kapelanem więzienia i szpitala epidemicznego. Nominacją z 23 lipca 1927 r. został przeniesiony na wikariat do Dąbrowy, a po roku przeszedł na prefekta do Żupran (25 sierpnia 1928).

W 1931 r. abp Romuald Jałbrzykowski skierował ks. Rusznickiego na studia na Uniwersytecie w Louvain w Belgii. Studiował na Wydziale Prawa i w jesieni 1933 r. uzyskał licencjat z nauk politycznych i socjologicznych. Ponieważ miał zamiłowanie do muzyki władze diecezjalne skierowały go na studia muzyczne. Studiował tę dziedzinę w Rzymie w Wyższej Szkole Muzyki Świętej (*Schola Superiore Musicae Sacrae*). Mieszkał w Instytucie Polskim i chodził też na ćwiczenia do benedyktynów na Awentynie.

Kolejnym miejscem studiów z tej dziedziny była Warszawa. Po tych studiach powrócił do diecezji i został wikariuszem w Gudogajach (28 listopada 1936), a wiosną 1937 r. awansował na wikariusza w bazylice katedralnej w Wilnie. Będąc wikariuszem w katedrze od roku akademickiego 1937/1938 pełnił też funkcję profesora śpiewu w Seminarium Duchownym.

Po wybuchu II wojny światowej dalej był profesorem w seminarium i wikariuszem w katedrze i mieszkał przy ul. Oranżeryjnej 3 m. 12. W czasie okupacji



niemieckiej, gdy aresztowano 3 marca 1942 r. profesorów i alumnów seminarium uniknął uwięzienia i musiał ukrywać się aż do końca okupacji niemieckiej. Schronił się w Pryciunach na terenie parafii Bujwidze. Ukrywał się u Sióstr od Aniołów, w których kaplicy odprawiał Mszę św. i miał zapewnione posiłki. Mieszkał u gospodarza około dwóch kilometrów od sióstr i każdego dnia jako cywil przychodził odprawić Mszę św., a potem także na obiad.

Po przejściu frontu i zajęciu Wileńszczyzny przez wojska sowieckie latem 1944 r. wrócił do pracy w katedrze jako wicekustosz, od jesieni pracował także w seminarium do jego zamknięcia 20 lutego 1945 r. przez władze sowieckie. Po wyjeździe profesorów i kleryków do Białegostoku, również ks. Rusznicki 1 sierpnia 1945 r. poprosił abp. Mieczysława Reinyśa o zwolnienie ze stanowiska w katedrze wileńskiej i pozwolenie na wyjazd do Białegostoku, gdzie od 8 maja 1945 r. już działało Wileńskie Seminarium Duchowne i Wydział Teologiczny.

Po otrzymaniu zwolnienia z pracy w bazylice katedralnej przyjechał do Białegostoku. Tu uczył śpiewu, a potem w różnych latach także katolickiej nauki społecznej, liturgiki i hebrajskiego. Odznaczał się wielką kulturą bycia i szacunkiem dla kleryków. W 1968 r. został obdarzony godnością prałata Kapituły Bazyliki Metropolitalnej. Ostatni okres jego życia był naznaczony ciężką chorobą. Zmarł 13 czerwca 1971 r. w Warszawie, a pochowany został na cmentarzu farnym w Białymstoku.



Parafianie w Oszmianie podczas wizytacji – ks. Rusznicki siedzi wśród kapłanów jako pierwszy z lewej

Z pamiętnika proboszcza

Świadome chrześcijaństwo...

Święta, święta i po... No właśnie, że NIE! Może warto się zastanowić jak w XXI wieku być świadomym chrześcijaninem a nie tylko świętecznym katolikiem?

Coraz więcej wśród nas uczniów Chrystusa tylko z racji na przyjęty chrzest. Traktujemy parafię jak urząd do załatwienia formalności. Problem w tym, że wielu wiernych po prostu nie figuruje w kartotekach danej wspólnoty. Z mojego duszpasterskiego doświadczenia zanotowałem, że rekordziści zjawili się po zaświadczeniu twierdząc, że mieszkali w parafii 15 lat temu (!!!). Bardzo częstym powodem przybycia do kancelarii jest dziecko, które trzeba ochrzcić. I tu również problemem jest fakt, że rodzice nie przyjmowali księdza po kolędzie i nie ma ich w „spisie” parafian... Przykłady można by mnożyć.

Najgorzej ze świadomością chrześcijańską jest wśród młodszego pokolenia. Opuszczanie nabożeństw, sporadyczne przystępowanie do sakramentów to tylko

niektóre „firmowe” wykroczenia współczesnych uczniów Jezusa.

Tak sobie myślę, że wcześniej czy później (oby później!) czeka nas niestety konfrontacja z islamem. Patrząc na to, co się dzieje w Europie można dojść do wniosku, że ta część globu jest coraz mniej chrześcijańska. Co więcej liberalne poglądy głoszone w państwach UE nie proponują żadnych ideałów, które można by przeciwstawić ideom niesionym przez Państwo Islamskie. Stanisław Michalkiewicz twierdzi, że muzułmanie nie zmienili swojej świadomości religijnej. Oni zawsze tacy byli. To myśmy się zmienili. Czyli zaczęliśmy niepoważnie traktować swoją wiarę. Istnieje więc realna groźba, że skoro nie szanujemy własnej tożsamości, to będziemy mieli inną.

Przygotowujemy się do uroczystego świętowania 1050 rocznicy Chrztu Polski. Może warto z okazji jubileuszu zastanowić się nad świadomością chrześcijańską wśród nas samych. Może warto zacząć pogłębiać formację duchową, zakładać nowe wspól-



noty modlitewne, aktywizować młodzież. Świadomość chrześcijańska to rzecz ulotna i trzeba wiele wysiłku, by wiara w naszej Ojczyźnie, archidiecezji, parafiach i rodzinach dalej przynosiła owoce. Tymi owocami mają być nowe pokolenia świadomych wyznawców Chrystusa.

ks. Aleksander Dobroński

Ostrym piórem

Chrystus zmartwychwstał, ale Europa dalej w grobie

ks. Marek Czech

Zapewne wszyscy się wzruszyli i poruszyli na skutek tragicznych zamachów w Brukseli. Trudno było inaczej, wszak przypadkowo zginęli niewinni ludzie. Ciekawe jednak, ilu się wzruszyło wobec publicznie wylanych łez pani Mogherini – szefowej unijnej dyplomacji? Ilu wzruszyły banialuki, wypisywane kredą na asfalcie przez otumanionych brukselczyków? Jak wiele wzruszeń wywołał marsz „przeciw strachowi”?

Pamiętacie zachowanie ogłupiałych polityczną poprawnością paryżan? Koczowali tłumnie pod pomnikiem Marianny – boginki porewolucyjnej Francji – przyklejając karteczki z debilnymi napisami, typu „jesteśmy republiką”, „jesteśmy razem”, nie damy się zastraszyć”, „demokracja zwycięży” itd., itp., etc. Oczywiście, medialni poganiacze w różnych krajach wyrażali zaniepokojenie... wzrostem islamofobii, rasizmu i tendencji skrajnie prawicowych. Takich odpowiedzi wobec

islamskiej inwazji udziela – pozbawiona ducha, wykastrowana ze zdrowego rozsądku i odurzona samobójczą ideologią politycznej poprawności – stara, coraz bardziej bezzdietna, zlewaczka Europa.

Przez najłatwiejsze wszak do obrony granice morskie wdzierają się setki tysięcy intruzów – w większości młodych, zdrowych mężczyzn, z których duża część nie posiada żadnych dokumentów. A media biadola, że nie sposób wszystkich sprawdzić, że część przybyszów „znika” w Europie Zachodniej, czyli: nie można ich ująć w żadne statystyki. Ręce opadają. Przecież takich anonimowych „uchodźców” należy automatycznie odsyłać tam, skąd przybyli. Przede wszystkim należy jednak zablokować granice morskie, zaś wszystkich nieproszonych gości zatrzymywać i odsyłać. W tych działaniach marynarkę grecką i włoską mogłyby wspomóc statki z innych krajów unijnych. Mogłyby, gdyby w Europie rządili mężowie stanu, kierujący się zdrowym rozsądkiem. Niestety nikogo takiego nie ma, zaś ze zdrowym rozsądkiem

Europa zasadniczo się pożegnała. Jeśli odpowiedzią społeczeństw europejskich na zamachy – będące finalnym skutkiem obłędnej polityki, zatrutej lewacką ideologią – są marsze, pisanie pacyfistycznych bzdur, czy śpiewanie idiotycznej piosenki *Imagine*, to znaczy że Europa pogrąży się w grobie, który sama sobie wybudowała.

Cały zaś obłęd zaczął się od ataku na europejską tożsamość – od niszczenia duszy Europy, czyli chrześcijaństwa. Czyni się to od dziesięcioleci – zarówno poprzez bezpośrednie działania (usuwanie chrześcijaństwa z przestrzeni publicznej, ośmieszanie Kościoła i ludzi wierzących, profanację świątyń na masową skalę – w malej wszak Belgii w 2013 r. sprofanowano 673 kościoły!) oraz poprzez barbarzyńskie ustawodawstwo – promujące aborcję, antykoncepcję, eutanazję „małżeństwa” homoseksualnych dewiantów czy adopcję dzieci przez zboczone pary.

Chrystus zmartwychwstał, lecz Europa coraz bardziej pogrąży się w mrokach grobu. Symbolem tego są stadne „marsze przeciw terrorowi”, w których drepczą bezradnie tłumy otumanionych „europejczaków”, a zwłaszcza łzy pani Mogherini. Owe „ślazy” po tamtej stronie wywołują jedynie pogardę.

X Ogólnopolska Olimpiada Wiedzy o św. Maksymilianie

Dnia 3 marca 2016 r. w parafii pw. Ducha Świętego w Białymstoku odbyła się X Ogólnopolska Franciszkańska Olimpiada Wiedzy o św. Maksymilianie. Głównym organizatorem tego wydarzenia był Zakon Franciszkański z Siedlec. Za eliminacje na szczeblu diecezjalnym odpowiedzialną była Anna Jodczyk – prezes diecezjalna Rycerstwa Niepokalanej. Konkurs skierowany był do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zakres wiedzy dotyczył życia i działalności św. Maksymiliana. Oprócz konkursowych zmagani organizatorzy zatroszczyli się również o wymiar duchowy tego wydarzenia. Uczestnicy wzięli udział we Mszy św., której przewodniczył bp Henryk Ciereszko wraz z ks. Jerzym Szyryngo – asystentem diecezjalnym Rycerstwa Niepokalanej. Zanim młodzież przystąpiła do rozwiązywania testów, ks. Biskup udzielił błogosławieństwa życząc, by czas ten służył pogłębieniu wiedzy o św. Maksymilianie, jak również rozwojowi duchowemu uczestników.

Do konkursu przystąpiło 9 osób: sześciu uczniów szkół gimnazjalnych z Janowa

i Suchowoli oraz troje uczniów z VI i VIII Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Po zakończonych zmaganiach konkursowych komisja wyłoniła laureatów. Ze szkół gimnazjalnych: I i III miejsce – Janów, II

miejsce – Suchowola. Ze szkół ponadgimnazjalnych: I i III miejsce – VIII LO Białystok, II miejsce – VI LO Białystok.

Osoby najwyższej ocenione zostały uprawnione do udziału w Ogólnopolskim finale Konkursu w Siedlcach. Wszystkim uczestnikom Olimpiady zostały wręczone nagrody. Paniom katechetkom za przygotowanie młodzieży składamy serdeczne Bóg zapłać.

Anna Święc



Przepisy Siostry Rajmundy Ciasto na maślanec

Składniki: 1 szklanka maślanek, 5 jaj, 1 i 1/2 szklanki cukru, 1/2 szklanki oleju, 1 łyżeczka cukru waniliowego, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 i 1/2 szklanki mąki, 10 dag wiórek kokosowych.

Wykonanie: 2 jajka i 3 żółtka ucieramy mikserem z 1 szklanką cukru, dodać maślanek i olej dobrze zmiksować. Mąkę mieszamy z proszkiem, dodajemy porcjami do masy jajecznej z cukrem waniliowym – dobrze wymieszać mikserem. Ciasto wlewamy do formy. Z 3 białek ubijamy pianę ze szczyptą soli, utwardzamy ją 1/2 szklanki cukru i dodajemy wiórki kokosowe mieszając łopatką. Pianę z kokosem wylewamy na ciasto. Pieczemy 50 minut w temp. 180 °C.



Puszyste ciasto

Składniki: 6 jaj, 1 kostka margaryny, 2 szklanki cukru, 2 szklanki mąki ziemniaczanej, 6 łyżek mąki pszennej, 6 łyżek oleju, 1 i 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 łyżki wódki.

Wykonanie: margarynę utrzeć z cukrem, następnie do masy wbijać kolejno po jednym jajku, cały czas ucierając. Wsypać mąkę pszenną i ziemniaczaną oraz proszek do pieczenia. Zmiksować. Na koniec wlać olej i wódkę – całość dokładnie zmiksować mikserem na gładką masę. Piekarnik rozgrzać do temp. 180 °C. Ciasto wyłożyć do tortownicy wysmarowanej tłuszczem i posypanej bułką tartą. Piec przez 40 minut. Sprawdzić patyczkiem, czy jest upieczone. Gdy ciasto przestygnie posłać białym lukrem i obficie posypać kandyzowanymi owocami.



Uśmiechnij się

Spotyka pajak pajaka.
– Cześć, co robisz?
– Gram w motylki.
– Skąd masz?
– A, ściągnąłem sobie z sieci.

Kartka na drzwiach informatyka:
„Poszedłem do ZOO oglądać nowe @@”.

Jak odgadnąć wiek ryby po oczach?
– Im dalej od ogona tym starsza.

Tata Jasia:
– Mój syn dostał jedynkę z angielskiego!
Nauczyciel:

– I co w tym dziwnego?
– Przecież mój syn nie zasługuje na takie oceny!
– Tak, nie zasługuje, ale niższych ocen nie ma.

Żona do męża:
– Ok. Mów po dobroci jak było, bo jak sama sobie wymyślę, to dopiero będziesz miał przechlapane!

Labirynt

Która z wiewiórek odnajdzie żółędzie?



Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie lub są z nim związane.

POZIOMO:

- 1) malarz polski, autor obrazu (inicjały J.M.),
- 10) ryby słodkowodne naszych rzek,
- 11, 20) tytuł obrazu (dwa wyrazy),
- 12) małe figurki z barokowych kościołów; aniołki,
- 14) kolega wrotkarza,
- 18) rzeka, na którą z mostu patrzy mieszkańcy Mielca,
- 19) zakazany lub jabłko,
- 21) zorganizowano go na życie Cezara,
- 25) jest nim św. Wojciech dla Polski,
- 27) zgromadzone wokół krzyża na obrazie (2 wyrazy),
- 28) członek męskiego zakonu prowadzącego działalność misyjną i charytatywną (skojarz z gwiazdozbiorem),
- 29) główna postać widoczna na obrazie,
- 30) narzędzie do wyrównywania powierzchni desek,
- 31) głoszenie Dobrej Nowiny w sposób prosty przez każdego katolika (wezwanie św. Jana Pawła II) – 2 wyrazy.

PIONOWO:

- 2) Jorge ..., autor powieści *Kakao*,
- 3) jeden z Ewangelistów,
- 4) do sprzedania w sklepie,
- 5) sport rodem z Japonii (skojarz z kimonem),
- 6) jachty na jeziorze lub ostatnie litery greckie,

- 7) wysokie, stojące lustro,
- 8) konieczna, gdy auto nie chce ruszyć,
- 9) wpis rocznicę, którą obchodzimy od wydarzenia z obrazu (słownie),
- 10) Miasto Miłosierdzia, którego patronem jest bł. Michał Sopoćko,
- 13) pęta, kajdany,
- 14) daw, odłożenie sprawy na czas nieokreślony,
- 15) cieniutkie kawy, nie do picia,
- 16) szkolne, z okazji rocznic lub świąt,
- 17) młodszy kolega harcerza,
- 18) trzynastoletnia z Krzyżakami,
- 22) uprawiają je zdobywcy biegunów zimna,
- 23) konieczna w sklepach z koszykami,
- 24) płatanina węży lub sznurków,
- 25) ostatnia do przebiegnięcia dla maratończyka,
- 26) szczęśliwy, to wygrana w lotto.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 kwietnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki marcowej, której hasło brzmiało „Droga Krzyżowa z papieżem w Koloseum” nagrody wylosowały: Anna Janucik, Stanisława Perkowska i Renata Minczewska – wszystkie z Białegostoku. Gratulujemy!

Krzyżówka z obrazkiem

Odgadnij wyrazy na podstawie opisów i wpisz je do diagramu krzyżówki. Litery z pól wyróżnionych pomarańczową obwódką i czerwonymi literami od „A” do „F” utworzą hasło końcowe.



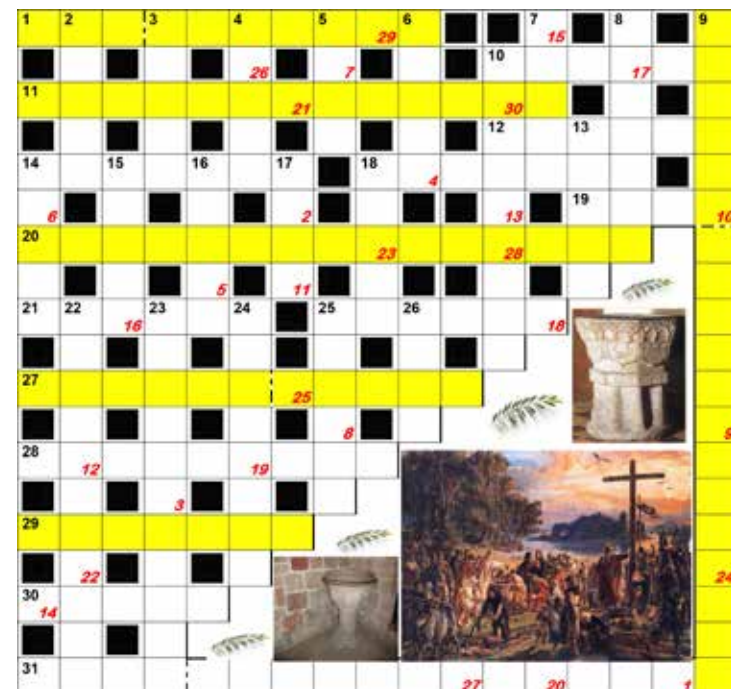
Rymowanka

Plastikowe kółeczka czy duże czy małe,
Do zapinania ubrań są doskonałe.
Kilka ich znajdziesz na koszuli brata,
Są też na płaszczu, który nosi tata.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent



Nagrody ufundowała
Księgarnia
św. Jerzego
w Białymstoku

Rozwiązania:
Labirynt: wiewiórka nr 3.
Zagadka detektywa: człowiek.
Hasło końcowe: fioleki.
Geografia: 6) owoco, 7) katar, 8) brzeg, 9) opoka, 10) pasta, 11) krowa, 12) osioł, 13) tarantula.
Krzyżówka z obrazkiem: 1) poziomo – sufit, pionowo – szkoła, 2) futro, 3) torba, 4) morze, 5) pająk, 6) krowa, 7) katar, 8) brzeg, 9) opoka, 10) pasta, 11) krowa, 12) osioł, 13) tarantula.

**PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI
KATOLICKIEJ NA KWIECIEŃ 2016**

3.04 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców
6.04 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego pod kościołem św. Wojciecha – czas skupienia: „W Zmartwychwstaniu mocowania” – ks. Czesław Gładczuk
10.04 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku
13.04 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Prorok Elias” – ks. Marek Kowalczyk (AWSO w Białymstoku)
17.04 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia
20.04 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Sytuacja duchowieństwa w Archidiecezji wileńskiej w Białymstoku” – ks. dr Tadeusz Krahl
24.04 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji nauczycieli i wychowawców
27.04 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – z cyklu nauka i wiara: „Ewolucja według św. Augustyna a współczesny ewolucjonizm” – ks. dr Adam Małan



**Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę**
 w niedzielę o godz. 19.00
 powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
 TVP Białystok



**Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i**
Informacja i muzyka
 Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

**Ewangelia
i życie**

magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
 niedziela godz. 12.30

Kalendarium Archidiecezji

3 kwietnia

W NIEDZIELĘ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO 3 IV odbędzie się IV PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W BIAŁYMSTOKU. Wejście grup pielgrzymkowych do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego nastąpi o godz. 14.00. Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, zostanie odprawiona o godz. 15.00.

W Kościele polskim tego dnia również rozpocznie się 72. TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA, trwający do 9 IV.

4 kwietnia

Tegoroczny DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA przypada w poniedziałek 4 IV w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Główne obchody będą miały miejsce w katedrze białostockiej podczas Mszy św. o godz. 18.00, odprawianej w intencji ochrony życia ludzkiego „od poczęcia, aż do naturalnej śmierci” oraz dzieła Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, którą można będzie podjąć tego dnia w każdej parafii podczas każdej Eucharystii.

12 kwietnia

We wtorek 12 IV przypada 35. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ BISKUPICH ABP. SENIORA STANISŁAWA SZYMECKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji abp. Seniora.

15 kwietnia

W piątek 15 IV o godz. 15.00 w dniu obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski odbędzie się MODLITWA KORONKĄ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO NA SKRZYŻOWANIACH I PLACACH CAŁEJ POLSKI. Obok zamieszczony jest wykaz miejsc w Białymstoku, w których tego dnia będzie odmawiana Koronka.

17 kwietnia

W NIEDZIELĘ DOBREGO PASTERZA 17 IV rozpoczyna się TYDZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE I ZAKONNE.

26 kwietnia

We wtorek 26 IV obchodzona będzie UROCZYSTOŚĆ ŚW. JERZEGO, głównego Patrona Archidiecezji Białostockiej i Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

28 kwietnia

Pierwsze tegoroczne SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w czwartek 28 IV w kościele pw. św. Rocha. Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się przejście do archikatedry.

29 kwietnia

W piątek 29 IV przypada 37. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ BISKUPICH ABP. EDWARDA OZOROWSKIEGO, METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji Arcybiskupa Metropolity.

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
„CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA**

5.04 wtorek, godz. 17.00 – wykład pt. *Białostockie Millenium* – ks. dr Adam Szot – Muzeum i Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, ul. Warszawska 48.
7.04 czwartek, godz. 16.00 – spotkanie autorskie z ks. Krzysztofem Kralką SAC – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A.
12.04 wtorek, godz. 17.00 – z cyklu „Jaka jest moja wiara?” *Odkrywając Mszę Świętą. Liturgia Eucharystyczna* – prowadzenie ks. dr Bogdan Skłodowski – ul. Przygodna 14 lok. U4.
13.04 środa, godz. 11.00 – finał Konkursu Artystycznego „Piękno niejedno ma imię.” poświęconego twórczości Henryka Sienkiewicza – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A.
21.04 czwartek, godz. 17.00 – Krąg Biblijny *Księgi historyczno-dydaktyczne Starego Testamentu: Księga Lamentacji i Księga Barucha* – prowadzenie ks. dr Wojciech Michniewicz – ul. Przygodna 14 lok. U4.
26.04 wtorek, godz. 10.00 – XX Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej – etap diecezjalny – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A.
28.04 czwartek, godz. 18.00 – comiesięczna Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego – kościół pw. św. Wojciecha, ul. Warszawska 46A.

**Koronka na ulicach i placach
BIAŁEGOSTOKU
piątek 15 kwietnia 2016,
godz. 15.00**



- Sienkiewicza/Rynek Kościuszki, fontanna
- Mickiewicza/Świętojańska
- Jurowiecka/Sienkiewicza
- Rondo św. Faustyny
- Sienkiewicza – Dom dla Bezdomnych
- Lipowa/Nowy Świat
- Kościół pw. św. Rocha – Pomnik Smoleński
- Bohaterów Monte Cassino/Wyszyńskiego
- Rondo Lussy
- Słonimska – Dom Dziecka
- Branickiego/Świętojańska
- Bolesława Chrobrego – przy krzyżu
- Żłota/Sobieskiego
- Plac bł. ks. Michała Sopoćki
- Sokółska/Tysiąclecia Państwa Polskiego
- Osiedle Lasy Państwowe – za ul. Gen. Maczka
- Poleska/Sitarska
- Mickiewicza/Miłosza
- M. Skłodowskiej-Curie/Marjańskiego
- Zwierzyńska/Wiejska/Kaczorowskiego
- M. Skłodowskiej-Curie – przed Szpitalem Wojewódzkim
- Kolejowa – przed dworcem PKP
- Jana Pawła II/ Hetmańska
- Jana Pawła II/ Konstytucji 3 Maja
- Produkcyjna/Bacieczki
- Komisji Edukacji Narodowej/ks. W. Pietkuna
- Berlinga/Gajowa
- Antoniukowska/Wierzbowa
- Wasilkowska/Traugutta
- Wysockiego/św. M.M. Kolbego
- Wysockiego/Raginisa
- Piastowska/Sybiraków
- ks. J. Popiełuszki/Upalna
- Zielonogórska/Wrocławska
- Sikorskiego/ks. J. Popiełuszki
- Storczykowa/Magnoliowa
- Pułaskiego/Paderewskiego
- Wiejska/Świerkowa – Dom Pomocy Społecznej
- Dojlidy Fabryczne – Sklejki
- Niewodnicka/Polowa
- ks. Popiełuszki/ św. Andrzeja Boboli
- Polna/Lodowa (os. Zawady)
- Chełmońskiego/Matejki (os. Bagnówka)
- Nowosielska/Pazińskiego
- Stoczni Gdańskiej 69 (os. Dojlidy Górne)

www.hospicjum.bialystok.pl



Nr KRS 0000057571

**W trosce
o godność
cierpiących**

1% TWOJEGO PODATKU



1% dla DZIECI
 ze szkoły i parafii
 ...aby wychowywać na miarę marzeń
 Ojca Świętego Jana Pawła II...
 KRS 0000124134 FAUSTYNA

**PIELGRZYMKA DO
MEDJUGORJE**
 14 - 22 sierpnia 2016
 600 ZŁ + 180 EURO
 zapisy i informacje:
faustyna.archibial.pl

**DOM POGRZEBOWY
Szymborscy**

**Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46**

(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

**ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716, 85/744-55-46**
 (przy kościele św. Jadwigi Królowej)

*Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl*

P I E L G R Z Y M K I

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	23-24.07.2016	
Lwów, Kamieniec Pod., Chocim	11-16.07.2016	
Grodno, Katyn, Smoleńsk	8-11.04.2016	

FATIMA	01-06.09.2016	samolotem
Lourdes, Fatima, La Salette	13-28.08.2016	
WŁOCHY	15-23.10.2016	
ZIEMIA ŚWIĘTA	04-12.11.2016	samolotem

MEDJUGORJE

30.04-08.05.2016	21-29.05.2016		
7-14.06.2016	niepełnosprawni 23-30.06.2016		samolotem
Licheń 13-14.05.2016	Gietrzwałd 23.04.2016		

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca
 Zapisy i bliźsze informacje
 tel. 602 718 753, 85-66-33-664
 osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl



Chrzest 966.pl



MODLITWA JUBILEUSZOWA 1050. ROCZNICY CHRZTU POLSKI

Boże nasz Ojcze,
w roku jubileuszu Chrztu Polski
dziękujemy za łaskę wiary,
za Twoje wejście w dzieje każdego z nas i naszej Ojczyzny,
za łaskę, która nam nieustannie towarzyszy.

Jezu Chryste, Synu Boży,
Ty jesteś Panem i Zbawicielem każdego z nas.
Pragniemy i prosimy,
abyś kierował całym naszym życiem
osobistym, rodzinnym i społecznym.

Duchu Święty, źródło życia i miłości,
wołamy o Twoje dary i charyzmaty,
abyśmy mogli poznawać Prawdę,
kochać Kościół,
służyć braciom i siostram miłością ofiarną
i odważnie głosić współczesnemu światu Dobrą Nowinę.

Maryjo, nasza Matko i Królowo,
święci Patronowie naszej umiłowanej Ojczyzny,
wspierajcie nas swoim wstawiennictwem,
abyśmy dochowali wierności łasce chrztu świętego.

Boże w Trójcy Świętej Jedyny,
bądź uwielbiony,
w naszej historii,
teraz i na wieki wieków.
Amen.

